



**Sprawozdanie z działalności
Zespołu do Spraw Historii
i Upamiętniania NIK
2024**

Z dniem 11 listopada 2020 r. weszło w życie zarządzenie nr 84/2020 Prezesa Najwyższej Izby Kontroli z dnia 10 listopada 2020 r. w sprawie powołania w Najwyższej Izbie Kontroli Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania (ze zm.):

„Powołuje się w Najwyższej Izbie Kontroli Zespół do spraw Historii i Upamiętniania, zwany dalej „Zespołem”, który pełni funkcję organu pomocniczego Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, zwanej dalej „NIK”. Do zadań Zespołu należy popularyzacja ważnych wydarzeń w dziejach NIK oraz kształtowanie etosu pracownika NIK, zwłaszcza przez:

- współpracę z podmiotami zajmującymi się badaniem i opracowaniem historii Polski w XX w., w tym z: Archiwum Akt Nowych, Biblioteką Narodową, Instytutem Pamięci Narodowej – Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytutem Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego oraz Muzeum Powstania Warszawskiego;
- przygotowywanie wystaw, publikacji oraz wykładów;
- prowadzenie badań naukowych;
- prezentowanie wyników badań naukowych i prac na seminariach, konferencjach oraz dyskusjach panelowych”.

W skład Zespołu wchodzi:

- przewodnicząca Jolanta Kruszewska – doradca dyrektora biura w Biurze Organizacyjnym,
- zastępczyni przewodniczącej Danuta Bolikowska – główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Strategii

oraz członkowie:

- dr Krzysztof Madej – doradca ekonomiczny w Departamencie Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji,
- Konrad Jaros – doradca dyrektora, p.o. kierownik Wydziału Wydawniczego w Biurze Gospodarczym,
- dr Eliza Kozielska – starszy redaktor w Biurze Gospodarczym,
- Elżbieta Południk-Siewierska – główny specjalista w Departamencie Strategii,
- Katarzyna Tomaszczyk-Pacuta – doradca ekonomiczny w Departamencie Metodyki Kontroli i Rozwoju Zawodowego,
- Alicja Wachowicz – specjalista w Biurze Organizacyjnym.

Słowo od Zespołu

11 listopada 2024 roku minął czwarty rok działalności Zespołu do spraw Historii i Upamiętniania NIK, powołanego zarządzeniem Prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Podczas inauguracyjnego spotkania Zespołu, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś przedstawił motywy, jakimi kierował się powołując Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania:

„Kwestia pamięci jest rzeczą istotną w każdej instytucji, zwłaszcza w takiej jak nasza. Znajomość przeszłości buduje poczucie odpowiedzialności za to co było i za przyszłość. Przedstawianie i przypominanie postaci ważnych dla historii NIK i historii państwa i ich dzieła, tego co po sobie zostawili, może być drogowskazem dla naszych działań. Trzeba mieć na uwadze etos pracy przedwojennych kontrolerów i poprzez jego przypominanie, przekazywać go przychodzącym do NIK nowym pracownikom. Nie tylko same procedury są ważne – podkreślił Prezes NIK – ale także aspekt ideowy, chęć oddania się pracy dla państwa, dla wspólnoty, którą jest Polska. Znajomość historii – pomaga formować etos pracownika, jego postawę we wspólnocie, którą jest Polska. Naturalną kolejną rzeczą jest dbałość o takie wartości. W każdym człowieku jest program prawdy i życia w sposób uczciwy. Takie postawy nas interesują i poprzez znajomość naszej przeszłości chcemy kształtować przyszłość.”

Jako członkowie Zespołu do Spraw Historii i Upamiętnienia staramy się wypełniać misję nakreśloną przez Prezesa Najwyższej Izby Kontroli. W niniejszej publikacji przedstawiamy efekty naszych działań w czwartym roku pracy Zespołu.

Kalendarium prac Zespołu do spraw Historii i Upamiętniania NIK w 2024 roku



STYCZEŃ

■ Przed Pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie upamiętniono ofiary Holokaustu

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu to święto uchwalone w 2005 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w celu uczczenia pamięci ofiar pochodzenia żydowskiego, pomordowanych w czasie II wojny światowej przez nazistowskie Niemcy. Jest ono również apelem o przeciwdziałanie jakimkolwiek formom negacji Holokaustu. Datę obchodów wyznaczono na 27 stycznia – rocznicę wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i ośrodka zagłady – obozu Auschwitz–Birkenau w 1945 roku.

27 stycznia 2024 r. w Warszawie pod Pomnikiem Bohaterów Getta, podczas uroczystych obchodów spotkali się przedstawiciele instytucji państwowych i samorządowych, placówek dyplomatycznych, organizacji społecznych i wyznaniowych, a także uczniowie i mieszkańcy Warszawy, którzy oddali hołd ofiarom Zagłady.

Prezesa NIK Mariana Banasia reprezentowała Eliza Kozielska, członkini Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK, która w asyście honorowej wojska złożyła wieniec przed Pomnikiem Bohaterów Getta.



ZAPROSZENIE

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś
zaprasza do udziału w uroczystych obchodach
105. rocznicy powołania Najwyższej Izby Kontroli
7 lutego 2024 r.

-
- 9.00 Msza św. w Kościele św. Aleksandra
przy ul. Książęcej 21, plac Trzech Krzyży
 - 10.30 Złożenie wieńca przy pomniku
Marszałka Józefa Piłsudskiego (Belweder)
 - 10.45 Złożenie wieńca przy pomniku
Ignacego Jana Paderewskiego (Park Ujazdowski)
 - 11.30 Złożenie kwiatów na grobach I Prezesa NIK
Józefa Higersbergera i innych zmarłych
pracowników NIK (Cmentarz Powązkowski)
 - 12.30 Złożenie wieńców w siedzibie
Najwyższej Izby Kontroli przy tablicach
upamiętniających Józefa Piłsudskiego,
Józefa Higersbergera i innych zmarłych
pracowników NIK
 - 12.45 Seminarium

105 lat
NIK



LUTY

■ Obchody 105. rocznicy powstania NIK

7 lutego Najwyższa Izba Kontroli ma swoje wielkie święto. Tego dnia 1919 r. Józef Piłsudski w dekreście wydanym na wniosek Rady Ministrów powołał do życia Najwyższą Izbę Kontroli Państwa (NIK). Dzisiaj Prezes NIK Marian Banaś wraz z wiceprezesami, dyrektorem generalnym i innymi przedstawicielami Izby wzięli udział w uroczystościach upamiętniających najwybitniejszych pracowników NIK. Odkonny się też seminarium z udziałem zagranicznych gości – prezesów i audytorów najwyższych organów kontroli – pod znamionnym tytułem „Rola niezależnych organów kontroli w usprawnianiu funkcjonowania nowoczesnych, cyfrowych i bezpiecznych państw”.

Dzień 7 lutego nie tylko wpisał się już do kalendarza kościoła św. Aleksandra przy Pl. Trzech Krzyży w Warszawie, ale zapisał się trwale w naszej pamięci – mówił ks. kard. Kazimierz Nycz, podczas mszy św., która rozpoczęła uroczystości rocznicowe. Jak co roku, zgromadzili się na niej przedstawiciele NIK, żeby modlić się w intencji byłych i obecnych pracowników. Przypomniano nazwiska – lista była dość długa – wszystkich zmarłych prezesów NIK, m.in. Józefa Higersbergera, Jana Żarnowskiego, Stanisława Wróblewskiego, Lecha Kaczyńskiego, Waleriana Pańkę.

Powołanie 105 lat temu, zaraz po odzyskaniu niepodległości, tak ważnej dla państwa polskiego instytucji świadczyło, zdaniem ks. kard. Kazimierza Nycza o mądrości Józefa Piłsudskiego. – Państwo potrzebuje kompetentnej, bezstronnej i służącej dobru Najwyższej Izby Kontroli. Nie możecie liczyć na to, że wszyscy będą Was chwalić, nie da się wszystkim podobać – mówił kardynał i odwołał się do słynącego z mądrości króla Salomona. On nie prosił o bogactwo czy o pogniębienie wrogów, ale prosił o mądrość i ją otrzymał. A mądrość to coś więcej niż wykształcenie i wiedza... Tak więc o mądrość naszych serc i prawosć sumienia należy zabiegać, tak jak robili to twórcy NIK.

Żadna rocznica NIK nie może pominąć uczenia pamięci o wielkich dla niej postaciach. Najpierw więc Prezes NIK Marian Banaś wraz z kierownictwem Izby: wiceprezesami i dyrektorem generalnym, przedstawicielami delegatur oraz związku zawodowego złożyli kwiaty pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego przy Belwederze i przed pomnikiem Ignacego Jana Paderewskiego w Parku Ujazdowskim. Później, na Cmentarzu Powązkowskim uczczona została pamięć pierwszego prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Józefa Higersbergera. Został pochowany w 1921 roku.

Reprezentanci Izby z Prezesem Marianem Banaś na czele, jak co roku złożyli też wieńce i zapalili znicze tragicznie zmarłym pasażerom prezydenckiego samolotu, pochowanym na Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim. 10 kwietnia 2010 r. w katastrofie lotniczej zginęły cztery osoby związane z NIK: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, a także Władysław Stasiak, Aleksander Szczygło i Sławomir Skrzypek.

W warszawskiej siedzibie NIK, Prezes NIK Marian Banaś z wiceprezesami Izby i dyrektorem generalnym złożyli hołd pamięci tragicznie zmarłym prezesom Izby: prof. Lechowi Kaczyńskiemu i prof. Walerianowi Pańce. Kwiaty zostały także złożone pod popiersiem Józefa Higersbergera, pod tablicami upamiętniającymi Józefa Piłsudskiego i Jana Żarnowskiego oraz pod tzw. Ścianą Pamięci NIK na której widnieją nazwiska kontrolerów NIK, którzy zginęli za Polskę podczas II wojny światowej.







Na tym nie zakończyły się rocznicowe uroczystości. W siedzibie NIK, z udziałem zagranicznych gości, odbyło się seminarium pod hasłem: *Rola niezależnych organów kontroli w usprawnianiu funkcjonowania nowoczesnych, cyfrowych i bezpiecznych państw*. Obecni byli m.in. Prezes Europejskiego Trybunału Obrachunkowego, Audytor Generalny Cypru oraz Prezes NOK Portugalii, Prezes Trybunału Obrachunkowego Hiszpanii i Sekretarz Generalny EUROSAI, Prezes Izby Obrachunkowej Kirgistanu, Dyrektor Wykonawczy INTERPOL-u.



Prezes NIK Marian Banaś, przypomniał, że kontrola państwowa sprawowana przez najwyższe krajowe instytucje kontroli opiera się na jasno określonych – wynikających ze światowych standardów – zasadach: przejrzystości w wyborze przedmiotu kontroli, rzetelności przedstawianych informacji, niezależności kontrolerów oraz kolegialności w podejmowaniu kluczowych decyzji.



– Niezależność to słowo, którego używałem bardzo często przez ostatnie miesiące. Niestety, używałem go mówiąc o próbach pozbawienia niezależności czy zagrożeniach dla niezależności NIK – mówił Prezes NIK Marian Banaś, wspominając o tym, że funkcjonowanie Najwyższej Izby Kontroli było mocno ograniczone: nie mieliśmy wiceprezesów, dyrektora generalnego i członków Kolegium, czyli ciała niezbędnego do podejmowania decyzji kluczowych dla działalności instytucji. Dzisiaj z przyjemnością ogłosił, że NIK ma już pełne kierownictwo, przedstawił wiceprezesów i Dyrektora Generalnego.







Podczas seminarium wiele mówiono o roli najwyższych organów kontroli. – Naszym zadaniem jest, poprzez nasze kontrole, wpływać na ulepszenie funkcjonowania instytucji rządowych i samorządowych – tłumaczył Prezes Marian Banaś – Sukces organów kontroli nie jest jednak możliwy bez zrozumienia i reagowania na ciągły postęp w sferze nauki i techniki. Obserwujemy rozwój w wielu obszarach, takich jak nowoczesne metody analizy danych, sztuczna inteligencja, cyberbezpieczeństwo, czy komputery kwantowe...

Zaznaczył, że zmiany te istotnie wpływają na sposób pracy rządów – ale i kontrolerów. – Od tego, czy NOKi nadażą za tempem zmian we współczesnym świecie zależy utrzymanie lub nawet zwiększenie ich znaczenia i wpływu – stwierdził Prezes Marian Banaś – Każda instytucja, której rozwój stoi w miejscu, tak naprawdę się cofa. A przyszłość jest jeszcze przed nami, jest ciągle w fazie tworzenia, więc możemy na nią wpływać...

W opinii Prezesa NIK Mariana Banasia, żyjemy w czasach, w których retoryka polityczna osiąga bezprecedensowy poziom, a dezinformacja i manipulacja są niemal wszechobecne. W takich czasach wiedza obywateli bardziej niż kiedykolwiek zależy od niezależnego głosu najwyższych organów kontroli. Jak stwierdził Prezes NIK Marian Banaś: Dlatego tak bardzo się cieszę, że dziś, kiedy obchodzimy 105. rocznicę założenia naszej instytucji, niezależność nareszcie – i znowu – przestaje być czymś nieoczywistym. Bo niezależność – przy należyтым obserwowaniu potrzeb i wykorzystaniu dostępnych, nowoczesnych metod – umożliwia odpolitycznienie debaty poprzez rzetelne przybliżanie faktów, przez co możemy być strażnikami interesów obywateli.



Jak co roku, w rocznicę powołania NIK, przedstawiciele krakowskiej Delegatury złożyli na Wawelu wieńce przy grobach Marszałka J. Piłsudskiego i Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

Wiązanki kwiatów złożone zostały również na cmentarzu Rakowickim u Wiceprezesa NIK – Józefa Nentwiga oraz dwóch członków kierownictwa przedwojennej Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Krakowie – Mieczysława Kluga i Adama Gręplowskiego.

Losy M. Kluga i A. Gręplowskiego potoczyły się tragicznie w czasie II wojny światowej. Ponieśli śmierć, co zostało upamiętnione na tablicy znajdującej się w siedzibie NIK przy ul. Filtrowej, gdzie znalazły się, obok innych również ich nazwiska.

■ Kontrola państwowa w II RP – od pokoju na Kredytowej do konspiracji i uchodźstwa

Historia Najwyższej Izby Kontroli wpisuje się w początki budowania państwa polskiego po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, powołujący Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, położył fundament pod rozwój nowoczesnej instytucji kontroli finansów publicznych, jaką jest obecnie NIK.

Początki

Dekret podpisany 7 lutego 1919 r. powoływał Najwyższą Izbę Kontroli Państwa obok innych instytucji kluczowych dla funkcjonowania państwa np. archiwów państwowych czy Prokuratury Generalnej RP. Te podwaliny instytucjonalne państwa, w tym kontroli państwowej powstawały w państwie, które nie tyle nawet walczyło o granice, co ich po prostu nie miało. Walki o ich ostateczny kształt toczyły się wciąż na wielu frontach. Zimą 1919 r. stawało się też jasne, że wojna polsko-sowiecka jest nieunikniona, jeśli granica wschodnia Polski ma sięgać dalej niż tzw. królestwo kongresowe.

Walkom o granice towarzyszyła trudna sytuacja wewnętrzna. Szalały epidemie m.in. hiszpanki i tyfusu, rozkręcała się inflacja, a części obszarów szczególnie dotkniętych przez I wojnę światową groził głód. Mimo wspólnej woli tworzenia Polski nie brakowało wówczas konfliktów społecznych – np. pytanie o zakres oczekiwanej na wsi reformy rolnej, – czy też politycznych, w tym napięcia pomiędzy lewicą i prawicą, a także odziedziczone po czasach zaborów niejednolite prawo, separatyzmy dzielnicowe, niezintegrowane systemy komunikacyjne, czy różne regulaminy wojskowe. Były one na tyle niepodobne do siebie, że oficerowie i żołnierze z różnych armii zaborczych nie rozumieli na początku w Wojsku Polskim swoich komend.

Podobnie zróżnicowana była odziedziczona po państwach zaborczych administracja cywilna, jej wzorce organizacyjne (lub antywzorce), kultura pracy. Z tego powodu powstanie ogólnopolskiej instytucji takiej jak NIK, miało podwójne znaczenie. Z jednej strony integrowała ona w etosie pracy dla państwa polskiego: rewidentów rosyjskich kolei, galicyjskich urzędników, zawodowych wojskowych, adwokatów i adwokatki. Z drugiej przeprowadzane kontrole, często w warunkach ekstremalnych lub nawet frontowych (gros wydatków pochłaniała przecież armia), przypominały o istnieniu państwa polskiego i obowiązkach wobec niego, również tych finansowych i księgowych. By jednak tak się stało, należało mieć z kim i gdzie pracować. W skierowanym po około roku działalności sprawozdaniu pierwszego prezesa NIKP, Józefa Higersbergera do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego wskazano, iż rozpoczęto działalność po około jednym miesiącu od wydania dekretu z 7 lutego 1919 r., tj. po otrzymaniu jednego pokoju w kamienicy przy ul. Kredytowej 19 w Warszawie. W następnych miesiącach sytuacja nieco się poprawiła: „Dopiero jednak z chwilą otrzymania większego lokalu w domu nr 18 przy ul. Daniłowiczowskiej praca organizacyjna mogła się naprawdę



rozwinąć. Pomimo najusilniejszych starań zdołałem pozyskać w okresie sprawozdawczym tylko 95 urzędników etatowych i 18 nieetatowych” – pisał w Sprawozdaniu prezes Józef Higersberger. Jednak jak konstatował: „Zaznaczyć tu należy, że taki lokal, jak i liczba urzędników są niewystarczające, aby zadania nakreślone dekretem w całości spełnić”.

O tym jak ciężko było w początkach lat 20. XX w. budować ogólnopolską instytucję świadczy fakt, iż pierwsza Okręgowa Izba Kontroli Państwa powstała dopiero jesienią 1920 r. w Kielcach, a ostatnia terenowa agenda NIK specjalny urząd kontroli państwowej w Katowicach została utworzona w kwietniu 1924 r. Inna nazwa katowickiej „delegatury” nie była przypadkowa. Województwo śląskie posiadało od 1920 r. pewną autonomię/poszerzoną samorządność w ramach II RP, co powodowało też częściową odrębność od centrali również tamtejszych struktur kontroli państwowej.

Z kolei z powodu różnych uwarunkowań politycznych i międzynarodowych, zanim powstała we wrześniu 1922 r. Okręgowa Izba Kontroli w Wilnie, prezesi NIKP/NIK nadzorowali w latach 1921–1922 Urząd Kontroli Państwowej przy Delegacie Rządu w Wilnie. Formalnie w latach 1920–1922 Wileńszczyzna nie była częścią Polski, lecz stanowiła tzw. Litwę Środkową. Także powstanie Okręgowej Izby Kontroli w Poznaniu we wrześniu 1921 r. wymagało wyłączenia uprawnień Miistra byłej Dzielnicy Pruskiej i przekazania jego agendy kontrolnej – izby obrachunkowej - Najwyższej Izbie Kontroli.

Oprócz uwarunkowań międzynarodowych, politycznych znaczną barierę w rozwoju NIK (jak i całej administracji) w pierwszej połowie lat 20. stanowiły kwestie finansowe. W 1923 r. zaczęto zwalniać z powodu kłopotów budżetowych część świeżo zatrudnionej kadry okręgowych izb kontroli.

Mimo tych wszystkich barier organizacyjnych i kadrowych Najwyższa Izba Kontroli Państwa potrafiła wykrywać liczne nadużycia w gospodarce finansowej m.in.: dokonywane przez pracowników z kasy urzędów „pożyczki” – czasami na zawsze, braki lub de facto brak prowadzenia ksiąg rachunkowych np. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

Dużo uwag i wątpliwości NIKP budziło też nabywanie przez nowo tworzone urzędy nieruchomości na swoje potrzeby. Część tych działań była co najmniej nierozsądna, jeśli nie wprost marnotrawna: „Najwyższa Izba niejednokrotnie zwracała uwagę na znaczne koszty, jakie pochłonie adaptacja tych gmachów. I na wielkie trudności, z jakimi połączone będzie usuwanie lokatorów” – konstatował w pierwszym sprawozdaniu prezes Higersberger.

Nieobce było też ówczesnej Najwyższej Izbie Kontroli Państwa badanie nie tylko kwestii finansowych i rachunkowych, lecz także stopnia wykonania zadań. W 1920 r. NIKP wskazała m.in. na niedostateczne zwalczanie chłabaszczy majowych w Zarządzie Dóbr Państwowych, co stanowiło poważne zagrożenie dla prowadzonych upraw. Brzmi to może nieco anegdotycznie, ale przez cały ten okres części ludności Polski groził głód.

Podstawy konstytucyjne i ustawowe

Od przyjęcia przez Sejm Ustawodawczy ustawy z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (potocznie zwanej Konstytucją marcową) Najwyższa Izba Kontroli uzyskała rangę konstytucyjną. Konstytucja marcowa wprowadziła też nazwę Najwyższa Izba Kontroli.

Z tej perspektywy NIK jest fenomenem najnowszej historii Polski.

Żadna inna instytucja państwa polskiego tak długo nie działała pod niezmienioną nazwą i żadna nie była obecna we wszystkich obowiązujących w XX wieku. konstytucjach Polski (NIK nie była tylko obecna przez kilka lat w Konstytucji PRL z 1952 r., w szczytowej fazie polskiego stalinizmu).

W art. 9 Konstytucja marcowa określała podstawowe zadania NIK, tj. m.in. badanie rachunków Państwa oraz kontrolę całej administracji państwowej pod względem finansowym oraz wprowadzała bezpośrednią podległość Prezesa NIK Sejmowi RP. Art. 9 Konstytucji przewidywał również, iż organizację i sposób działania szczegółowo określi ustawa.

Określoną w Konstytucji marcowej ustawą była ustawa o kontroli państwowej, nad którą trwały prace od początku 1920 r.

13 lutego 1920 r. z wnioskiem „nagłym” w sprawie reorganizacji kontroli państwowej wystąpił wraz z grupą parlamentarzystów poseł Adolf Świda.

„Bez dobrze urządzonej kontroli państwowej ani mechanizm państwowy, ani gospodarstwo krajowe nie mogą rozwijać się w kierunku dodatnim, zmierzającym do rozwoju ekonomicznego” – argumentowali wnioskodawcy, wzywając rząd do natychmiastowego przystąpienia do rozszerzenia działalności kontroli państwowej. Przedstawili również wstępny projekt nowej ustawy.

14 lutego 1920 roku, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa Józef Higersberger wystosował pismo do Sejmu ustawodawczego, w którym przedstawił trudności w dotychczasowym funkcjonowaniu NIKP i przesłał własny projekt ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli Państwa.

Artykuł 8.

Sposób wykonania parlamentarnej kontroli nad długami Państwa określi oddzielna ustawa.

Artykuł 9.

Do kontroli całej administracji państwowej pod względem finansowym, badania zamknięć rachunków Państwa, przedstawiania corocznie Sejmowi wniosku o udzieleniu lub odmówieniu Rządowi absolutorjum — jest powołana Najwyższa Izba Kontroli, oparta na zasadzie kolegialności i niezależności sędziowskiej członków jej kolegium, usuwalnych tylko uchwałą Sejmu, większością $\frac{3}{5}$ głosujących. Organizację Najwyższej Izby Kontroli i sposób jej działania określi szczegółowo osobna ustawa.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli zajmuje stanowisko równorzędne ministrowi, nie wchodzi jednak w skład Rady Ministrów, a jest za sprawowanie swego urzędu i za podległych mu urzędników odpowiedzialny bezpośrednio przed Sejmem.

Artykuł 10.

Prawo inicjatywy ustawodawczej przysługuje Rządowi i Sejmowi. Wnioski i projekty ustaw, pociągające za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, muszą podawać sposób ich zużycia i pokrycia.

Ustawa z dnia 3 czerwca 1921 r. szczegółowo regulowała m.in. zakres podmiotowy i przedmiotowy kontroli NIK – poza podmiotami państwowymi Izba mogła m.in. kontrolować podmioty z udziałem Skarbu Państwa lub objęte jego gwarancjami. Nieco innymi słowy, w zakresie spraw finansowych i gospodarczych, kontrola NIK mogła być przeprowadzana pod względem legalności, gospodarności i celowości. Ustawa określała też obowiązki podmiotów kontrolowanych wobec NIK. W ustawie z 1921 roku, odpowiednikiem dzisiejszego pojęcia kontroler był delegat Kontroli Państwowej. Stosownie do art. 9 ustawy Delegatom Kontroli Państwowej przysługuje prawo badania na miejscu ksiąg, rachunków, aktów i wszelkich dokumentów. Władze i urzędy państwowe oraz instytucje wymienione w art. 3 obowiązane są dawać delegatom Kontroli Państwowej wszelkie potrzebne wyjaśnienia tak ustnie jak i na piśmie. Natomiast znaczącą zmianą co do uprawnień kontrolnych NIK wobec dekretu z 7 lutego 1919 r. była rezygnacja z kontroli wstępnej nazywanej przewencyjną. Tej instytucji bardzo bronił pierwszy prezes NIKP Józef Higersberger wskazując Izba potrafi np. w przypadku wydatków wojskowych działać bardzo szybko i elastycznie. Jednak poszczególne rządy i ministrowie (bez względu na opcję polityczną) widziały w kontroli wstępnej raczej uciążliwe ograniczenie swoich uprawnień. Prowadzenie przez NIKP/NIK kontroli wstępnej dublowało też zadania istniejącej od 1919 r. Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Mimo, że 1926 r. zmianie ulegał model ustrojowy Polski, rządy sanacyjne w znaczący sposób ograniczały zarówno demokrację parlamentarną jak i rolę Sejmu, to ustawa z 1921 r. o kontroli państwowej obowiązywała do końca II RP. Nie zmieniło rozwiązań dotyczących kontroli państwowej także wejście w życie w 1935 r. Konstytucji kwietniowej. Z punktu widzenia systemu politycznego jej najważniejszym założeniem było bardzo silne wzmocnienie roli prezydenta (przy znacznym ograniczeniu uprawnień Sejmu), łącznie z prawem wyznaczania następcy.

Dopełnieniem ładu prawnego tworzącego NIK w II RP, była ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej. Ustawa ta określała wymagania jakie muszą spełniać funkcjonariusze zatrudnieni w państwowej służbie cywilnej, w tym w Najwyższej Izbie Kontroli. Z jednej strony ustawa dość wysoko określała wymagania jaki winni spełniać

zwłaszcza urzędnicy mianowani. Mianowanie na czas stały wymagało co do zasady rocznego okresu służby przygotowawczej i pięcioletniego okresu pracy na podstawie tzw. mianowania prowizorycznego. W NIK nawet osoby szczególnie zasłużone dla państwa np. odznaczone Orderem Virtuti Militari musiały przechodzić tę ścieżkę. Z drugiej strony, ustawa przewidywała znaczne uprawnienia socjalne (zwrot kosztów opieki medycznej, specjalne dodatki na dzieci lub niepracującego małżonka, dłuższe niż zwykle urlopy wypoczynkowe, urlopy dla poratowania zdrowia, krótkie urlopy dla załatwienia spraw osobistych). Uprawnienia takie były wówczas właściwie niedostępne poza służbą państwową. Osiągnięcie mianowania stałego gwarantowało praktycznie możliwość pracy do emerytury, co w sytuacji trwałego wysokiego bezrobocia w II RP miało swoje istotne zalety.

Lata 30. Modernizacja państwa i kontroli

Lata 30. XX w. nie sprzyjały kontroli parlamentu nad rządem i administracją. Polityczne znaczenie Sejmu było przez rządzącą sanację marginalizowane, a domagająca się przestrzegania praw politycznych opozycja była represjonowana (np. tzw. wybory brzeskie w listopadzie 1930 r. i proces brzeski na przełomie 1931/32). Jednak podstawową doktryną sanacji była afirmacja państwa, a to oznaczało przede wszystkim wszechstronną troskę o instytucje państwa. Przede wszystkim utrzymanie dużej armii i próby modernizacji jej uzbrojenia (skądinąd, gdyby nie pewna siła odstraszająca polskiej armii, II RP nie potrwałaby nawet swoich 20 lat). Troska dotyczyła też instytucji cywilnych. W administracji centralnej, także w NIK, zarabiano wówczas bardzo dobrze – na poziomie państw Zachodniej Europy. Samodzielny kontroler/delegat kontroli państwowej w randze radcy (odpowiednik dzisiejszego doradcy ekonomicznego lub prawnego) zarabiał miesięcznie co najmniej na poziomie dwóch średnich krajowych, a na stanowiskach kierowników sekcji, naczelników czy dyrektorów departamentu odpowiednio więcej. Konkurencyjności zatrudnienia w sektorze publicznym sprzyjało też zjawisko deflacji, skądinąd niekorzystne dla całej gospodarki. Jednocześnie względnie dobre płace w II RP wykształconych pracowników umysłowych wynikały też z faktu, iż wyższe wykształcenie w Polsce na początku lat 30. posiadało około 0,5 proc. społeczeństwa.

Modernizacja kontroli państwowej nie dotyczyła tylko wynagrodzeń, choć były one jej istotną częścią. Pozwalała m.in. ściągać poszukiwanych fachowców z innych części administracji, uczelni, monopolii państwowych, czy po prostu rynku.

Zmieniał się styl pracy – o ile w dokumentacji z lat 20. można przede wszystkim podziwiać kaligraficzne pismo pracowników NIK – to w latach 30. dominują już maszynopisy lub formularze. Z inicjatywy długoletniego wiceprezesa NIK Zenobiusza Rugiewicza (pracował w NIK od 1921 r. do 1939 r. do wybuchu wojny, w tym od 1925 r. na stanowisku wiceprezesa NIK), opracowano bardzo gruntowne i wszechstronne, przede wszystkim z myślą o nowych kontrolerach, wykłady z podstaw warsztatu kontrolerskiego i metodyki kontroli.





Przede wszystkim było to jednak nadążanie za potrzebami modernizującego się państwa.

O ile w latach 20. istota kontroli to przede wszystkim badania prawidłowości dokonywanych wydatków oraz ich ujmowania w księgach, a także gospodarności zarządzania mieniem państwowym, o tyle lata 30. to znacznie większe zaangażowanie państwa w procesy gospodarcze oraz próby znacznej modernizacji państwa i społeczeństwa.

Takie zaangażowanie państwa wymuszały też realia kryzysu światowego. Zne są sztandarowe projekty tego procesu – budowa portu w Gdyni wraz z całym zapleczem i faktycznie nowym miastem głównie w latach 1926–30/31, mało dziś znana największa inwestycja transportowa II RP tj. oddana w I połowie lat 30. magistrała węglowa czy wreszcie widoczna gospodarczo po dziś dzień wielka inwestycja lat 1936–1939: Centralny Okręg Przemysłowy z nieformalną stolicą Stalową Wolą.

Jednak to był znacznie szerszy pomysł na Polskę obejmujący m.in.: budowę dróg, szkół, obiektów użyteczności publicznej, elektryfikację, zwiększenie wydajności w rolnictwie, dywersyfikację zawodową ludności rolniczej, wspieranie budowy kanalizacji i wodociągów w centralnej i wschodniej Polsce.

Skuteczność kontroli tej sfery (np. budowy dróg czy stosowanych technologii w państwowych monopolach lub zakupu taboru PKP przystosowanego do wyższych prędkości) wymagała od osób kontrolujących i nadzorujących kontrole m.in. rozległej wiedzy technicznej, doświadczenia biznesowego jak również doświadczeń i umiejętności wyniesionych z pracy naukowej. Takich ludzi pozyskiwano.

W drugiej połowie lat 30. w NIK dominowały zwłaszcza na stanowiskach naczelnikowskich osoby o wykształceniu inżynierskim i doświadczeniu biznesowym lub naukowym. Nie wszystko w dekadzie lat 30. XX w. udało się zrealizować zgodnie z założeniami, zarówno w NIK jak i zwłaszcza w polskim państwie.

Jednak jeśli się porówna obecną siedzibę Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy Alei Jana Chrystiana Szucha (wybudowaną w 1935 r. jako siedziba NIK) z jednym pokojem na Kredytowej widać rozmach i siłę państwa.

Zresztą obecna siedziba NIK, wybudowana w podobnym okresie dla władz i administracji województwa warszawskiego również robi imponujące wrażenie.

Epilog

Niszczycielski atak dwóch zbrodniczych potęg we wrześniu 1939 r. (faktycznie dwóch największych armii ówczesnego świata) przekreślił znaczną część dorobku II RP. Pozostała natomiast, zakorzeniona w Konstytucji kwietniowej, idea państwa i jego instytucji. Dlatego wraz z wła-



dziami RP na Uchodźstwie we Francji i Wielkiej Brytanii zaczęła działać NIK, bazująca w części na przedwojennych kadrach. Natomiast w ramach cywilnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego, Delegatury Rządu na Kraj jesienią 1942 r. została utworzona kilkusobowa Sekcja Kontroli, wśród której znalazły się osoby związane z przedwojenną NIK m.in. Bohdan Beuth. W jakiejś mierze historia zatoczyła koło. Jak w 1919 r. oprócz zadań wynikających z roli organu kontrolnego, ważne było też pokazać, że państwo istnieje i wypełnia swe funkcje.

Dr Krzysztof Madej,

Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania Najwyższej Izby Kontroli

■ Rocznica zainicjowania przez Sejm Ustawodawczy prac nad ustawą o kontroli państwowej

Wysoki Sejm uchwalić raczy...

13 lutego 1920 r. poseł Adolf Świda wraz z grupą 31 posłów na Sejm Ustawodawczy wystąpił z wnioskiem nagłym „w sprawie reorganizacji Najwyższej Izby Kontroli i ustroju jej w jaknajszerszym założeniu państwowym” (zobacz treść wniosku). Dało to początek pracom sejmowym nad pierwszą ustawą o kontroli państwowej.

Wnioskodawcy wskazywali na konieczność reorganizacji i wzmocnienia kontroli państwowej wskazując na „wadliwość” dekretu z 7 lutego 1919 r. braki kontroli państwowej, miliardowe wydatki państwa realizowane poza kontrolą, rosnące i niekontrolowane wydatki armii. „Bez dobrze urządzonej kontroli państwowej ani mechanizm państwowy, ani gospodarstwo krajowe nie mogą rozwijać się w kierunku dodatnim, zmierzającym do rozwoju ekonomicznego” – argumentowali wnioskodawcy, wzywając Rząd do natychmiastowego przystąpienia do rozszerzenia działalności kontroli państwowej. Przedstawili również wstępny projekt nowej ustawy. Atmosfera wokół konstytuującej się kontroli państwowej musiała być dynamiczna, gdyż następnego dnia, 14 lutego 1920 roku, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa Józef Higersberger wystosował pismo do Sejmu ustawodawczego, w którym przedstawił trudności w dotychczasowym funkcjonowaniu NIKP i przesłał własny projekt ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli Państwa.

Inicjatywa posła Adolfa Świdy poparta przez 31 parlamentarzystów dała początek pracom specjalnej podkomisji Sejmu Ustawodawczego, wyłonionej z komisji skarbowo-budżetowej i administracyjnej, do opracowania nowej ustawy o kontroli państwowej. Po burzliwych debatach, projekt ustawy przyjęty na wspólnych posiedzeniach połączonych komisji skarbowo-budżetowej i administracyjnej i trafił pod obrady Sejmu. Debatowano nad nim na dwóch kolejnych posiedzeniach – 31 maja i 3 czerwca 1921 roku. Pierwsza Ustawa o kontroli państwowej została uchwalona 3 czerwca 1921 roku.

DWUDZIESTOLECIE MIĘDZYWOJENNE

1918
1939



Prawnicy, ekonomiści, robotnicy, rolnicy, księża, architekci, arystokraci, powstańcy...

Na uwagę zasługują niewątpliwie postacie posłów wnioskodawców. Pod „wnioskiem nagłym” widnieją jedynie nazwiska. Jednak, jeśli przyjrzeć się bliżej ich biogramom, to odzwierciedlają one historię ówczesnej, odradzającej się Polski i jej cały przekrój społeczny. Każdy z nich swoją działalnością społeczną, wojskową, polityczną czy edukacyjną wniósł ogromny wkład w odbudowę polskiej państwowości po latach zaborów. Przywołajmy dziś sylwetki niektórych posłów, inicjatorów prac nad pierwszą ustawą o kontroli państwowej.

Posel Adof Świda, był inicjatorem wniosku i aktywny uczestnik prac parlamentarnych nad ustawą, urodzony na obecnej Litwie. Ziemianin, prawnik, ekonomista, autor wydawnictw o tematyce ekonomicznej i rolniczej. Był członkiem Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Rosji. W 1918 został prezesem Tymczasowej Rady Obywatelskiej Powiatu Suwalskiego.

Edmunf Bigoński, Stanisław Bresiński i Stanisław Miedziński byli Powstańcami Wielkopolskimi. Bigoński był znakomitym publicystą, m.in. kierownikiem Dzienniku Bydgoskim, działaczem społecznym. Bresiński był robotnikiem, z wykształcenia kołodziejem, założycielem związków zawodowych i posłem na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. Miedziński był działaczem gospodarczym w Swarzędzu i Chodzieży, założycielem i dyrektorem Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Ksiądz Władysław Chrzanowski pracował w skupiskach polskiej emigracji zarobkowej w Szwajcarii. W Polsce niepodległej był członkiem Rady Gminnej w Rudzie Malenieckiej i Sejmiku Powiatowego w Końskich, wchodził w skład władz naczelnych licznych towarzystw oświatowych, społecznych i kulturalnych. Ksiądz Stanisław Hałko również w czasie studiów teologicznych służył pomocą polskim emigrantom zatrudnionym w Szwajcarii, Francji i Niemczech, broniąc ich praw wobec pracodawców. Po odzyskaniu niepodległości był organizatorem życia społecznego, politycznego i oświaty polskiej w Białymstoku, gdzie pamięć o nim jest wciąż żywa. Był założycielem istniejącego do dziś Liceum im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku. Aresztowany przez Niemców w czasie II wojny światowej, zginął w Auschwitz. Tomasz Jakubowski był w okresie zaborów posłem do rosyjskiej Dumy Państwowej. W okresie międzywojennym został rolnikiem w Gawronach i wójtem gminy Opoczno. Kazimierz Żero to rolnik z Twarogów na Podlasiu. Tadeusz Dymowski zaczynał jako ślusarz ślusarz w fabryce maszyn rolniczych W. Moritza w Lublinie. Był działaczem PPS. Jan Frąckowiak, syn Powstańca Styczniowego, pracował w fabryce maszyn rolniczych w Poznaniu. Alojzy Świniarski z zawodu był stolarzem, działaczem związków zawodowych. Ignacy Thomas to dyrektor Drukarni Mieszczańskiej w Poznaniu, z kolei Aleksander Thomas to Wiceprezes Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu. W 1931 został prezesem Towarzystwa Wioślarzy „Polonia Poznań”. Wśród posłów popierających wniosek nagły Posła Świdy, niewątpliwie na uwagę zasługuje liczna reprezentacja posłów związanych z Wielkopolską.



Z kolei Aleksander Henryk de Rosset to arystokrata. Był potomkiem francuskiego emigranta z czasów Rewolucji Francuskiej. W 1894 r. ukończył Wydział Mechaniczny Politechniki Ryskiej. W czasie studiów był aktywnym działaczem i przywódcą korporacji akademickiej „Arkonia”. Po ukończeniu studiów prowadził własne biuro techniczno – budowlane, był dyrektorem Towarzystwa Akcyjnego Fabryki maszyn „Syrena”. Był jednym z redaktorów i aktywnych autorów „Przeglądu Technicznego”. Ryszard Wojdaliński był z kolei redaktorem naczelnym „Głosu Lubelskiego”.

Adolf Suligowski to prawnik, adwokat, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. W 1917 był organizatorem zjazdu miast polskich w Warszawie podczas którego powołano Związek Miast Polskich z nim, jako prezesem, na czele.

Teodor Szybiłło był z kolei inicjatorem, w imieniu Zjednoczenia Mieszczańskiego, projektu powołania odrębnych dla rzemiosła izb gospodarczych. Efektem jego działalności było powołanie 17 regionalnych Izb Rzemieślniczych z siedzibami w Warszawie, Włocławku, Łodzi, Kielcach, Białymstoku, Lublinie, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Wilnie, Nowogrodzku, Brześciu nad Bugiem i Łucku.

Wśród posłów inicjujących prace nad ustawą o kontroli państwowej, na uwagę zasługuje też niewątpliwie postać Wacława Kazimierza Tomaszewskiego. To absolwent Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Kijowskiej i Wydziału Architektury Politechniki w Karlsruhe, który ukończył w 1910 r. z dyplomem inżyniera architekta. W latach 1918–1928 prowadził pracownię architektoniczną w Warszawie. Następnie przeniósł się do Gdyni. Charakterystyczną cechą projektowanych przez niego budowli były kubizujące formy dekoracyjne. W okresie II wojny światowej przebywał w Wilnie, Kownie i Warszawie. Od lipca 1945 r. pracował w Biurze Odbudowy Portów w Gdańsku. W 1925 r. zdobył I nagrodę w konkursie na gmach Najwyższej Izby Kontroli Państwa w Warszawie.

Elżbieta Południk-Siewierska
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



■ **Hołd złożony założycielom NIK na wileńskiej Rossie –
w 105. rocznicę powołania NIK**

W imieniu Prezesa NIK Mariana Banasia, członkowie Zespołu do spraw Historii i Upamiętniania NIK, w 105. rocznicę powołania Najwyższej Izby Kontroli Państwa, odwiedzili cmentarz na Rossie w Wilnie. Złożyli wieńce od Prezesa NIK na grobach twórców Najwyższej Izby Kontroli oraz grobach sygnatariuszy deklaracji niepodległości Litwy, w związku ze świętem niepodległości Litwy.

Na wileńskiej nekropolii spoczywają osoby, które w pierwszych latach polskiej niepodległości podejmowały fundamentalne decyzje, nadające kształt nowożytnej kontroli państwowej w Polsce. W imieniu Prezesa Najwyższej Izby Kontroli złożone zostały kwiaty przy Mauzoleum twórcy NIK Marszałka Józefa Piłsudskiego – „Matka i Serce Syna” oraz na grobie Prezesa NIK Jana Żarnowskiego, organizatora kontroli państwowej w warunkach ustawy z 3 czerwca 1921 roku.

Po raz pierwszy w imieniu Prezesa NIK złożone zostały kwiaty na grobie kanonika wileńskiej Kapituły Metropolitalnej ks. Stanisława Maciejewicza – pedagoga, działacza społecznego i narodowego, publicysty. Był on posłem na Sejm Ustawodawczy 1919-1922 i senatorem RP w latach 1922–1927. Ks. Maciejewicz, jako poseł, był jednym z inicjatorów wniosku z 13 lutego 1920 roku o uchwalenie pierwszej ustawy o kontroli państwowej.

Wizyta członków Zespołu do spraw Historii i Upamiętniania NIK zbiegła się w czasie z obchodzonym na Litwie świętem państwowym upamiętniającym wydanie przez Litewską Radę Państwową – Tarybę, Aktu niepodległości Litwy. Z tej okazji wieńce od Prezesa NIK zostały złożone również na grobach litewskiego lekarza, pisarza, krytyka literackiego i działacza społecznego – Jonasa Basanavičiusa oraz historyka literatury Mykolas Biržiški. Obaj oni byli sygnatariuszami Aktu niepodległości Litwy z 16 lutego 1918 roku.



Wieniec od Prezesa NIK złożono również w Mauzoleum Powstańców Styczniowych. W Kaplicy na Rossie spoczywają szczątki przywódców Powstania Styczniowego na Litwie – Zygmunta Sierakowskiego i Konstantego Kalinowskiego oraz 18 innych powstańców straconych w Wilnie w latach 1863–1864. Ich szczątki zostały odnalezione na Górze Zamkowej w Wilnie i przeniesione w 2019 roku do kaplicy na Rossie.

Znicze przywiezione z Warszawy zapalone zostały również na grobie Adama Piłsudskiego – brata Marszałka oraz poety Władysława Syrokomli i Michała Piusa Romera wybitnego prawnika i konstytucjonalisty.

Wizyta przedstawicieli NIK na Rossie w dniu Święta Niepodległości Litwy została zauważona przez przedstawicieli społeczności polskiej Wilna, którzy szczególnie byli zainteresowani tradycyjnymi związkami NIK z Wilnem. Przy Mauzoleum „Matka i Serce Syna” spotkaliśmy również ekipę Telewizji Polskiej Wilno i redakcji polskiej litewskiego radia. Stało się to okazją do przybliżenia historii NIK i przypomnienia twórców kontroli państwowej spoczywających na wileńskiej nekropolii na Rossie.







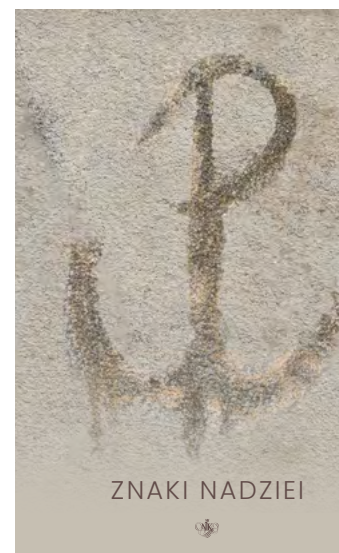
MARZEC

■ Najwyższa Izba Kontroli kustoszem Znaków Polski Walczącej

20 marca 2024 r. Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś w asyście Wiceprezesów Michała Jędrzejczyka, Jacka Kozłowskiego, Piotra Mikliśa oraz Dyrektora Generalnego Jarosława Melnarowicza wraz z przedstawicielami Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK złożył wieniec pod tablicami będącymi pamiątką trzech znaków „Kotwic” – Znaków Polski Walczącej umieszczonych na ścianach obecnej siedziby NIK w czasie II wojny światowej. Zostały one odkryte w 2014 r. w czasie prac konserwacyjnych. Kotwice zostały namalowane na fasadzie budynku przy ul. Filtrowej w latach 1942–1943 i stanowią unikatową pamiątkę tego typu z czasów II wojny światowej.

Znak Polski Walczącej był używany jako malowane graffiti na murach i chodnikach okupowanych przez Niemców miast i symbolizował nadzieję na wyzwolenie. W Warszawie „kotwice” były umieszczane m.in. przez grupy Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”. W akcję rozpoczętą w 1942 r. zaangażowanych było ok. 400 osób, które malowały symbole na ulicach Warszawy, aby podtrzymać Polaków na duchu i pokazać w symboliczny sposób opór przeciw okupacji. Najwięcej „kotwic” powstało na Ochocie i Mokotowie.

Budynek przy Filtrowej 57, w którym znajduje się obecnie NIK, przed wojną służył głównie jako siedziba Urzędu Wojewódzkiego. Po zajęciu Warszawy przez Niemców, został on przejęty przez władze okupacyjne, które umieściły w nim Urząd Gubernatora Dystryktu Warszawskiego, czyli część administracji gubernatora Ludwiga Fischera. Umieszczenie na jego fasadzie Znak Polski Walczącej było aktem dużej odwagi, gdyż budynek był dobrze chroniony przez niemieckie siły policyjne.



Zachowane „kotwice” stanowią zatem wyjątkowy dowód oporu Polaków wobec okupacji Niemiec.

Zespół wznowił publikację okolicznościową „Znaki Nadziei” – broszurę o znakach Polski Walczącej, w tym powstałych na murach NIK

Poniżej prezentujemy biogram inż. Bohdana Beutha osoby pracującej dla kontroli państwowej zarówno w II RP jak i podczas II wojny światowej w konspiracyjnym NIK, pod Znakiem Polski Walczącej, powstały w ramach prowadzonych przez Zespół ds. Historii i Upamiętniania badań nad życiorysami pracowników NIK II RP.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacuła
Zespół do spraw Historii i Upamiętniania NIK



Bohdan January Beuth ps. „Miączyn” (1892–1969)

Weteran I Brygady Legionów i wojny polsko-sowieckiej, inżynier-włókiennik, menadżer, projektant, kontroler, konspirator m.in. w ramach Delegatury Rządu na Kraj, autor podręczników i poradników gospodarstwa domowego.

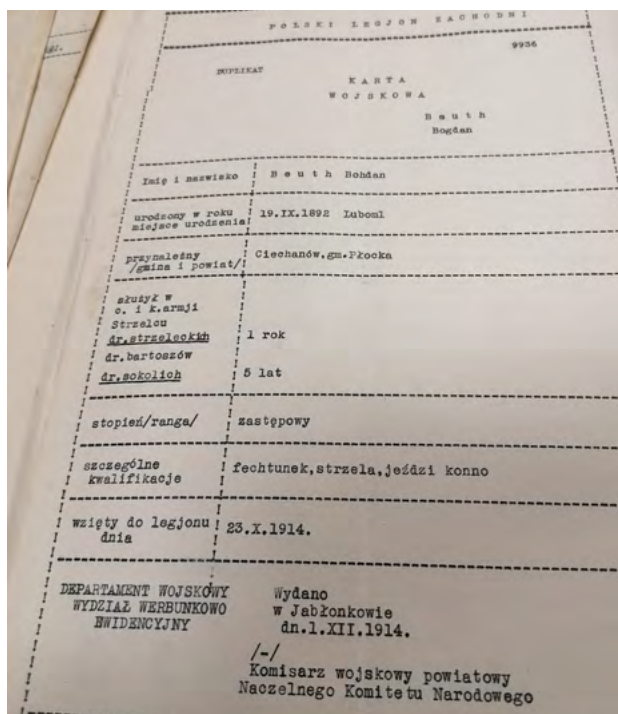
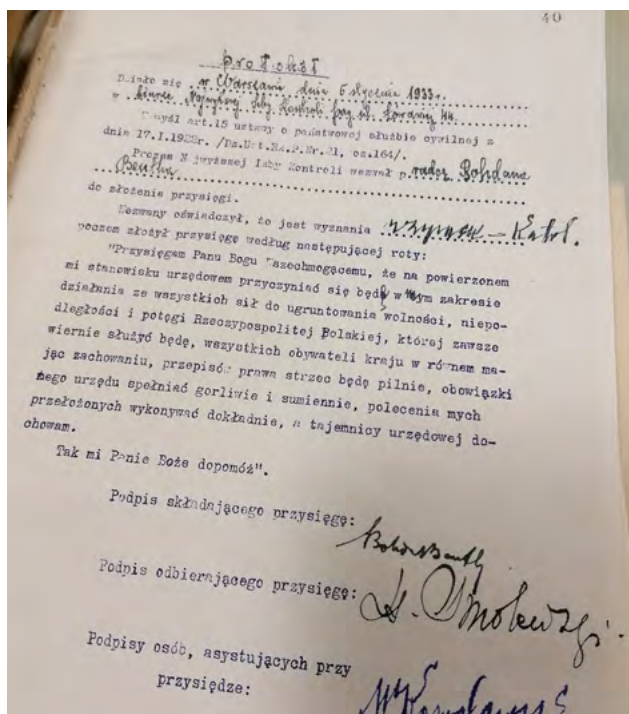
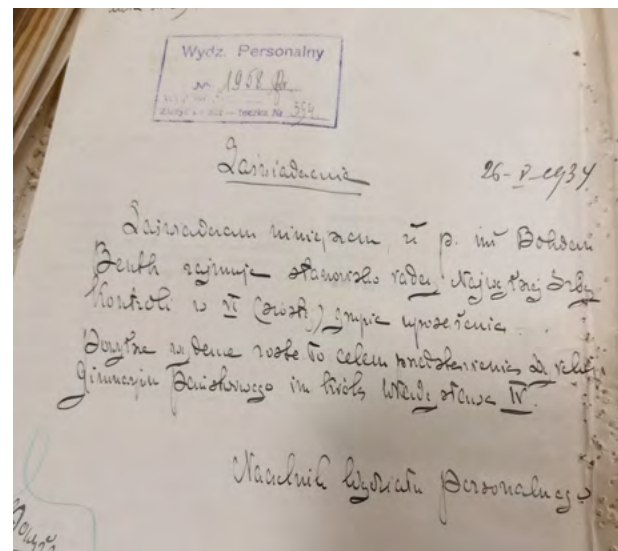
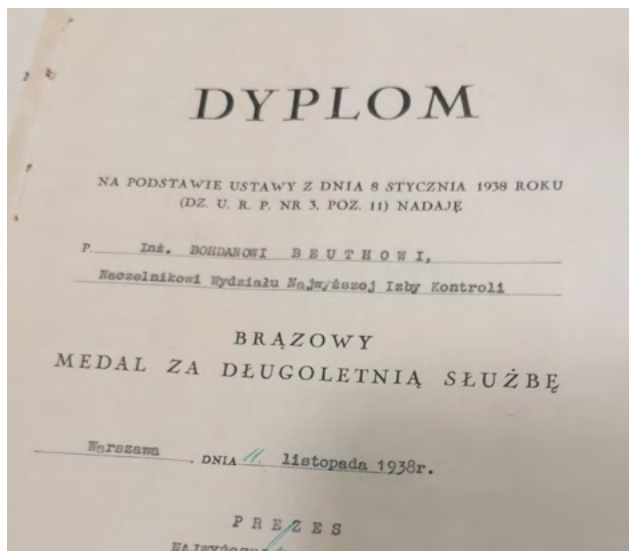
Zasadniczo każdy człowiek chciałby swoją pracą, zdolnościami przyczynić się do swojego dobrostanu, miejsca pracy czy ojczyzny. I w normalnych czasach, z odrobiną szczęścia, pewnie jest to możliwe. Pokoleniu urodzonemu na przełomie 19/20 w. taka zwyczajność nie była dana. Wchodziło w dorosłe życie pomiędzy dwoma największymi w dziejach ludzkości wojnami, które szczególnie dotknęły polskie ziemie i społeczeństwo. Czas dojrzałości tego pokolenia to brutalna okupacja niemiecka i sowiecka oraz powojenna dominacja komunistyczna. To wszystko rodziło wyzwania, któremu musieli sprostać przedstawiciele tego pokolenia, w tym Bohdan Beuth.

Weteran, inżynier i menadżer

Bohdan Beuth przyszedł na świat 19 września 1892 r. w Lubomlu na Wołyniu (wtedy Cesarstwo Rosyjskie) – jak sam pisał w życiorysie w rodzinie ziemiańskiej. Był synem Zygmunta i Michaliny z domu Malinowskiej. Rodzina za udział jej przedstawicieli w Powstaniu Styczniowym musiała zapłacić wysokie kontrybucje, co uszczupliło jej majątek. Prawdopodobnie już przed początkiem 20 w. jego rodzina osiedliła się w Warszawie. Nauka w carskim gimnazjum zakończyła się udziałem w strajku szkolnym w 1905 r. (walczono m.in. o prawa do nauczania j. polskiego i polskiej historii) i prawdopodobnie wydaleniem ze szkoły. Dlatego dalszą edukację musiał kontynuować w prywatnym gimnazjum – pierwszym polskim gimnazjum w 20 w. w Warszawie. Założonym przez zasłużonego generała carskiego, a jednocześnie polskiego patriotę Pawła Chrzanowskiego. Po ukończeniu szkoły w 1912 r. udał się na studia politechniczne do Belgii. W tym czasie jego rodzina posiadała lub dzierżawiła majątek ziemski koło Ciechanowa w gminie Opinogóra.

Po wybuchu I wojny światowej i zajęciu Belgii przez Niemcy zdecydował się udać do Krakowa i wstąpić w październiku 1914 r. do Legionów. Trudy frontowe dały o sobie znać i od 18 listopada 1914 r. Beuth z ostrym zapaleniem stawów został hospitalizowany. Rekonwalescencję przechodził m.in. w szpitalu legionowym w czeskich Cieplicach do marca 1915 r. Dalsza możliwość służby wojskowej stanęła jednak pod znakiem zapytania, nie tylko ze względów zdrowotnych. Władze austriackie zdecydowały bowiem, iż obywatele Królestwa Polskiego jako przedstawiciele wrogiego państwa nie zostaną dopuszczeni do służby wojskowej, lecz internowani. Na szczęście dzięki wstawiennictwu udało się B. opuścić Austro-Węgry i powrócić na studia do Belgii.

Koniec studiów w Wyższej Szkole Włókienniczej w Verviers zbiegł się z zakończeniem I wojny światowej. W ostatnim okresie wojny B. zaangażował się we Francji w prace dotyczące szacowania strat wojennych. W 1919 r. Beuth powrócił do Polski do Warszawy. Ze względu na swoje kwalifikacje (studia inżynierskie dawały nie tylko wiedzę i umiejętności techniczne, ale także zarządcze) pierwszym zadaniem była służba



w składnicy materiałowej na warszawskiej Pradze. W sytuacji wojennej właściwe organizowanie zaplecza i zaopatrzenia ma takie samo znaczenie co bezpośrednia służba na froncie. Stąd nie dziwi opinia wystawiona przez bezpośredniego zwierzchnika wojskowego: Inżynier Beuth, współorganizator warsztatów, był współpracownikiem dobrym, podczas najazdu bolszewickiego pracował z zaparciem się siebie dla dobra armii i z obowiązków swych wywiązywał zawsze ku zupełnemu zadowoleniu Dowództwa.

Po zakończeniu służby wojskowej Bohdan Beuth rozpoczął dekadę pracy w przemyśle na kierowniczych stanowiskach. M.in. pracował w Gnaszyńskiej Manufakturze SA wtedy obok

Częstochowy. Również w ramach tej pracy B. zbierał pozytywne opinie i odnosił sukcesy zawodowe: Zaświadczamy niniejszem, że pod kierownictwem inż. Bogdana Beutha w czasie od 1 stycznia 1923 do 1 czerwca 1930 r. wykonywano w naszej fabryce podług jego projektów instalacje centralnego ogrzewania, instalacje wodne i kanalizacyjne, instalacje elektryczne siły i światła. [...]

Inż. B. Beuth urządził w fabryce naszej farbiarnię i wykazał znajomość maszyn przędzalniczych i tkackich. Instalacje wykonane pod kierownictwem inż. B. Beuth funkcjonują bez zarzutu. W 1930 r. B.B. podjął decyzję o ubieganiu się o zatrudnienie w Najwyższej Izbie Kontroli.

W NIK

Po załatwieniu wszystkich formalności, w tym uzyskaniu poświadczenia obywatelstwa polskiego, odpowiednie opinie od właściwych władz administracyjno-policyjnych oraz kilku rekomendacji w kwietniu 1931 r. Beuth rozpoczął pracę na stanowisku radcy prowizorycznego w Najwyższej Izbie Kontroli, tj. bez jeszcze mianowania stałego. Jako ciekawostkę można podać, iż pochlebnej opinii udzielił mu m.in. Wacław Jędrzejewicz ówczesnie dyrektor administracyjny MSZ (w latach 30. pełnił m.in. funkcję Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia): Zdaniem mojem, posiada wszelkie kwalifikacje na odpowiedzialnego za swą pracę urzędnika. Jako takiego mogę go całkowicie polecić uwadze Najwyższej Izby Kontroli.

Od tego momentu kariera Bohdana Beutha zaczęła się szybko rozwijać w NIK, choć wcale niełatwo.

Po pierwsze, by otrzymać mianowanie stałe należało się przez kilka lat i zależało, jak pisano wprost, „od wykazania uzdolnienia do służby kontrolerskiej”. Ponadto był to chyba jeden z pierwszych zatrudnionych w NIK roczników, który został zobowiązany do „przesłuchania specjalnego kursu przygotowawczego dla kandydatów na stanowiska urzędnicze w Kontroli Państwowej i odbyciu w tym czasie służby próbnej”. Czyli poprzednika dzisiejszej aplikacji kontrolerskiej.

Beuth jak widać tym wyzwaniom sprostał i od stycznia 1933 r. był już radcą mianowanym w szóstym stopniu służbowym. Dość szybko też zaczął piąć się po szczeblach nikowskiej hierarchii, od 1934 r. zajmując stanowisko naczelnika Wydziału III Departamentu III. Wydział ten zajmował się m.in. kontrolą Ministerstwa Spraw Wojskowych w zakresie pionów technicznych oraz pracujących na potrzeby wojska przedsiębiorstw i zakładów. Mówiąc dzisiejszym językiem Bohdan Beuth był odpowiedzialny za kontrolę zaplecza technicznego i produkcyjnego.

Wagę spraw wojskowych/obronnych w pracy NIK w latach 30. obrazują nie tylko uwarunkowania strukturalne (z czterech centralnych departamentów NIK jeden poświęcony był prawie w całości sprawom wojskowym), ale też uwarunkowania finansowe. Przez cały okres II RP najważniejszą część budżetu stanowiły wydatki wojskowe. Sięgające od 30 do 50 proc. w poszczególnych latach, przy czym najwyższe wydatki miała miejsca na początku lat 20. i pod koniec lat 30. Wynikało to z sytuacji ciągłego (choć z różnym natę-

żeniem) zagrożenia ze strony dwóch sąsiadów Rosji Sowieckiej i Niemiec (tak Republiki Weimarskiej jak i nazistowskiej III Rzeszy). W konsekwencji biedna, odbudowująca się Polska musiała utrzymywać, kosztem innych potrzeb, prawie 300 tys. armię. Potrzeby wojskowe, zwłaszcza w zakresie przemysłu, bywały też jednak znacznym impulsem rozwojowym. Bez potrzeb wojska nie powstałby m.in. Centralny Okręg Przemysłowy.

Lata 30. to też okres, w którym dotychczasowa działalność Beutha była doceniana i nagradzana. W 1933 r. B. został odznaczony Medalem Niepodległości. Natomiast praca w NIK oprócz awansów i przeszerowań została również doceniona Medalem za Długoletnią Służbę 11 listopada 1938 r. oraz w styczniu 1939 r. Złotym Krzyżem Zasługi.

Pod znakiem Polski Walczącej

Trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy Bohdan Beuth włączył się w działania konspiracyjne w okupowanej przez Niemców Polsce. Konspiracja zwłaszcza w Warszawie tworzyła się zarówno poprzez kontakty z władzami RP na Uchodźstwie (najpierw we Francji potem Wielkiej Brytanii) jak i oddolnie – poprzez kontakty towarzyskie, zawodowe sprzed września 1939 r. Lata 1942-1943 to czas konsolidacji i pełnego rozwoju Polskiego Państwa Podziemnego. Państwa podległego władzom RP na Uchodźstwie i zachowującego ciągłość prawną z II RP. Jednocześnie Polskie Państwo Podziemne posiadało w okupowanym kraju pion wojskowy (od lutego 1942 r. powstała w wyniku akcji scaleniowej Armia Krajowa) i cywilny (delegaturę rządu na kraj, której rola systematycznie rosła, m.in. od 1944 r. Delegat Rządu na Kraj był w randze de facto I wice-premiera rządu RP), namiastkę parlamentu oraz od marca 1942 r. swoje częściowo sformalizowane godło – kotwicę znak „Polski Walczącej”. Z kolei rozwój organizacyjny i finansowy, zasilanej przede wszystkim środkami przekazywani drogą lotniczą z Wielkiej Brytanii wraz ze „zrzuconymi” do kraju osobami, Delegatury (polskiej tajnej administracji cywilnej) poniekąd wymusił powstanie sekcji kontroli. Podstawy jej działaniami były wypracowywane co najmniej od jesieni 1942 r., a samym nazewnictwem świadomie nawiązywany do nomenklatury przedwojennej. Stąd m.in. kryptonimy sekcji kontroli: „Izba”, „NIK”.

Kilkunastoosobowy zespół sekcji kontroli Delegatury Beuth zasilił w połowie 1943 r., zostając zatrudniony na stanowisku referenta (w czasach pokoju odpowiednik doradcy ekonomicznego/głównego specjalisty). Ze względu na realia konspiracji nie tylko obsada administracyjna musiała być kadrowa i opierać się na osobach zaufanych, lecz także tworzona dokumentacja musiała być pisana swoistym kodem, trudno zrozumiałym dla osób postronnych. Systemowo zmieniano daty i kodowano pewne pojęcia. I tak m.in.: jedynka rzymska (I) oznaczała np. złote dolary, a dwójka (II) dolary papierowe. Zakodowane były też w sprawozdaniach sekcji kontroli nazwy poszczególnych jednostek organizacyjnych poddanych kontroli, np.: „UI” (sekcja prezydyjna), „Pochodnia” (departament Oświaty i Kultury). Szersze informacje na ten temat przynosi wydany w 2022 r. przez IPN tom dokumentów Sekcja Kontroli Delegatury Rządu na Kraj pod redakcją prof. Waldemara Grabowskiego.

Mimo realiów konspiracji, wzmożenia niektóre ustalenia i wnioski pokontrolne brzmią jakby znajomo. W Sprawozdaniu za 1943 r. pisano odnośnie spraw osobowych: przeprowadzono zbadanie ilości etatów osobowych, ich celowości oraz wysokości wypłacanych poborów; zwrócono uwagę, by wśród wydatków na prace zlecone nie byli ukryci stali pracownicy; zwrócono uwagę, by pracownicy delegatury otrzymywali uposażenie tylko z jednego źródła. Jednocześnie oprócz „rutynowych” kontroli stanu finansów – tak za biurkiem w lokalach konspiracyjnych jak i czasami (młodzi i sprawniejsi fizycznie nikowcy) na miejscach zrzutów, w ramach sekcji prowadzono także prace koncepcyjne nad przyszłym modelem kontroli, w niepodległym już państwie. Prace te prowadzono także we współpracy z innymi przedwojennymi kontrolerami NIK, niezwiązanymi bezpośrednio z Delegaturą. Ich efektem było m.in. przygotowanie projektów ustaw o uruchomieniu NIKP/NIK oraz projekt ustawy o NIKP zmieniający obowiązującą do wojny ustawę o NIK. B.B. był zatrudniony w sekcji kontroli Delegatury do właściwie samego jej końca, tj. do dnia 31 sierpnia 1945 r.

W Polsce Ludowej

Finalnie to jednak nie plany Delegatury, AK czy władz RP na Uchodźstwie określiły sytuację w Polsce, lecz sowiecko-komunistyczna dominacja. W takiej rzeczywistości próbowali się odnaleźć przedwojenni urzędnicy-nikowcy. Wydawało się, że wspólnym interesem przedwojennych kontrolerów i nowych władz jest potrzeba zapewnienia wykwalifikowanych kadr wykrwawionej i odbudowującej się Polsce. Ponadczasowo praca w kontroli państwowej wymaga dość unikalnego zestawu kwalifikacji i kompetencji: umiejętności interpersonalnych, wiedzy finansowej i rachunkowej, umiejętności interpretacji prawa oraz zdolności kojarzenia faktów z bardzo różnych dziedzin. Od 1945 r. Beuth pracował m.in. w Zarządzie Przemysłu Fermentacyjnego, Najwyższej Izbie Kontroli oraz Wydawnictwie Przemysłu Lekkiego i Spożywczego.

Rychło jednak okazało się, że głównym rozmówcą przedwojennych kadr urzędniczych, Delegatury czy żołnierzy AK okazał się Urząd Bezpieczeństwa. Wobec części pracowników m.in. sekcji kontroli delegatury zaczęły się przesłuchania, areszty, wyroki i więzienia. Wobec wszystkich inwigilacja i presja, w wyniku której część pracowników Delegatury (w tym Bohdan Beuth) została zarejestrowana przez UB jako tajni współpracownicy. Jak ustalił Waldemar Grabowski akta Beutha zostały zniszczone w 1980 r.

Fakt, że urzędnicy II RP, także po Odwilży 1956 r., mogli być w realiach PRL co najwyżej tolerowani spowodował powrót B.B. do swoich początkowych doświadczeń zawodowych i zainteresowań. W latach 50. i 60. był autorem m.in. podręczników z zakresu włókiennictwa i materiałoznawstwa, a po 1956 r. pisał również popularne wtedy poradniki dotyczące gospodarstwa domowego, np. „Chemia praktyczna dla wszystkich”, „Pranie w domu”. Zmarł w grudniu 1969 r. w Warszawie. Miał syna Jerzego (1922–2015) m.in. zasłużonego przewodnika PTTK.

Dr Krzysztof Madej,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



KWIECIEŃ

■ 14. rocznica Katastrofy Smoleńskiej

10 kwietnia w 2010 r., w katastrofie samolotu Tu-154M pod Smoleńskiem zginęło 96 osób, wśród nich: prezydent Lech Kaczyński z małżonką Marią, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski oraz inne osobistości, w tym najważniejsi dowódcy Wojska Polskiego. Polska delegacja udawała się na uroczystości 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej.

W 14. rocznicę Katastrofy Smoleńskiej, przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli złożyli kwiaty pod Pomnikiem ofiar katastrofy smoleńskiej na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach. Najwyższą Izbę Kontroli reprezentowali Wiceprezes — Jacek Kozłowski oraz Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK — Jolanta Kruszewska.

W obchodach 14. rocznicy Katastrofy Smoleńskiej, organizowanych przez stołeczny ratusz wraz z resortem obrony narodowej wzięli udział m.in. marszałek Sejmu Szymon Hołownia, marszałkini Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska, wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski, ministra edukacji Barbara Nowacka oraz prezydent stolicy Rafał Trzaskowski. Najwyższą Izbę Kontroli reprezentowali Pan Jacek Kozłowski, Wiceprezes NIK oraz Jolanta Kruszewska, Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK.

Podczas uroczystości odczytano nazwiska 96 osób, które zginęły w katastrofie, zapalono znicze, złożono kwiaty i odmówiono modlitwę ekumeniczną.





■ 105. rocznica powstania Związku Inwalidów Wojennych RP

11 kwietnia 2024 r., przy Grobie Nieznanego Żołnierza na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyły się uroczystości upamiętniające 105. rocznicę powstania Związku Inwalidów Wojennych RP. W imieniu Prezesa NIK Mariana Banasia udział wzięła Jolanta Kruszewska, Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK.

Uroczystość rozpoczęła się od apelu pamięci. Podczas jubileuszu okolicznościowego przemówienia wygłosili: szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – Lech Parell, podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej – Stanisław Wziętek oraz prezes Związku Inwalidów Wojennych RP – Elżbieta Kazubska.

Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – Lech Parell uhonorował osoby zasłużone medalami „Pro Bono Poloniae” oraz „Pro Patria”.

Zwieńczeniem uroczystości było złożenie wieńców na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Związek Inwalidów Wojennych RP jest najstarszą organizacją kombatancą w kraju i jedną z najstarszych na świecie, powołaną 19 kwietnia 1919 r., z poparciem Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako ogólnopolski związek zrzeszający inwalidów wojennych, zranionych i kontuzjowanych żołnierzy, walczących na różnych frontach i w różnych armiach I wojny światowej. Od początków istnienia zrzeszał też wdowy i wdowców oraz sieroty po poległych żołnierzach i zmarłych inwalidach wojennych. W 1922 r. związek liczył ok. 400 tys. inwalidów i wdów wojennych; u progu II wojny światowej – 151 tys. W okresie okupacji hitlerowskiej działał w konspiracji, wspomagając struktury podziemnego państwa polskiego. W roku 1944 był pierwszą organizacją społeczną reaktywowaną z woli członków. Zlikwidowany w 1950 r. z inspiracji władz politycznych, został reaktywowany na wniosek członków w roku 1956. Obecnie członkowie są skupieni w wielu oddziałach i okręgach na terenie całego kraju. U progu III RP w 1989 r. organizacja liczyła ok. 73 tys. członków. Obecnie związek skupia ponad 10 tys. osób.





84. rocznica zbrodni katyńskiej

3 kwietnia 2024 r. Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś, w towarzystwie Wiceprezesów, Dyrektora Generalnego oraz przedstawicieli Zespołu ds. Upamiętniania i Historii NIK złożył kwiaty pod tablicą okolicznościową poświęconą pamięci pracowników Izby, którzy oddali życie za Polskę w czasie II wojny światowej.

Jeszcze rosną drzewa, które to widziały,
jeszcze ziemia pamięta kształt buta,
smak krwi,
niebo zna język w którym komendy padały,
nim padły wystrzały, którymi wciąż brzmi.

Jacek Kaczmarek, „Katyń”

Uroczystości upamiętnienia 84. rocznicy Zbrodni Katyńskiej otworzyła Jolanta Kruszewska, przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK odczytując apel poległych. Był to moment, któremu towarzyszyła podniosła atmosfera i wyjątkowe wzruszenie.

Następnie Prezes NIK Marian Banaś w towarzystwie Wiceprezesa Piotra Miklisa i Dyrektora Generalnego Jarosława Melnarowicza złożył wieniec pod tablicą upamiętniającą poległych pracowników Najwyższej Izby Kontroli. Uroczystość odbyła się także z udziałem Dyrektora BOE Jolanty Kiszelewskiej, Wicedyrektora Bogumiła Jarosa, Posła na Sejm RP Przemysława Witka oraz pracowników NIK. Zabierając głos Prezes Marian Banaś oddał cześć poległym w Katyniu, poprosił, aby pamięć o nich wciąż była żywa.

W krótkim wystąpieniu podkreślił, że wydarzenia w Katyniu były zbrodnią wojenną wymierzoną przeciwko ludzkości. Nasz kraj skazany był na utratę niepodległości i suwerenności, na czym zależało tym, którzy wymierzili te działania w stronę elit: oficerów, podoficerów i szeregowych Wojska Polskiego, a także naukowców i intelektualistów.



Celem oprawców była eksterminacja tych grup naszych rodaków, które stały na straży tożsamości i suwerenności Rzeczypospolitej. Wspominając ich ofiarę z życia, Prezes Marian Banaś zaapelował jednocześnie, byśmy kultywując pamięć o nich, nie podsycali wrogości wobec ich oprawców.

W kolejnej części spotkania Jolanta Kruszewska zaprosiła zgromadzonych gości na nowo otwartą wystawę fotografii wykonanych podczas ekshumacji w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Ich autorem jest Aleksander Załęski – ekspert fotografii kryminalistycznej. W 1991 i 1995 roku był on członkiem oficjalnej polskiej ekipy ekshumacyjnej.

A P E L P O L E G Ł Y C H

kontrolerów Najwyższej Izby Kontroli

Stajemy dziś z pochyloną głową, pełni zadumy i bolesnego skupienia,

pod ścianą pamięci pracowników Najwyższej Izby Kontroli,

do uroczystego apelu poległych, pomordowanych i zaginionych,

podczas napaści agresora sowieckiego

i w czasie długich lat okupacji

Ich winą była tylko – POLSKOŚĆ

i przynależność do elity polskich urzędników, kontrolerów,

oficerów Wojska Polskiego.

Ich karą – cierpienie, ich katem – sąsiedzkie państwa totalitarne

Wzywam Was wszystkich, pracownicy Najwyższej Izby Kontroli,

którzyście byli wywlekani z domów,

więzieni i rozstrzeliwani na miejscu przez wkraczające oddziały

armii czerwonej

Którzyście na zawsze zostali na nieludzkiej ziemi

i w miejscach sowieckiej kaźni

STAŃCIE DO APELU!

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Wzywam Was, jeńców – oficerów, policjantów, urzędników
Najwyższej Izby Kontroli

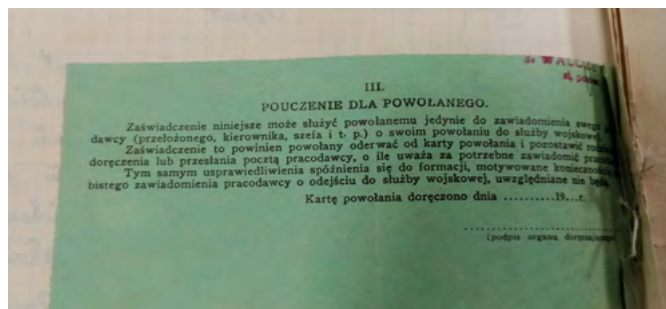
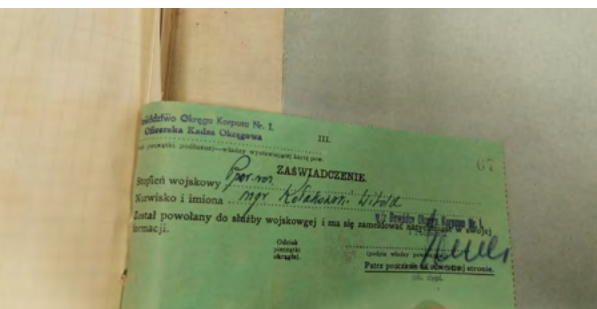
z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa – Was, pomordowanych

haniebnie strzałem w tył głowy w Katyniu, Miednoje, Charkowie, Twerze,

i tajemnych cmentarzach kryjących do dziś zbrodnie NKWD.

WZYWAM WAS DO APELU !

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI



Zbrodnia Katyńska (nazwa pochodzi od jednego z miejsc kaźni i pochówku) mająca cechy ludobójstwa została popełniona przez władze ZSRR na polskich jeńcach wojennych, w ramach której bestialsko zabito ponad 21 tys. osób, w tym ok. 15 tys. oficerów. Wśród nich byli m.in. wojskowi, policjanci, strażnicy, pogranicznicy, pracownicy wywiadu i kontrwywiadu jak i administracji polskiej z wschodnich województw. Większość z nich w II RP było oficerami rezerwy, a w wojsku stawili się w związku z mobilizacją.

17 września 1939 r. na terytorium zaatakowanej już przez III Rzeszę Polski wkroczyły siły ZSRR, zgodnie z postanowieniami tajnej części paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. ustalającymi m.in. podział terytorium II RP pomiędzy oboma okupantami. W wyniku tej agresji do niewoli sowieckiej dostało się ok. 250 tys. jeńców. Niższą rangą byli przekazywani Niemcom, zwalniani lub wysyłani do pracy przymusowej w Gułagu. Oficerów zaś oddzielono, przekazano NKWD i umieszczono w trzech obozach: Starobielsku (żołnierze oraz przedstawiciele innych służb), Kozielsku (żołnierze) i Ostaszkowie (przede wszystkim policjanci, ale także więźni do niewoli jako oficerowie WP nikowcy np. Witold Kołakowski). W lutym 1940 r. w tych trzech miejscach więziono ok. 15 tys. osób. Wielu z nich było oficerami rezerwy, powołanymi do armii po wybuchu wojny. W większości byli to lekarze, prawnicy, nauczyciele, profesorowie, inżynierowie, literaci, ziemianie czy urzędnicy, stanowiący inteligencję polską na kresach wschodnich.

Decyzję przesądzającą ich tragiczny los podjęły najwyższe władze ZSRR w dniu 5 marca 1940 r. Tego dnia Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) zaaprobował tajną notatkę przygotowaną przez komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR Ławrentija Berię, który, uznając że polscy jeńcy wojenni (a także grupa więźniów przetrzymywanych na terenach Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy (57 proc. z nich to byli również Polacy) są „zdeklarowanymi i nie rokującymi nadziei poprawy wrogami władzy sowieckiej”, zaproponował ich rozstrzelanie bez przeprowadzania procesów. Według pomysłu Berii formalne wyroki miało wydawać trzyosobowe Kolegium Specjalne NKWD. Podpisy na tej notatce, wydając de facto wyrok masowej śmierci, zostawili Józef Stalin, Władysław Mołotow, Kliment Woroszyłow oraz Anton Mikojań. Dopisano także Lwa Kaganowicza oraz Michaiła Kalinina jako członków KC popierających tę propozycję. Od początku zresztą polscy jeńcy-oficerowie, wbrew międzynarodowym standardom, traktowani byli jako grupa która co do zasady ma nie przeżyć tej wojny. Po pierwsze byli elitą państwa, którego miało już nie być. Po drugie należeli, według nomenklatury komunistycznej, do obcej klasy społecznej. Wyjątki od tej zasady wymagały aprobaty Stalina.

NKWD bezzwłocznie przystąpiło do realizacji zbrodniczej decyzji władz sowieckich. Pierwszy transport polskich oficerów z obozu w Kozielsku do miejsca kaźni w Katyniu został przeprowadzony 3 kwietnia 1940 r. Przez następne kilka tygodni, do połowy maja NKWD systematycznie rozstrzeliwała kolejne grupy oficerów i więźniów, a ich ciała przewożono do przygotowanych wcześniej w lasach dołów i zasypywano. W ten sposób władze radzieckie zamordowały ok. 4,4 tys. jeńców z Kozielska w lesie w pobliżu Katynia (m.in. admirała Xawerego Czernickiego, generałów Bronisława Bohatyrewicza i Mieczysława Smorawińskiego), 3,8 tys. oficerów ze Starobielska pogrzebanych następnie w lesie pod Charkowem, opodal wioski Piatichatki (wśród nich generałowie Stanisława Hallera i Leon Billewicza), 6,3 tys. jeńców z Ostaszkowa (głównie policjanci i pogranicznicy) pochowanych w Miednoje, 3,4 tys. więźniów z Zachodniej Ukrainy, zamordowanych w Kijowie i Charkowie oraz pogrzebanych w różnych miejscach (m.in. w Bykowni) oraz 3,8 tys. więźniów z Zachodniej Białorusi zamordowanych w Mińsku i pochowanych prawdopodobnie w Kuropatach.

Przez kolejne 3 lata los polskich jeńców pozostawał nieznany dla rodzin oraz władz RP na uchodźstwie. Jego przedstawiciele wielokrotnie podnosili kwestię zaginionych oficerów w rozmowach z ZSRR. Stalin konsekwentnie odmawiał informacji, sugerując ich „ucieczkę” oraz zapewniając, że „dawno polecił ich zwolnić”. W latach 1941–1943 rząd polski na Uchodźstwie w Londynie wysłał ponad 200 not do Moskwy z żądaniem wyjaśnienia sprawy jeńców i więźniów.

Prawda wyszła na jaw dopiero w lutym 1943 r. (choć istnieją relacje wskazujące na fakt, że Niemcy mogli wiedzieć o zbrodni katyńskiej już w 1942 lub nawet 1941 r.) kiedy to mieszkający w pobliżu Katynia Rosjanie wskazali Niemcom, którzy od 1941 r. okupowali tereny w rejonie Smoleńska, miejsce pochówku. Władze w Berlinie zaczęły działać na rzecz jak największego nagłośnienia zbrodni katyńskiej dokonanej na rozkaz Stalina, dostrzegając w tym szansę na poróżnienie aliantów. Do badań dopuszczono nie tylko naukowców niemieckich, ale także Polski Czerwony Krzyż (przystąpił do badań po uzyskaniu zgody władz Polskiego Państwa Podziemnego) oraz międzynarodową komisję lekarską. W świetle dowodów odpowiedzialność ZSRR za tę zbrodnię była oczywista, o czym świadczyły zarówno ustalony czas dokonania mordów (określony np. na podstawie listów w kieszeniach ofiar), zachowanej roślinności, jak i różne szczegóły techniczne (np. użyta do egzekucji amunicja).

Władze ZSRR kategorycznie zaprzeczały ustaleniom badaczy, wskazując że oficerowie polscy padli ofiarą mordów dokonanych przez Niemców. Udział polskich patologów i lekarzy w ekshumacjach dał Stalinowi asumpt do oskarżenia Polaków o współpracę z Hitlerem i zerwania stosunków z rządem RP w Londynie, co nastąpiło w kwietniu 1943 r.

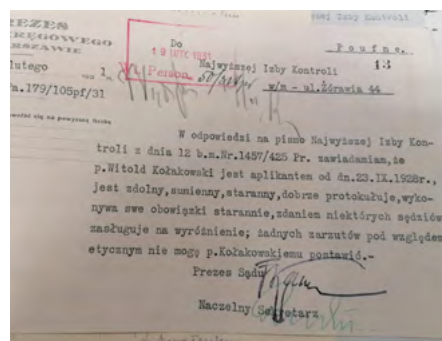
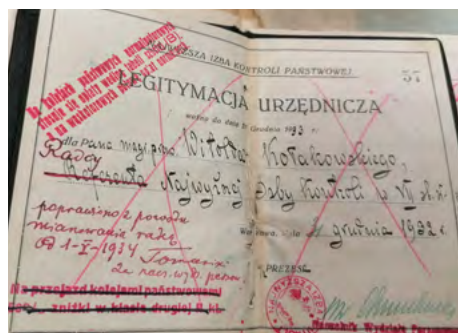
Badania i ekshumacje grobów katyńskich przerwano w czerwcu 1943 r., a we wrześniu Katyń został zajęty ponownie przez Armię Czerwoną. NKWD przejęła bezpośredni nadzór nad miejscem kaźni, przez trzy miesiące modyfikując miejsca pochówku, dodając spreparowane dowody, przygotowując swoich „świadków” i likwidując prawdziwych świadków zbrodni. Tak przygo-

towane miejsce „zbadala” następnie komisja pod przewodnictwem Nikołaja Burdenki (z udziałem m.in. pisarza Aleksieja Tolstoja). Aby zapewnić odpowiednie „wyniki” prac komisji, Stalin profilaktycznie odmówił prawa udziału w „badaniach” nawet przedstawicielom sprawdzonych towarzyszy z komunistycznego Związku Patriotów Polskich czy tzw. armii Berlinga. Co oczywiste, komisja Burdenki „ustaliła”, że odpowiedzialność za śmierć polskich oficerów (zawyżono przy okazji ich liczbę do 11 tys. podczas gdy w Katyniu pochowano 4,4 tys.) ponoszą Niemcy, a zbrodni dokonano w 1941 r.

Sprawa katyńska i szerzej – odpowiedzialności Stalina i ZSRR za zbrodnie na ludności polskiej (ale także ich działania wobec Państw Bałtyckich czy Ukraińców i Białorusinów) postawiła w trudnej sytuacji aliantów. Z jednej strony, Amerykanie, Brytyjczycy czy Francuzi znali (przynajmniej częściowo) prawdę o Katyniu. Z drugiej jednak sojusz z ZSRR był wartością nadrzędną w dążeniu do pokonania hitlerowskich Niemiec, w 1943 r. wciąż silnych i okupujących praktycznie całą zachodnią Europę. Wobec „ustaleń” komisji Burdenki przyjęli taktykę milczenia, próbując przekonać także rząd Mikołajczyka, a wcześniej gen. Sikorskiego do pragmatyzmu w relacjach z ZSRR. O tym, że znali prawdę świadczy m.in. fakt, że po wojnie nie pozwolili jednak na obarczenie odpowiedzialnością Niemiec za zbrodnię katyńską w czasie prac Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze. Paradoksalnie, to prokuratorzy sowieccy określili jako pierwsi oficjalnie zbrodnię katyńską mianem ludobójstwa, co próbowały wykorzystywać później władze niepodległej Polski w badaniach zbrodni katyńskiej po 1989 r.

Po wojnie komuniści rozumiejąc, że nie da się w sposób wiarygodny przypisać tej zbrodni Niemcom, przyjęli strategię ukrywania. Jak wiele innych tematów, także ten stał się zakazany w PRL, a za głoszenie prawdy (co starali się czynić chociażby potomkowie ofiar zbrodni) groziły kary więzienia. Częściową zmianę przyniósł czas „Solidarności”, np. w latach 80-tych w podręcznikach szkolnych pojawiła się tzw. sprawa katyńska.

Dopiero w 1990 r. przywódca ZSRR Michaił Gorbaczow przekazał Polsce część dokumentów zbrodni katyńskiej wskazujących na odpowiedzialność NKWD. Spora część dokumentacji pozostaje jednak w głębokich i niedostępnych archiwach rosyjskich i białoruskich, a zważywszy na relacje Polski z tymi państwami nie możemy liczyć na dostęp do nich w dającej się przewidzieć przyszłości. Do tej pory nie znamy np. tzw. listy białoruskiej, czyli wykazu więźniów zamordowanych w Mińsku (3870 osób), ani miejsca ich pochówku.



Do
Pana Dyrektora Departamentu I
Najwyższej Izby Kontroli

Wł. Person

2 2 1939

850

Mr. Witold Kołakowski
Radca N.I.K.

Raport

Niniejszym mam zasont zakończyć
Pani Dyrektora, iż z dniem 28 sierpnia
na skutek wniosku przesłanego przez wyko-
nawcę i jednocześnie zwrócić proszę, jako
oficer rezerwy, do służby wojskowej.
Zalagam załącznik do załącznika
załącznik.

Witold Kołakowski
Radca N.I.K.

Warsawa, dnia 28 sierpnia 1939r.

W. T. Person

W. T. R.

Przepraszam do miłego
Dyrektora Departamentu

28 VIII 39

Wyteż z pisma

KOMISARZ RZĄDU
m.st. Warszawy

Nr. T.B. 27/31.

Pisze o kandydatach
o służby w N.I.K.

Opinia o Witoldzie Kołakowskim

Warszawa, dnia 17 kwietnia 1931 r.

W a i s a.

Do
Pana Prezesa
Najwyższej Izby Kontroli

w sprawie.

/do rąk władanych/

W odpowiedzi na pismo z dnia 12 marca 1931 r. Nr. 17/tjn.
w sprawie objętej nagłówkiem, komunikuję, że:

1. Kołakowski Witold, syn Henryka i Zofii, urodz. 27.VII.
1893 r. w Białym, kawaler, rzym-kat., student przybył do Warszawy
z Lublina dn. 10.I.1920 r. na podstawie dokumentu podróży Nr.
20267, wydanego w Lublinie przez Baon Zapasowy 23 p.p., jako
plutonowy. Wymieniony mieszka, jako sublokator przy ul. Chłodne
nr. 32 m. 9 u Jeziorowskiego Jerzego - studenta, który mieszkani-
to zajął po śmierci matki.

Kołakowski w W.P. służył w 1920 r., jako ochotnik.
W stosunku do Państwa Polskiego odnosi się lojalnie. Poglądów
i działalności politycznej nie ujawnia. Opinię pod względem
moralnym cieszy się dobrą.

Wyżej wymieniony nie jest notowany w kartotekach Ur-
du Śledczego i Urzędzie Rejestracji Skazanych przy Min. Spra-
wości.

Za KOMISARZA RZĄDU
/-/ M. Lissowski

WYDZIAŁ BEZPIECZEŃSTWA

22/IV 1931r. Za zgodność:

Zbrodnia popełniona przez NKWD na polskich oficerach i więźniach w 1940 r. wpisuje się głęboko w tragiczny los Polski okupowanej w czasie II wojny światowej przez dwa systemy totalitarne, których celem było nie tylko zniewolenie Polaków, ale także zniszczenie jej inteligencji, elit i kadr, aby uniemożliwić odrodzenie państwowości i kultury polskiej. Można wskazać na podobieństwo mordu katyńskiego do zbrodniczych akcji niemieckich prowadzonych przeciwko polskim elitom, takich jak Operacja Tannenberg (1939 r.) czy Akcja AB (1940 r.).

Ofiarami zbrodni katyńskiej sensu largo byli również pracownicy NIK, w szczególności: Stanisław Mantel (Katyń), Antoni Chudzicki (Katyń), Władysław Czekaj (Katyń), Witold Kołakowski (Twer), Marian Pisarik (Charków), Stefan Bystrzonowski (Charków).

Bezdusznosc decydentów, planistów i wykonawców zbrodni popełnionej w 1940 r. nadal stanowi upiorne memento, o którym warto pamiętać także dziś. Dobrze wybrzmiało to w cytowanym na początku tekstu utworze Jacka Kaczmarskiego „Katyń”.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK

Źródło: Skany Zbiorów AAN, wykonanie dr Krzysztof Madej,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



■ Ostatnie pożegnanie śp. Andrzeja Higersbergera

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci zaprzyjaźnionego z naszą instytucją członka rodziny Higersbergerów – Andrzeja, stryjecznego wnuka Józefa Higersbergera, pierwszego prezesa NIKP.

Z rodziną Higersbergerów Najwyższa Izba Kontroli związana jest od lat, a rodzina Higersbergerów uczestniczy w niemal wszystkich uroczystościach powołania NIK. Pan Andrzej Higersberger był przedstawicielem trzeciego pokolenia po Józefie Higersbergerze, pierwszym prezesie Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

„Nie żyjemy, aby umierać... ale umieramy, aby żyć wiecznie” M. Buchberger

26 kwietnia 2024 r. uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się Mszą Św. w kościele Św. Boromeusza o godz. 11. Następnie po Mszy Św. ceremonia pogrzebowa odbyła się na Starych Powązkach.

W imieniu Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Mariana Banasia w ostatnim pożegnaniu śp. Andrzeja Higersbergera uczestniczyła Jolanta Kruszewska, Przewodnicząca Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK.

Podczas ceremonii pogrzebowej, Przewodnicząca Zespołu do Spraw Historii Upamiętniania — Jolanta Kruszewska odczytała list kondolencyjny dedykowany śp. Andrzejowi Higersbergerowi. Następnie w imieniu Prezesa, Kierownictwa i wszystkich pracowników NIK złożyła kondolencje wdowie oraz całej przybyłej na uroczystość pogrzebową rodzinie Państwa Higersbergerów.



MAJ

■ 233. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Wspomnienie rocznicy Konstytucji 3 Maja należy od 1990 r. do najbardziej uroczystych świąt państwowych obchodzonych w Polsce. Święto to obchodzono także w czasach II RP w latach 1919–1939.

3 maja 2024 r. Prezes NIK Marian Banaś uczestniczył w uroczystościach państwowych z okazji 233. rocznicy uchwalenia Konstytucji.

Dokument ustrojowy

Konstytucja 3 Maja została uchwalona w 1791 r. jako pierwszy lub drugi (jeśli uwzględnić dokument ustanawiający Republikę Korsyki z 1755 r.) tego typu dokument ustrojowy w Europie, co świadczy o sile kultury politycznej I Rzeczypospolitej i światłości przynajmniej części jej elit. Niestety, słabość państwa i rosnąca potęga sąsiadów Polski, którzy 4 lata później dokonali zaborów ziem Rzeczypospolitej, kładąc jej kres, nie pozwoliła na to by w pełni docenić jej doniosłość i znaczenie.

Znajdująca się w kryzysie od początku XVIII w. Rzeczpospolita była 1791 r. cieniem swojej potęgi z XVI i XVII w. Współpracujący ze sobą sąsiedzi przeprowadzili pierwszy rozbiór ziem polskich w 1772 r., a państwo polskie pogrążyło się w niemocy i niezdolności do przeciwstawienia się zagrożeniom dla jego istnienia.

Słabość władzy wykonawczej (król wybierany w drodze elekcji przez szlachtę i od niej zależny) i wynaturzony system demokracji szlacheckiej, kojarzący się głównie (choć jest to uproszczenie) z zasadą liberum veto, skutecznie blokowały wszelkie działania zmierzające do reform i wzmocnienia państwa. Polska stała się de facto protektorem państw ościennych (głównie Rosji).

Przyjęcie ustawy

W tej sytuacji, podjęta przez Sejm Czteroletni (1788-1792) próba wprowadzenia zmian ustrojowych stała się – jak to określili twórcy Konstytucji Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj „ostatnią wolą i testamentem gasnącej Ojczyzny”, swego rodzaju ostatnim intelektualnym zrywem I Rzeczypospolitej. Przyjęta 3 maja 1791 r. ustawa zmieniała ustrój Polski z monarchii elekcyjnej na dziedziczną, nadawała sejmowi istotne uprawnienia ustawodawcze, znosiła liberum veto oraz uprawnienia sejmików szlacheckich, ograniczała prawa polityczne szlachty nieposiadającej ziemi (tzw. szlachta gołota), wzmacniając jednocześnie pozycję mieszczaństwa oraz ochronę chłopów przewidując opiekę państwa nad nimi tj. ograniczając samowolę szlachty wobec nich oraz ich poddaństwo. Konstytucja też zgodnie z oświeceniowymi postulatami wprowadzała trójpodział władzy, w tym ustanowiła organ zarządzający państwem wraz z królem – Straż Praw.

Dokument stał się podstawą dla Sejmu Czteroletniego do dalszych prac reformatorskich. Niestety, napotkały one od razu bardzo silną opozycję zarówno zewnętrzną, jak i wewnętrzną. Sąsiedzi sprzeciwiali się wdrażaniu postanowień Konstytucji, gdyż mogłoby to prowadzić do wzmocnienia Polski i – ewentualnie – jej pozycji wobec Rosji, Austrii czy Prus.

Przyjęcie tego dokumentu wywołało również protesty wśród części szlachty, obawiającej się utraty przywilejów, pozycji oraz tzw. „złotej wolności szlacheckiej”. Sprzyjał im fakt, że proces przyjęcia Konstytucji odbył się de facto w warunkach zamachu stanu: przyspieszono termin obrad z 5 na 3 maja, aby część posłów i senatorów przeciwnych ustawie nie zdążyło wrócić do Warszawy z wielkanocnej przerwy świątecznej. Dość powiedzieć, że na obrady dotarło jedynie 182 parlamentarzystów z ogólnej liczby 500. Najbardziej znanym przejawem opozycji stała się tzw. konfederacja targowicka zawiązana w maju 1792 r. przez magnatów: Stanisława Szczerbego-Potockiego, Seweryna Rzewuskiego i Franciszka Ksawerego Branickiego, do których dołączyli inni przedstawiciele szlachty. Domagali się oni od carycy Rosji Katarzyny Wielkiej – gwarantki ustroju – interwencji zbrojnej w celu obalenia Konstytucji i przywrócenia praw szlachcie. „Targowica” po dziś dzień jest symbolem zdrady i świadectwem wpływów obcych państw. Wojna 1792 r. doprowadziła w efekcie do porażki ruchu reformatorskiego oraz II rozbioru Polski dokonanego przez Rosję i Prusy. Sejm grodzieński, jeden z ostatnich I Rzeczypospolitej pod lufami karabinów rosyjskich nie tylko uznał zabory, ale także obalił Konstytucję 3 maja. Polska wkrótce przestała istnieć.

Konstytucja 3 Maja punktem odniesienia

Konstytucja nie spełniła zatem pokładanych w niej nadziei. Niemniej, należy pamiętać, że był to – obok konstytucji Stanów Zjednoczonych – dokument nowatorski zarówno pod kątem ujęcia zasad systemu politycznego państwa w jednym dokumencie, jak i próby sprawnego zarządzania państwem przy poszanowaniu praw społeczeństwa, co kontrastowało z istniejącymi wówczas w Europie monarchiami absolutnymi, zwłaszcza w najbliższym otoczeniu Polski.

139.

F O R M E
CONSTITUTIONNELLE
DE LA POLOGNE,

*DÉCRÉTÉE par acclamation dans la
séance du 3 mai, & sanctionnée à l'u-
nimité, dans la séance suivante du
5 mai 1791.*

D'après l'original imprimé à Varsovie.



A P A R I S,

De l'Imprimerie de D E S E N N E, Imprimeur
Libraire, au Palais-Royal, & rue Royale,
Butte S. Roch.

1 7 9 1.

Konstytucja 3 Maja została przetłumaczona na język francuski, niemiecki i angielski i odegrała swoją rolę jako punkt odniesienia dla ruchów politycznych i społecznych pragnących wprowadzenia zmian politycznych w swoich państwach. Z uznaniem o tym dokumencie wyrażał się np. XVIII-wieczny filozof i polityk irlandzki Edmund Burke, uważany za jednego z najważniejszych twórców nowoczesnego konserwatyzmu. W swojej broszurze *An Appeal from the New to the Old Whigs* napisał na jej temat takie słowa: „Widzimy, jak za jednym razem położono kres anarchii i obalono poddaństwo, wzmocniono tron dla ochrony narodu, nie naruszając przy tym jego wolności, przekreślono, dzięki zmianie

monarchii z elekcyjnej na dziedziczną, wszystkie obce intrygi... Nikt nie poniósł strat, ani nie został poniżony. Wszyscy, od króla do prostego robotnika, polepszyli swoje położenie... Do tego cudownego wydarzenia (tego połączenia mądrości i szczęśliwego losu, o jakim nigdy nie słyszano) trzeba jeszcze dodać, że nie przelano jednej kropli krwi, że nikogo nie zdradzono, nikogo nie spotwarzono..., nie wyśmiewano się z religii, moralności ani zasad, że nie było żadnego zepsucia, żadnych konfiskat mienia..., że nikt nie został uwięziony ani wygnany”.

Tekst Konstytucji był żywo komentowany w prasie brytyjskiej oraz przez głównych polityków w Stanach Zjednoczonych. W jednym z listów z 1791 r. prezydent Waszyngton zauważył: „Przykład Francji z całą pewnością będzie miał wpływ na pozostałe państwa. Polska... podjęła wielkie i nieoczekiwane działania dla zapewnienia sobie wolności”.

Mimo tego, że czasem przeceniano zakres zmian społeczno-politycznych zapisanych w tekście Konstytucji 3 Maja, to warto podkreślić, że ten akt prawny spotkał się z żywym i pozytywnym odbiorem w zachodniej opinii publicznej i przyczynił się do zwiększenia prestiżu Polski w świecie, a polskie prawo konstytucyjne było stawiane za wzór do naśladowania w świecie zachodnim.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



■ 79. rocznica zakończenia II wojny światowej w Europie

8 maja 2024 r. na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbyły się uroczystości 79. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie.

Co roku 8 maja, obchodzimy rocznicę zakończenia II wojny światowej, bezwarunkowej kapitulacji II Rzeszy Niemieckiej i Narodowy Dzień Zwycięstwa.

W uroczystości udział wzięli m.in. Wojewoda Mazowiecki Mariusz Frankowski oraz Przewodniczący Mazowieckiej Rady Kombatanckiej ppłk. dr. inż. Leonard Kapiszewski. Podczas wydarzenia przemówienie wygłosił Szef Urzędu do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych – Lech Parell. Uroczystość uświetniła Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego.

Po odśpiewaniu hymnu, przedstawiciele władz państwowych oraz pozostali uczestnicy złożyli kwiaty i wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza, oddając hołd polskim żołnierzom i obywatelom cywilnym, którzy stracili życie podczas największego konfliktu zbrojnego w historii współczesnego świata.

Najwyższą Izbę Kontroli reprezentował Prezes NIK Marian Banaś, który złożył wieniec w towarzystwie Przewodniczącej Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK – Jolanty Kruszewskiej.





■ 89. rocznica śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego

11 maja 2024 r. w 89. rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego pierwszego Marszałka Polski, Ojca założyciela Najwyższej Izby Kontroli Państwa, w imieniu Prezesa NIK Mariana Banasia, wieniec złożyła Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK Jolanta Kruszevska.

Marszałek Józef Piłsudski powołał dekretem 7 lutego 1919 roku NIKP. Na mocy dekretu NIKP była niezależną od rządu „władzą podległą bezpośrednio Naczelnikowi Państwa, samodzielną i powołaną do stałej, a wszechstronnej kontroli dochodów i wydatków państwowych, prawidłowości administrowania majątkiem państwa oraz gospodarki instytucji, zakładów fundacji i funduszy, tudzież jednostek samorządowych i miast”. Była to jedna z pierwszych instytucji w niepodległej Polsce.

7 lutego 1919 roku Józef Piłsudski w dekreście, wydanym na wniosek Rady Ministrów, powołał do życia Najwyższą Izbę Kontroli Państwa (NIKP). Dokument był kontrasygnowany przez Premiera Ignacego Jana Paderewskiego oraz Ministra Skarbu Józefa Englicha. Na czele Najwyższej Izby Kontroli Państwa stanął Józef Higersberger.

Wacław Jędrzejewicz, wybitny działacz niepodległościowy, wspominał pewne wydarzenie z roku 1931, które po latach jawi się jako prorocze: „Jakiejś nocy mjr [Roman] Michałowski [...], adiutant Piłsudskiego, który był wtedy attaché wojskowym w Bukareszcie, był na nocnym dyżurze [...]. Nagle Michałowski usłyszał głos [i] przypuszczając, że ktoś wszedł do Marszałka, co było niedopuszczalne, zajrzał do pokoju. To była 2 czy 3 po północy. Marszałek swoim zwyczajem stawiał pasjanse i mówił do siebie. Nagle spojrzał na Michałowskiego z rozpaczą w oczach i z miejsca



zapytał: »Czego chcecie, chłopcze?«. Ten się wytłumaczył: »Myślałem, że czegoś Marszałek potrzebuje...« A Marszałek nagle: »Czy wy zdajecie sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego Polsce od wewnątrz i od zewnątrz? Co się stanie, gdy mnie zabraknie? [...] Jeśli Polacy, wszyscy Polacy, nie wezmą się do roboty w obronie interesów kraju, a mnie zabraknie, to za dziesięć lat Polski nie będzie«”...

Kiedy 26 stycznia 1934 r. została podpisana polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji, mająca obowiązywać przez 10 lat, Marszałek wypowiedział znów prorocze słowa: „Dobre stosunki Polski z Niemcami mogą trwać jeszcze cztery-pięć lat. Za więcej nie ręczę”.

Józef Piłsudski zmarł wieczorem 12 maja 1935 roku. Jego śmierć poruszyła cały naród. Jak pisał Stanisław Cat-Mackiewicz, „Piłsudski miał fanatycznych wielbicieli, którzy go kochali więcej niż własnych rodziców, niż własne dzieci, ale było wielu ludzi, którzy go nienawidzili [...]. I oto nie znać było tego w dniu pogrzebu”...

Marszałek został pochowany na Wawelu, w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Jego Serce złożono na wileńskim cmentarzu Rossa, w grobie Matki. Na płycie, zgodnie z wolą Piłsudskiego, umieszczono fragment z poematu „Beniowski” Juliusza Słowackiego – ukochanego poety Marszałka i jego Matki: „Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu gniazdo na skałach orła, niechaj umie spać, gdy źrenice czerwone od gromu i sły-chać jęk szatanów w sosen szumie. Tak żyłem”.



CZERWIEC

■ 103. rocznica przyjęcia ustawy o Kontroli Państwowej

3 czerwca 2024 r. w 103. rocznicę przyjęcia ustawy o Kontroli Państwowej odbyła się uroczystość złożenia kwiatów pod tablicą Jana Żarnowskiego z udziałem Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Mariana Banasia, Dyrektora Generalnego Jarosława Melnarowicza oraz członków Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK.

Ustawa z 1921 r. wypełniła treścią ramy funkcjonowania NIK nakreślone w Konstytucji z 17 marca 1921. Zaangażowany w jej tworzenie prezes i organizator Izby Józef Higersberger zmarł krótko przed jej przyjęciem. Jego misję kontynuował Jan Żarnowski. Nigdy sama ustawa, choćby i najlepsza, nie tworzy oczekiwanej rzeczywistości instytucjonalnej lub społecznej. Do wdrożenia jej przepisów potrzebni są m.in. odpowiedni ludzie. W przypadku ustawy z dnia 3 czerwca 1921 r. o Kontroli Państwowej taką osobą był Zenobiusz Rugiewicz.

Zenobiusz Adam Rugiewicz (1864–1950)

W dniu 8 sierpnia 1921 r. dobiegający wówczas 60. Zenobiusz Rugiewicz skierował do Prezesa Najwyższej Izby Kontroli (od kilku tygodni funkcję tę sprawował Jan Żarnowski, przystosowując jednocześnie działalność NIK do wymogów pierwszej ustawy o NIK z dnia 3 czerwca 1921 r.) krótkie pismo przewodnie: Powołując się na zrobioną mi przez Pana Prezesa propozycję proszę o mianowanie mnie na stanowisko Dyrektora Departamentu Najwyższej Izby Kontroli Państwowej wraz z wykaligrafowanym starannie Curriculum vitae. Propozycja ta wynikała m.in. z nawiązanej – w skądinąd w dramatycznych okolicznościach, o czym poniżej – współpracy obu wybitnych urzędników w Polskim Przedstawicielstwie w Moskwie i Petersburgu.

Rugiewicz okazał się twórcą i innowatorem polskiej kontroli państwowej. Opracował m.in. metodykę kontroli, której formalne wytyczne były wykorzystywane w NIK jeszcze w latach 50 XX w. (mimo zmiany systemu). Realnie kontrola państwowa pozostaje merytorycznym spadkobiercą koncepcji metodycznych Rugiewicza po dziś dzień. Nie bez powodu sięgnięto właśnie po jego osobę, kiedy zaistniała potrzeba rozwoju NIK zgodnie z przepisami nowej ustawy. Po uzyskaniu zgody Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego Zenobiusz Rugiewicz przystąpił do wykonywania obowiązków Dyrektora w NIK z dniem 12 września 1921 r. Występując o zgodę na jego nominację prezes Żarnowski wskazywał m.in. na z jednej strony wybitne zdolności i wszechstronną znajomość gospodarki państwa, z drugiej prawość i energię w pracy. Praktyka następnych kilkunastu lat pokazała, że nie była to tylko kurtuazja zwierzchnika.

Mierniczy i kontroler kolei

Dyrektor, a niebawem (od 1925) r. wiceprezes NIK przyszedł na świat 30 października 1864 r. w tzw. Nowo-Minske. Czyli zgodnie z dzisiejszą nazwą Mińska Mazowieckim, położonym koło Warszawy. Jego rodzicami byli Franciszek i Matylda z Dzwonkowskich.

Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie rozpoczął studia w Instytucie Mierniczym w Pskowie. Miernictwo, tj. mówiąc może bardziej współczesnym językiem geodezja i kartografia, były kluczowymi dziedzinami wiedzy dla rozwoju kolei. Natomiast w przypadku przedrewolucyjnej Rosji – kraju wielkiego (kosztem w dużej mierze podbitych narodów) i bogatego, ale też niesamowicie zacofanego, rozwój kolei był podstawowym warunkiem modernizacji. Impuls modernizacyjny obecny w ostatnich dekadach był również szansą dla setek tysięcy młodych Polaków na zdobycie dobrego wykształcenia i atrakcyjnej, ciekawej, a nade wszystko dobrze płatnej pracy.

Otrzymanie takiej pracy często nie było w dużej mierze możliwe na terenie Królestwa Polskiego, jak również dwóch pozostałych Zaborów, a to głównie ze względu na ograniczony potencjał gospodarczy tych ziem. Co równie istotne, o ile deklarowanie polskości na terenie Królestwa Polskiego, a zwłaszcza na terenie tzw. ziem zabranych (obszary pierwszego i w znacznej mierze drugiego zaboru rosyjskiego) nie było przez władze rosyjskie/carskie dobrze widziane i skutecznie utrudniało karierę, o tyle

w głębi Imperium traciło to znaczenie. Jednocześnie studia miernicze (podobnie jak dziś geodezyjne) ze względu na swoją trudność i wszechstronność stanowiły dobre wprowadzenie w warsztat kontrolerski. Mierniczy nie tylko powinien dokonać prawidłowych obliczeń, nanieść zgodnie ze sztuką obiekt na mapę i dobrze tę mapę czytać/sporządzać, ale także powinien umieć interpretować stosowane przepisy, posiadać przynajmniej podstawą wiedzę z zakresu budownictwa, rolnictwa oraz inżynierii lądowej, wojskowej i ekonomii.

W 1888 r. Zenobiusz Rugiewicz ukończył z wyróżnieniem (medalem) Instytut Miernictwa we Pskowie. W 1889 r. od 1 października wstąpił na tzw. służbę rządową, rosyjską w kontroli państwowej. Pracował w pionie kontroli kolei, zajmując się rewizją wstępną, faktyczną i następną w rozmaitych obszarach działalności kolei. Nabyta w ten sposób wiedza, już nie tylko o procesie kontrolnym, lecz o funkcjonowaniu kolei i realizacji dużych (chyba największych wówczas na świecie) inwestycji została dostrzeżona przez decydentów z rosyjskiego Ministerstwa Skarbu oraz zaowocowała kolejnymi awansami i zadaniami.

W 1902 r. Zenobiusz Rugiewicz został wyznaczony do organizacji kontroli w ramach przedsięwzięcia Kolej Wschodniochińska. Były to przedsięwzięcie o wielkim znaczeniu nie tylko inżynierskim, lecz także ekonomicznym i geostrategicznym. Współpraca rosyjsko-chińska miała m.in. powstrzymać ekspansję i obecność na Dalekim Wschodzie zarówno Japonii jak i Wielkiej Brytanii. Ze względu na międzynarodowy charakter przedsięwzięcia ważną rolę odgrywały też kompetencje dyplomatyczne. Rugiewicz nie był zresztą jedynym Polakiem zaangażowanym w przedsięwzięcie ten projekt. Inicjatorem przedsięwzięcia był min. inżynier kolejnictwa, architekt i przedsiębiorca Stanisław Kierbedź (bratanek imiennika i budowniczego warszawskiego mostu), który pełnił również stanowisko wiceprezesa zarządu (reprezentanta strony rosyjskiej) Towarzystwa Kolei Wschodniochińskiej.



Polacy pracowali przy budowie tej kolei zresztą zarówno na stanowiska zarządczych: architektów, kierowników odcinków jak i majstrów, robotników wykwalifikowanych. Do pracy przy budowie Kolei Wschodniochińskiej przyciągały zarówno Polaków z Królestwa jak potomków zesłańców syberyjskich dobre zarobki, zabezpieczenie socjalne m.in. płatne urlopy i opieka medyczna. Rzeczy wówczas rzadkie – nie tylko w Rosji. Na straży funkcjonowania tego systemu Kolei Wschodniochińskiej stała kontrola stworzona przez Zenobiusza Rugiewicza. Skutkiem dużego zaangażowania Polaków w budowę tej Kolei była ich późniejsza znacząca obecność w chińskim mieście Charbin/Harbin do lat 30 XX w.

Sprawne zorganizowanie kontroli przyniosło Rugiewiczowi kolejne odpowiedzialne stanowiska. Pełnił m.in. od 1905 r. z rekomendacji Ministra Skarbu członka Komitetu Rewizyjnego i jednego z dyrektorów zarządu głównego Towarzystwa. Tak naprawdę był jednym z kilku osób odpowiedzialnych za: ok. 2.500 km linii kolejowej, kopalnie węgla w Mandżurii, transport wodny (np. spławność rzek), tereny leśne oraz zarządzanie kilkoma miastami powstałymi na obszarze wielkiej inwestycji, w tym zapewnienie funkcjonowania szkół różnych szczebli, poczty oraz wymiaru sprawiedliwości. Ponadto władze Towarzystwa odpowiadały za utrzymanie i dostarczanie prowiantu ok. 35 tys. żołnierzy. W ramach współkierowania podmiotem, który dziś można określić jako globalnego gracza, Z. Rugiewicz uczestniczył w wielu międzynarodowych misjach i spotkaniach. W latach 1914-1915 w imieniu Towarzystwa jeździł m.in. do Korei, Japonii i Chin, a także towarzyszył rosyjskiemu Ministrowi Skarbu w wizytach inspekcyjnych działalności Towarzystwa na terenie Mandżurii.

Dyplomata i więzień

I wojna światowa, a zwłaszcza dwie rewolucje w Rosji w 1917 r. – lutowa i październikowa zmieniły nie tylko położenie Polski, lecz także sytuację Polaków na terenie Rosji. Dotychczas Anglia i Francja nie podejmowały jednoznacznych deklaracji w sprawie niepodległości Polski. Traktując tę kwestię jednak przede wszystkim jako wewnętrzny problem swojego sojusznika – carskiej Rosji. Po przynajmniej deklaracyjnym uznaniu prawa Polski do niepodległości w 1917 r. zarówno przez liberalno-lewicowy rząd Aleksandra Kiereńskiego jak późniejszy bolszewicki, pojawiła się jakaś potrzeba reprezentowania polskich interesów przy rewolucyjnych władzach w Rosji, także by chronić Polaków na terenie Rosji przed skutkami wojny i rewolucji. Sprawa była co najmniej podwójnie drażliwa. Po pierwsze nie do końca było jasne jaki ośrodek polskiej państwowości takie przedstawicielstwo winno reprezentować (do czasu taka rolę pełniła Rada Regencyjna). Po drugie sprawą otwartą był stosunek Polski i Polaków do władz rewolucyjnych w Rosji, zwłaszcza władzy bolszewickiej. Zwłaszcza, że zarówno rząd Kiereńskiego jak i bolszewicy mogli mieć wizję niepodległości Polski mocno odbiegającą od oczekiwań Polaków. Tzw. biali widzieli granice Polski mocno okrojone na wschodzie (być może nawet bardziej niż sięgało Królestwo Polskie) i związane teoretycznie dobrowolnym system sojuszy z Rosją. Natomiast bolszewicy traktowali w ogóle istnienie niepodległych państw jako etap przejściowy, a Polskę jako przeszkodę na drodze przyszłej rewolucji światowej.

W takiej sytuacji praca w Polskim Przedstawicielstwie stawała się podwójnym tańcem na linie i wiązała się, jak się miało okazać, z osobistym zagrożeniem. Od początku ważną postacią w Polskim Przedstawicielstwie był Jan Żarnowski, uprzednio długoletni urzędnik rosyjskiej kontroli państwowej (m.in. dyrektor departamentu zajmującego się kontrolą kolei). Prawdopodobnie z jego inspiracji Rugiewicz włączył się w pracę Polskiego Przedstawicielstwa. Pod koniec 1918 r. relacje pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką były już na tyle złe, że zarówno Przedstawicielstwo jak i jego pracownicy zaczęli (wbrew przyjętym zwyczajom międzynarodowym) podlegać licznym szykanom. M.in. na krótko na początku 1919 r. został uwięziony Jan Żarnowski. Po uwolnieniu powrócił do Polski. Swoją misję, przede wszystkim pomocy Polakom w Rosji próbował kontynuować Rugiewicz. Od pierwszego stycznia 1919 r. pełnił rolę pełnomocnika przy Poselstwie Danii, które przejęło na siebie obronę praw obywateli Polski w Rosji. A po zakończeniu także pracy tego Poselstwa w Sowieckiej Rosji, został delegatem Polskiego Przedstawicielstwa przy Duńskim Czerwonym Krzyżu, który wówczas wziął na siebie reprezentowanie wszystkich przebywających w Rosji cudzoziemców. Za swoją aktywność zapłacił długotrwałym uwięzieniem od kwietnia 1920 r. do marca 1921 r. Został zwolniony dopiero dwa dni przed podpisaniem Traktatu Ryskiego i pod konwojem odstawiony na polską granicę.

Twórca nikowskiej metodyki

Mimo wieku i trudnych doświadczeń od początku pracy w Izbie dał poznać jako zwolennik profesjonalizacji jej pracy opracowując m.in. ogólne instrukcje dotyczące wykonywania kontroli państwowej jak i szczegółowe instrukcje dotyczące kontroli kolei. Zarówno jej działalności bieżącej jak prowadzonych przez nią inwestycji. Także w II RP rozwój kolei był zarówno warunkiem modernizacji jak i unifikacji ziem polskich (jeszcze w latach 20. można było dobrze z map kolejowych odczytać granice poszczególnych zaborów). W lipcu 1925 r. został mianowany wiceprezesem NIK i funkcję tę pełnił do września 1939 r., pełniąc obowiązki prezesa NIK, po śmierci prezesa Jana Żarnowskiego, w okresie lipiec-październik 1926 r. Fakt, że Zenobiusz Rugiewicz pełnił funkcję wiceprezesa NIK u trzech prezesów i w warunkach bardzo silnych napięć politycznych w Polsce (m.in. po faktycznej zmianie systemu politycznego w Polsce po 1926 r.) świadczy z jednej strony o jego profesjonalizmie, z drugiej zaś o szacunku elit rządzących II RP (bez względu na opcję) dla ponadpartyjnych fachowców. Legendarna też była pracowitość wiceprezesa Rugiewicza. Jeśli jakiegokolwiek sprawy wymagały pilnego rozpatrzenia pracował nad nimi do rana, rezygnując ze spoczynku. Jak wskazał autor monografii o kontroli państwowej w II RP Ryszard Szawłowski: był filarem kontroli państwowej.

Lata 30. to czas intensywnej modernizacji II RP, w tym kontroli państwowej. NIK otwierała się na młode kadry, wykształcone już w Niepodległej. Jednocześnie organizowano od lat 30. również szkolenia dla nowo zatrudnionych kontrolerów (rodzaj praaplikacji kontrolerskiej), których podstawą były wykłady Z. Rugiewicza wydane następnie w formie książkowej.

Czytając można dostrzec analogie do rozwiązań obecnie stosowanych

w procesie kontrolnym dziś co świadczy o nowoczesności myślenia o kontroli państwowej w przedwojennej Polsce.

Gdyby Rugiewicz pojawił się dziś na wykładach dla aplikantów, jego tezy nadal brzmiałyby wiarygodnie. Wypracowane w NIK przed II wojną światową podstawy metod i metody i procedur kontroli, jej czynności i sposób ich dokumentowania, a także stworzony etos kontrolera – wysokie kwalifikacje zawodowe i moralne i obiektywizm badań są wymaganiem przez Izbę standardem także dziś. Wykłady Rugiewicza możemy traktować jako dowód ciągłości podstawowych zasad funkcjonowania NIK na przestrzeni 100 lat i pomost między II a III RP.

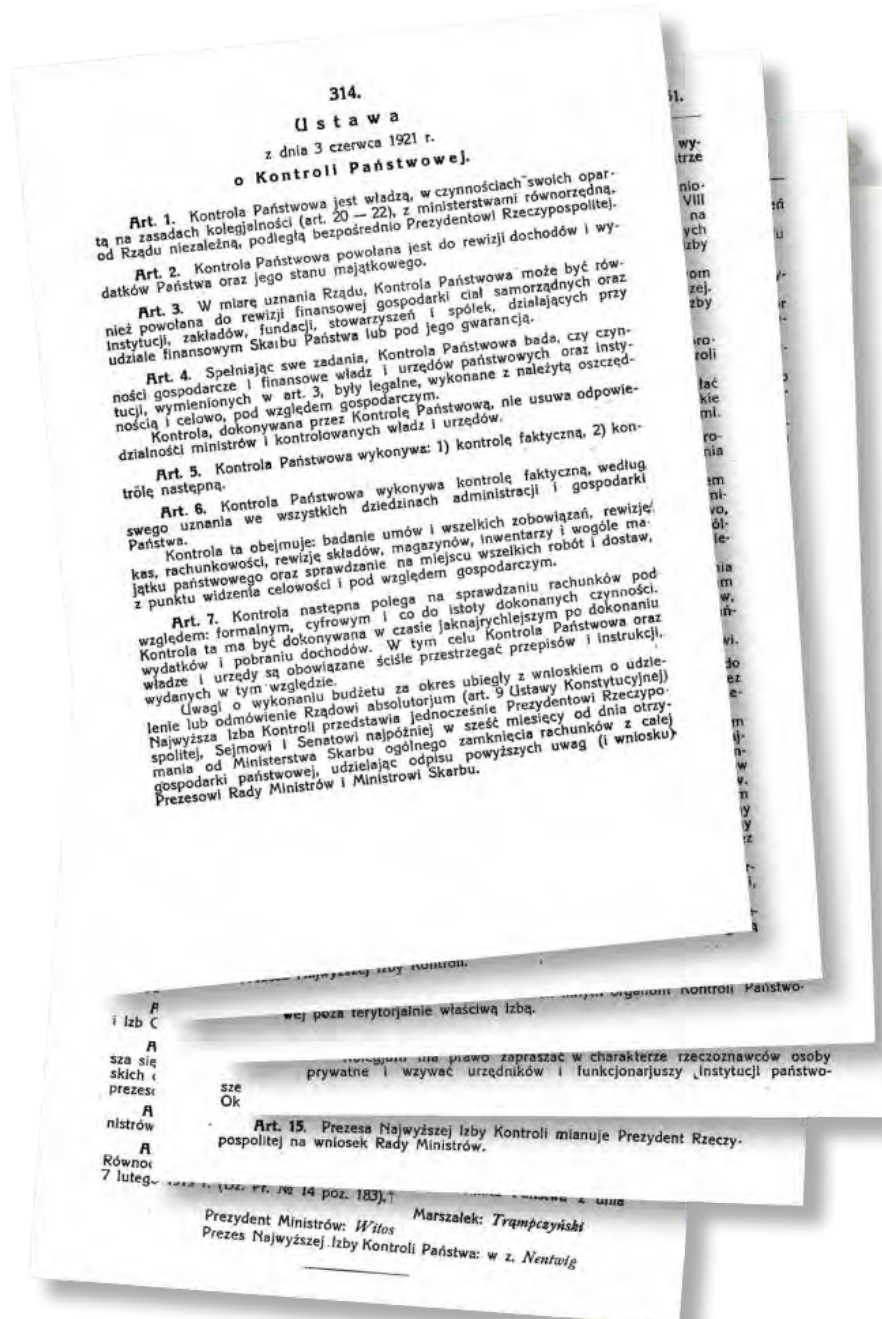
W ich treści odnajdziemy wiele wskazówek formalnych i metodycznych, w tym oczywiście zasady i typy kontroli, rozważania na temat „legalności”, „oszczędności” czy „celowości” jako punktów odniesienia procesu kontrolnego. Zwraca uwagę również dojrzałe i kompleksowe podejście przez Rugiewicza do procesu kontrolnego jako całości, wychodzące poza paradygmat legalności. Widać ambicję, by kontrola nie ograniczała się do suchego patrzenia w tabelki: zachęca on kontrolerów do szerokiego spojrzenia i uwzględniania w swoich działaniach kontrolnych różnych aspektów badanej materii.

Istotnym elementem szkoleń prowadzonych przez wiceprezesa jest także postrzeganie przez niego roli i zadań samego kontrolera. Zauważa, że urzędnik wykonujący czynności poza NIK „jest przedstawicielem Kontroli Państwowej, a więc na podstawie tego, jak będzie przez niego wykonywana kontrola, jakie będzie jego zachowanie się w stosunku do funkcjonariuszów kontrolowanych urzędów, – będzie wydawany sąd o całej instytucji – i to sąd surowy, bo od Kontroli Państwowej, która podaje krytyce działalności innych, – wymaga się, by ona i jej funkcjonariusze stali na wysokości zadania pod każdym względem.” To połączenie wymagań wobec kontrolera, ale postrzeganie ich także przez pryzmat reputacji całej instytucji wskazuje na dojrzałe postrzeganie znaczenia instytucji państwa. Pamiętać przy tym musimy, że jest to państwo, które niedawno odzyskało swoją niepodległość.

O kompleksowym podejściu Rugiewicza świadczą też fragmenty wykładów odnoszące się do psychologii ludzkiej. Oprócz wymagań dotyczących przygotowania merytorycznego (które wydają się oczywiste) wskazuje on na relacje kontrolerów z urzędnikami kontrolowanych instytucji. Doradza, aby wobec nich „występować poważnie, z całą godnością i bez drażliwości (...) nie używać tonu mentorskiego i żądać wyjaśnień i informacji nieistotnych i zbędnych dla danej sprawy”. Są to wskazówki, które także dziś początkujący kontroler mógłby usłyszeć od doświadczonych kolegów z NIK.

U schyłku życia: wojna i Polska Ludowa

W odróżnienie od części wysokich urzędników NIK Rugiewicz pozostał po 1939 r. w okupowanej przez Niemców w Polsce. Nie angażował się bezpośrednio w działalność konspiracyjną. Ze względu na dużą rozpoznawalność byłoby to zresztą niewskazane. Istnieją natomiast ślady, że mógł



w drodze kontaktów towarzyskich wspierać radami i wskazówkami działalność pionu kontroli Delegatury Rządu na Kraj, konspiracyjnej „NIK”.

Zarówno wiek jak i sytuacja polityczna po 1945 r. (postępująca komunikacja Polski) spowodowały, iż Zenobiusz Rugiewicz nie mógł zajmować wysokich stanowisk w tworzącej się w Polsce Ludowej kontroli państwowej. Jednak pełniące w drugiej połowie lat 40. rolę NIK Biuro Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej podjęło z nim współpracę jako rzeczoznawcą, a na jego podręcznikach nadal uczyli się młodzi kontrolerzy. Zenobiusz Rugiewicz zmarł w Warszawie w 1950 r.

Dr Krzysztof Madej, Katarzyna Tomaszczyk-Pacula
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



■ **Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady**

Podczas uroczystych obchodów Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady na dziedzińcu Muzeum Więzienia Pawiak, wieniec w imieniu Prezesa NIK Pana Mariana Banasia złożyła członkini Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK – Elżbieta Południk-Siewierska.

Święto to zostało ustanowione przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 8 czerwca 2006 r., dla uczczenia Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady, w 66. rocznicę przybycia pierwszego masowego transportu 728 więźniów z Tarnowa do KL Auschwitz.

Ofiarami obozów zagłady byli również pracownicy Najwyższej Izby Kontroli w II Rzeczypospolitej. Ich nazwiska zostały upamiętnione w Najwyższej Izbie Kontroli na Ścianie Pamięci NIK. Ofiarami obozów zagłady byli m.in. dr. Adam Gręplowski z Okręgowej Izby Kontroli w Krakowie. Został aresztowany przez gestapo i zamęczony w KL Auschwitz w maju 1942 r. Mieczysław Klug, również z OIK w Krakowie, zginął w tym samym roku w KL Płaszów (Płaszów). Miejsca śmierci innych przedwojennych kontrolerów NIK, których nazwiska upamiętnione zostały na Ścianie Pamięci NIK, to m. in. Katyń, Twer, Charków, Bykownia, Buchar, łagier Gari, Lwów, Oszmiana, a także Warszawa w czasie Powstania w 1944 r.

Idea uczczenia pracowników NIK – ofiar obozów zagłady i łagrów podczas II wojny światowej – powstała z inicjatywy Prezesa NIK P. Mariana Banasia, który w 80. rocznicę Zbrodni Katyńskiej zaapelował do pracowników NIK i społeczeństwa oraz Instytutu Pamięci Narodowej o pomoc w ustaleniu



nazwisk pracowników NIK w II RP ofiar wojny. Jedną z pierwszych osób, która zgłosiła się do NIK była córka Adama Gręplowskiego, ofiary KL Auschwitz.

W miarę ustalania kolejnych nazwisk Prezes NIK Marian Banaś podjął decyzję o upamiętnieniu wszystkich ofiar II wojny światowej, związanych z NIK – zarówno ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych i obozów zagłady, jak i sowieckich łagrów. Prezes NIK podkreślił wówczas, że pamięć o poległych i zamordowanych za Polskę pracowników NIK stanowi fundament etosu pracownika Najwyższej Izby Kontroli w naszych czasach.

Elżbieta Południk-Siewierska
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK

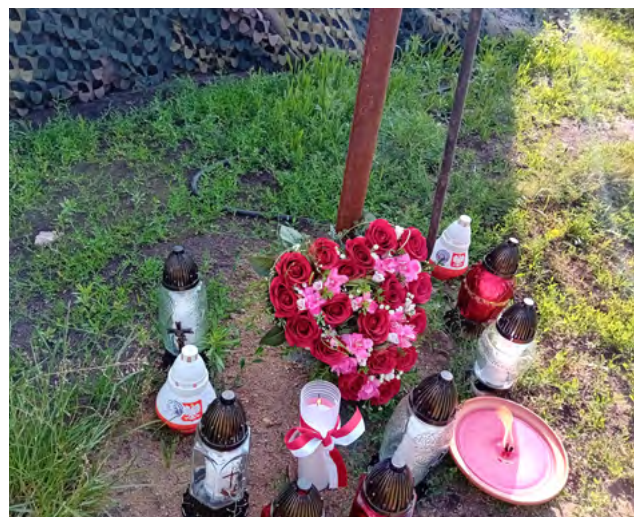


■ Pamięci żołnierza zabitego na polskiej granicy

12 czerwca 2024 r. w południe w całej Polsce zawyły syreny alarmowe. Tak uczczono pamięć żołnierza, który zginął w wyniku rany zadanej mu przez migranta na granicy polsko-białoruskiej. Jego pogrzeb odbył się w miejscowości Nowy Lubiel na Mazowszu. Wzięli w nim udział m.in. Prezydent RP i funkcjonariusze służb mundurowych.

Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK również uczcił pamięć sierżanta Wojska Polskiego śp. Mateusza Sitka. Członkini Zespołu w niedzielę złożyła kwiaty i zapaliła znicze w Dubiczach Cerkiewnych w miejscu, gdzie pełnił on służbę wojskową.

Znicze przed obozowiskiem wojskowym w Dubiczach Cerkiewnych zapalili również motocykliści z Rajdu Katyńskiego i Rajdu Papieskiego Siedlce-Drohiczyn.



Elżbieta Południk-Siewierska
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



LIPIEC

■ Pamięci ofiar ludobójstwa na Wołyniu

„Nie o zemstę, lecz pamięć wołają ofiary”

W Narodowym Dniu Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach południowo-wschodnich województw II Rzeczypospolitej, przewodnicząca Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK Jolanta Kruszewska w imieniu Najwyższej Izby Kontroli, złożyła wieniec od Prezesa NIK na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Pamięć ofiar ludobójstwa na Wołyniu uczcili również przedstawiciele Prezydenta RP, Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów, poszczególnych klubów parlamentarnych, a także organizacji zrzeszających potomków ocalałych z rzezi.

Coroczne uroczystości upamiętniające ofiary rzezi wołyńskiej odbywają w rocznicę tzw. krwawej niedzieli. 11 lipca 1943 r. to data kulminacji ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia. 81 lat temu Ukraińska Powstańcza Armia i powiązane z nią formacje zaatakowały ponad 100 miejscowości zamieszkiwanych przez Polaków. Niedzielę wybrano nieprzypadkowo. Polacy, którzy na ogół nie opuszczali swoich miejscowości, ze względu na zagrożenie ze strony nacjonalistycznych oddziałów ukraińskich, gromadzili się tego dnia w kościołach. Napadnięte kościoły zostały spalone, a zgromadzona w nich ludność w większości zabita. Według niepełnych danych 11 lipca 1943 r. z rąk UPA zginęło ponad 3100 Polaków. Życie straciło również trzech rzymskokatolickich duchownych, zaś jeden został ciężko ranny. Najbardziej znanym epizodem jest napad na kościół w Kisielinie. Tu ludność zabarykadowała się i próbowała odpierać atak. Kisielin to rodzinna miejscowość uznanego kompozytora Krzesimira Dębskiego, który dla uczczenia ofiar ludobójstwa skomponował utwór „Litania Wołyńska”.

„Krwawą niedzielę” poprzedziły bezowocne negocjacje między polskim podziemiem, a przedstawicielami frakcji OUN-B – banderowców. Stronę polską reprezentował wybitny poeta Zygmunt Rumel, nazywany „Baczyńskim Kresów”. 7 lipca

1943 r. udał się on wraz z Ryszardem Markiewiczem, oficerem AK na rozmowy do miejscowości Kustycze. Nie doszło jednak do negocjacji z ukraińskimi nacjonalistami – Rumel i Markiewicz zostali bestialsko rozerwani końmi.

Ogółem w lipcu i sierpniu 1943 r. UPA zaatakowała ponad 830 polskich wsi, kolonii i majątków. Historycy do dziś spierają się o liczbę ofiar, która szacowana jest, wg różnych źródeł na 50 do nawet 100 tysięcy ludzi.

Kwestia odnalezienia szczątków ofiar i godnego ich pochówku pozostaje wciąż nierozwiązanym, drażliwym punktem w stosunkach polsko-ukraińskich. O tym, że jest to problem do załatwienia w przyszłości – po zakończeniu obecnych działań wojennych – wspomniał również 8 lipca 2024 r. premier Donald Tusk, podczas wizyty Prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego w Polsce.

Elżbieta Południk-Siewierska
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK

■ Przed Warszawą było Wilno

7 lipca 1944 roku, w ramach akcji „Burza”, rozpoczęła się operacja „Ostra Brama”. W 80. rocznicę tamtych wydarzeń Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Kozłowski w imieniu pracowników NIK uczcił na Wileńszczyźnie pamięć żołnierzy Armii Krajowej biorących udział w walkach o Wilno.

Obchody upamiętniające 80. rocznicę operacji „Ostra Brama” zostały zorganizowane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wraz z Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie, Instytutem Pamięci Narodowej oraz Związkiem Polaków na Litwie. Przybyli na nie m.in. kombatanci Armii Krajowej, Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Małgorzata Kidawa-Błońska oraz parlamentarzyści z Polski i Litwy. Najwyższą Izbę Kontroli reprezentował jej Wiceprezes Pan Jacek Kozłowski.

Uroczyste obchody 80. rocznicy wolnościowego zrywu żołnierzy połączonych oddziałów wileńskich i nowogrodzkich Okręgów Armii Krajowej rozpoczęły się mszą św. połową w podwileńskich Skorbcucianach. Przy drewnianym kościółku z połowy XVIII w. znajduje się kwatera wojenna żołnierzy poległych podczas akcji „Ostra Brama”. W jednym





z grobów spoczywa żołnierz nieznany. Podczas uroczystości podkreślano jego konspiracyjny pseudonim – „Warszawiak”. Zapewne nieprzypadkowy.

Po nabożeństwie, na grobach żołnierzy 7 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, dowodzonej przez por. Wilhelma Tupikowskiego „Wilhelma”, w asyście kompanii honorowej Wojska Polskiego złożone zostały wieńce.

W drugiej części sobotnich obchodów, w Boguszu koło Wilna uczestniczyła Marszałek Senatu RP Małgorzata Kidawa-Błońska. Bogusze to symbol podstępny i zdrady. W tej wsi NKWD aresztowało sztab wileńskiej Armii Krajowej. Dowódcy AK z Wileńszczyzny i Nowogródzkiej zostali zaproszeni przez Sowietów do Bogusza pod pretekstem omówienia warunków dalszej wspólnej walki żołnierzy Armii Krajowej i Armii Czerwonej z Niemcami. Kilka godzin wcześniej w Wilnie na Antokolu, w siedzibie sztabu 3 Frontu Białoruskiego, został aresztowany dowódca AK na Wileńszczyźnie ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilko”.

W okolicznościowych przemówieniach przedstawiciele polskiej delegacji, jak i politycy litewscy, podkreślali analogie pomiędzy obecną sytuacją geopolityczną, agresją rosyjską na Ukrainę i wydarzeniami sprzed 80 lat w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Podkreślano potrzebę współpracy i współdziałania Polski i Litwy w obliczu powracającego zagrożenia ze strony Rosji.

Szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Lech Parell podkreślił, że potomkowie żołnierzy AK z Wileńszczyzny kontynuowali tradycje niepodległościowe, tworząc m.in. struktury opozycyjne w PRL i działając w szeregach „Solidarności”. Odegrali oni też znaczącą rolę w odbudowie demokracji w Polsce po obaleniu komunizmu. Lech Parell przywołał przede wszystkim postać Olgi Krzyżanowskiej córki Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka” – wicemarszałek Sejmu X i II kadencji, następnie senatorki RP V kadencji. Wymienił też m.in. nazwiska obecnych na rocznicowych uroczystościach działaczy niepodległościowych z Gdańska – senatora Bogdana Borusewicz jednego z organizatorów strajku w Stoczni Gdańskiej, byłego Marszałka Senatu, a wcześniej posła na Sejm

oraz Wiceprezesa NIK Jacka Kozłowskiego, represjonowanego w latach 80-tych działacza opozycji demokratycznej. Wieńce i wiązanki kwiatów złożone zostały również przed pomnikiem katyńskim znajdującym się nieopodal miejsca upamiętniającego aresztowanie sztabu AK w Boguszach.

Sobotnią część obchodów zakończyła sesja popularnonaukowa w Domu Kultury Polskiej w Wilnie poświęcona operacji „Ostra Brama”.

Szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Lech Parell w towarzystwie m.in. Wiceprezesa NIK Jacka Kozłowskiego, w asyście kampanii honorowej Wojska Polskiego, złożyli również kwiaty w miejscu straceń mieszkańców Wilna w Ponarach.

Niedzielne obchody upamiętniające „Powstanie Wileńskie” rozpoczęła uroczysta msza św. w intencji żołnierzy z Okręgów Wileńskiego i Nowogrodzkiego Armii Krajowej poległych podczas walk o Wilno. Uczestnicy obchodów rocznicowych zgromadzili się w kościele pw. św. Teresy – w bezpośrednim sąsiedztwie Ostrej Bramy.

Podniosłą oprawę koncelebry, z udziałem przedstawicieli ordynariatów polowych Wojska Polskiego – również prawosławnego i ewangelicko-augsburskiego, z pełnym ceremoniałem wojskowym, zapewniły kampania honorowa oraz orkiestra reprezentacyjna i chór Wojska Polskiego. W nabożeństwie wzięli udział nieliczni już weterani AK, uczestnicy operacji „Ostra Brama”, przybyli z Polski uczestnicy akcji „Burza” – powstańcy warszawscy, poczty sztandarowe, działacze społeczni, członkowie towarzystw kresowych i mieszkający w Wilnie Polacy, dla których wydarzenie to było szczególnym przeżyciem.

W niedzielne południe na cmentarzu na Rossie rozpoczął się apel pamięci poświęcony bohaterom walk o niepodległość, zakończony złożeniem wieńców przy Mauzoleum Matki i Serca Syna.



Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie Konstanty Radziwiłł podkreślił, że wileńska Rossa jest jedną z czterech nekropolii – obok warszawskich Powązek, Cmentarza Rakowickiego w Krakowie i Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie – o największym znaczeniu dla historii Polski.

Konstanty Radziwiłł przywołał przy tej okazji postać Jana Żarnowskiego, jednego z twórców kontroli państwowej w Polsce, Prezesa NIK w latach 1921–1926, który spoczął w lipcu 1926 roku na wileńskiej Rossie.

Po uroczystościach przy Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego, zakończonych salwą honorową, uczestnicy oficjalnych delegacji, w tym Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski, oddali hołd Powstańcom Styczniowym w kaplicy na Rossie.

Przy murze okalającym Cmentarz na Rossie udostępniona została wystawa „Przed Warszawą było Wilno”, której tematem była akcja „Burza” i przeprowadzona w jej ramach operacja „Ostra Brama”.

Celem akcji „Burza” i operacji „Ostra Brama” było samodzielne oswobodzenie, siłami Armii Krajowej, Wilna z rąk okupanta niemieckiego i – zgodnie z założeniami akcji „Burza” – wystąpienie wobec Armii Czerwonej we wschodnich województwach II Rzeczypospolitej, w roli „gospodarza terenu”. Plan operacji został opracowany w marcu 1944 roku w sztabie Okręgu Wilno Armii Krajowej. Jego autorem był Komendant Okręgu AK Wilno ppłk. Aleksander Krzyżanowski pseudonim „Wilk”.

Okręgi Wileński i Nowogródzki AK wystawiły do walki około 10 tys. żołnierzy. Oswobodzili oni Wilno, walcząc z Niemcami – wspólnie z wkraczającymi do miasta oddziałami Armii Czerwonej. Po zajęciu Wilna Sowieci aresztowali dowódców AK, a następnie szeregowych żołnierzy. Większość z nich została uwięziona w obozie w Miednikach, a następnie zesłana na Syberię. Do sowieckich łagrów trafiło ok. 7 tysięcy żołnierzy AK z Wileńszczyzny.

Losy żołnierzy AK z Wileńszczyzny i operacji „Ostra Brama” opowiedziane zostały m.in. w filmie „Niezlomni z kresowych stanic”, zrealizowanym w Najwyższej Izbie Kontroli w 2016 roku przez członków Zespołu do Spraw Historii i Upamiętniania NIK oraz pracowników NIK.

Elżbieta Południk-Siewierska

Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



■ **„Nieskazitelnego życia i wolny od winy”.
Rocznica śmierci Jana Żarnowskiego**

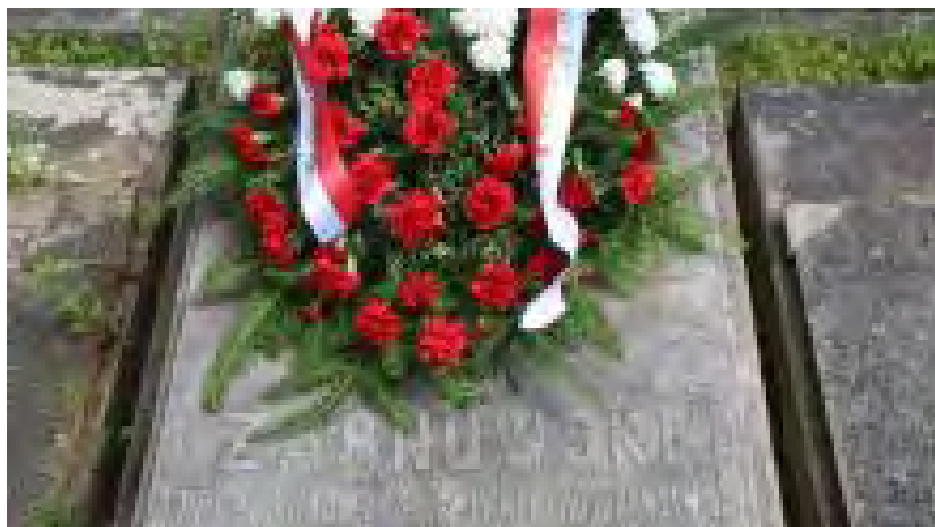
Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Kozłowski, Ambasador RP w Wilnie Konstanty Radziwiłł z Małżonką, Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Lech Parell, Konsul RP w Wilnie Irmina Szmalec oraz przedstawiciele Wojska Polskiego uczcili pamięć Jana Żarnowskiego, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli w latach 1921–1926.

Jan Żarnowski objął prezesurę NIK 4 lipca 1921 r. Zmarł 11 lipca 1926 r., a 17 lipca, po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Jana przy Uniwersytecie im. Stefana Batorego, odbył się jego pogrzeb na wileńskiej Rossie.

Dla uczczenia tych rocznic, Jacek Kozłowski Wiceprezes NIK złożył wieńiec na grobie Jana Żarnowskiego na Cmentarzu na Rossie, zaś Ambasador RP w Wilnie Konstanty Radziwiłł zapalił przy grobie Prezesa NIK znicz pamięci. Związki Jana Żarnowskiego z Wilnem wzbudziły żywe zainteresowanie przedstawicieli polskiej placówki dyplomatycznej na Litwie. Zgromadzeni przy grobie Prezesa NIK z zaciekawieniem wysłuchali informacji na temat życia i zasług Jana Żarnowskiego dla kontroli państwowej w Polsce.

Jan Żarnowski był bowiem jednym z najważniejszych organizatorów kontroli państwowej w odrodzonej II Rzeczypospolitej. Był pierwszym prezesem kierującym NIK pod rządami uchwalonej 3 czerwca 1921 roku ustawy o kontroli państwowej. Uczestniczył w pracach legislacyjnych opracowując projekt jej przepisów. Określany był przez siebie współczesnych jako „człowiek najczystszych rąk, nieskazitelnej przeszłości, gorący patriota, doskonały urzędnik”.

Panowało powszechne przekonanie, że nie było lepszego od niego kandydata do objęcia stanowiska prezesa NIK, po śmierci w maju 1921 r. Józefa Higersbergera. „Szefem najwyższego organu Kontroli został człowiek niezwyklej wiedzy i doświadczenia praktycznego w dziedzinie kontroli państwowej, o wielkiej sile charakteru i nieskazitelnej przeszłości” – pisał w swojej monografii „Najwyższe państwowe organy kontroli II Rzeczypospolitej” prof. Ryszard Szawłowski, politolog, historyk Najwyższej Izby Kontroli i przez wiele lat członek Kolegium NIK. To on przywrócił w NIK



pamięć o Janie Żarnowskim. W setną rocznicę uchwalenia ustawy o kontroli państwowej Jan Żarnowski został patronem Sali Tradycji Najwyższej Izby Kontroli, usytuowanej na trzecim piętrze gmachu przy ulicy Filtrowej.

Za czasów prezesury Jana Żarnowskiego opracowano w 1922 roku instrukcje kontrolne, które obowiązywały w Polsce do 1950 roku. Bronił niezależności NIK i zabiegał o poszerzenie jej kompetencji. Był prekursorem współpracy międzynarodowej NIK. Odbił podróże do kilku europejskich krajów, skąd czerpał inspiracje i wzorce dla funkcjonowania instytucji. Podkreślał związki Najwyższej Izby Kontroli z parlamentem. W 1923 roku, we wstępie do Sprawozdania z działalności NIK napisał: „Kontrola Państwowa (...) jest organem Sejmu i Senatu i bezpośrednio przed Sejmem odpowiedzialna”.

W 1924 roku apelował do Sejmu, by rozpatrywał roczne sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli.

W wyniku starań i apeli Jana Żarnowskiego, w latach 1925–26 Sejm rozpatrywał sprawozdania z działalności NIK. Zainicjowane przez Jana Żarnowskiego przedstawianie Sejmowi rocznych sprawozdań z działalności Najwyższej Izby Kontroli, stało się obecnie konstytucyjnym i ustawowym obowiązkiem.

„Żarnowski Jan – opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu 12 lipca 1926 roku w Warszawie przeżywszy 74 lata. Bliscy zawiadamiają, że nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Jana w Wilnie w sobotę 17 lipca 1926 roku o godzinie 11 rano, potem nastąpi odprowadzanie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu Rossa” – głosił nekrolog opublikowany w wileńskim „Słowie”. (Nr 163, s. 3).

Na jego nagrobku wygrawerowano fragment z Ody Horacego: *Integer vitae scelerisque purus* (Nieskalanego życia i wolny od winy).

Tak żegnano Prezesa Jana Żarnowskiego w polskiej prasie:

„Polsce ubyla jedna ze świetlanych i kryształowych postaci. (...) Cieszył się powszechnym szacunkiem, jako człowiek bez skazy, pełen cnot chrześcijańskich, czystych rąk, prawego i nieskazitelnego charakteru (...) Na stanowisku prezesa NIK był wzorem urzędnika państwowego i obywatela. Dobierał i oceniał ludzi nie podług upodobań koteryjnych lub politycznych, ale stosownie do ich wiedzy i pracy. (...) Śp. Jan Żarnowski nie obawiał się narazić szefom rządów i poszczególnym ministrom, gdy w corocznym swym sprawozdaniu, przesyłanem Sejmowi, z całą otwartością i szczerością przedstawiał uchybienia, braki i grzechy naszej administracji i przedsięwzięciach państwowych.

Nie był w życiu oportunistą, ani układnym, bojącym się wszystkim narazić urzędnikiem, ale śmiało i z otwartą przyłbicą stał na straży mienia państwowego i grosza publicznego. (...)

Przejdzie do historii, jako wzór cnót obywatelskich, jako wielki przykład dla szerokich rzesz pracowników państwowych twardej i bezinteresownej pracy w służbie dla państwa”.

„Rzeczpospolita”, Warszawa, 14 lipca 1926 r.

„Pracowity niesłuchanie, łagodny i wyrozumiały zwierzchnik, człowiek najczystszych rąk i nieskazitelnej przeszłości, gorący patriota, doskonały urzędnik był przez wszystkich, nie tylko przez najbliższych swych współpracowników, bez względu na odcienie partyjne, ogólnie ceniony i szanowany. Cześć jego pamięci!”

„Warszawianka”, Warszawa, 14 lipca 1926 r.

Dziś spoczną na Rossie zwłoki jednego z najdostojniejszych ludzi, jakich kiedy Polska wydała (...) W lipcu 1921-go objął stanowisko – jak dla niego stworzone – prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa. A praca ta była wręcz urągająca siłom ludzkim. Panował chaos – w atrybucjach urzędów, w ich budżetach, we wzajemnych urzędach stosunkach. Przekroczeń prawa... i uczciwości było co niemiara.

Śp. prezes Żarnowski mocną ręką i nieubłaganą ścigał cugle. Nikomu niczego nie przepuścił; był postrachem dla „kombinatorów”, a ucieczką i ratunkiem dla prawych i honorowych. Wprowadzeniu ładu i porządku w instytucje nasze urzędnicze tudzież utrzymaniu naszej biurokracji na poziomie, za który nie trzeba było wstydić się – oddał śp. Żarnowski nieocenione usługi.

Bezstronna a przenikliwa historia na karcie odradzania się Polski imię jego złotymi głoskami zapisze (...) Był śp. Żarnowski naszym, tutejszym człowiekiem z krwi i kości – a i z charakteru ducha”.

„Słowo”, Wilno, 17 lipca 1926 r.

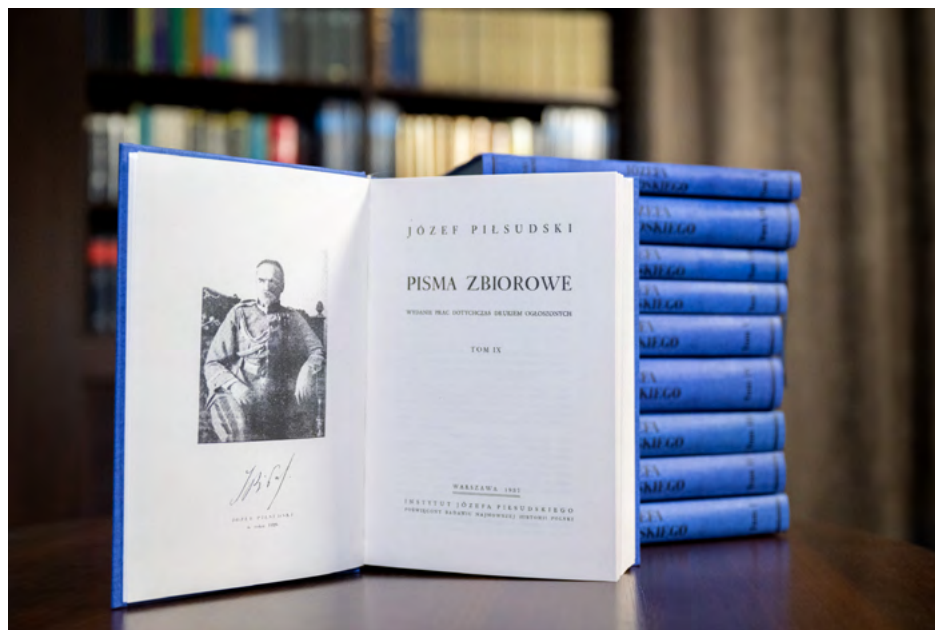
„Zgon jego jest bardzo ciężkim ciosem i stratą dla naszego życia państwowego, które dziś pozbawione zostało prawdziwego „Anioła-Stróża”.

„Ilustrowany Kurier Codzienny”, Kraków 17 lipca 1926 r.

„Nie prędko znajdzie się człowiek tej miary”.

„Kurier Warszawski”, 13 lipca 1926r.

Elżbieta Południk-Siewierska,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



■ Pisma założyciela NIK trafiły do polskich szkół i bibliotek na Wileńszczyźnie

W lipcu 2024 roku Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania Najwyższej Izby Kontroli przekazał społeczności polskiej na Litwie „Pisma Zbiorowe” Marszałka Józefa Piłsudskiego, monografie dotyczące Powstania Warszawskiego oraz inne publikacje o tematyce historycznej, w tym broszury edukacyjne i foldery przygotowane przez Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK dotyczące historii Najwyższej Izby Kontroli, Znaków Polski Walczącej i Powstania Styczniowego.

Członkini Zespołu Elżbieta Południk-Siewierska, przy okazji pobytu na Litwie, przekazała te publikacje na ręce Pani Renaty Cytackiej, prezes Forum Rodziców Szkół Polskich Rejonu Solecznickiego, liderki społeczności polskiej na Litwie, b. wiceminister energetyki w rządzie Algirdasa Budkeviciusa, oraz Pani Heleny Marcinkiewicz dyrektor Gimnazjum im. Władysława Syrokomli w Wilnie. Publikacje te zostały następnie rozdysponowane do szkół z polskim językiem nauczania na Wileńszczyźnie. Trafiły również do bibliotek Instytutu Polskiego w Wilnie, którego misją jest upowszechnianie wiedzy o Polsce i jej historii, Filii Uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie, Centralnej Biblioteki Rejonu Wileńskiego oraz Centralnej Biblioteki Rejonu Solecznickiego – położonego na południe od Wilna, gdzie Polacy stanowią ok. 80% ludności.

Spotkanie było okazją do rozmowy na temat historii i związków Najwyższej Izby Kontroli z Wilnem i Wileńszczyzną.

Pani prezes Forum Rodziców Szkół Polskich Rejonu Solecznickiego, Pani Dyrektor Helena Marcinkiewicz oraz nauczyciele zadeklarowali popularyzację wśród uczniów polskich szkół w Wilnie wiedzy o NIK – zwłaszcza o osobach ważnych dla historii Izby, spoczywających na cmentarzu na wileńskiej Rossie.

Elżbieta Południk-Siewierska
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



Dyrektor Olga Mażejko, Centralna Biblioteka Rejonu Solecznickiego



Centralna Biblioteka Rejonu Wileńskiego.
Renata Cytacka przekazuje dzieła Dyrektorowi
Mirosławowi Woitulewiczowi





FORUM RODZICÓW SZKÓŁ POLSKICH REJONU SOLECZNICKIEGO

Jaszuny, dn. 09 grudnia 2024 roku

Szanowny Pan

Marian Banaś

Prezes Najwyższej Izby Kontroli

Szanowny Panie Prezesie,

W imieniu własnym, nauczycieli, uczniów i społeczności Polaków na Wileńszczyźnie, pragnę złożyć Panu Prezesowi Najwyższej Izby Kontroli serdeczne podziękowania za ofiarowane „Pisma Zbiorowe” Józefa Piłsudskiego oraz inne publikacje o tematyce historycznej, przekazane nam przez Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK.

Publikacje te rozdysponowane zostały m.in. dla Gimnazjum im. Władysława Syrokomli w Wilnie, Filii Uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie, centralnych bibliotek Rejonu Solecznickiego i Rejonu Wileńskiego, a także Instytutu Polskiego w Wilnie.

Podarowane nam przez Najwyższą Izbę Kontroli cenne publikacje będą z pewnością służyły polskiej młodzieży na Litwie do poszerzania wiedzy historycznej i podtrzymywania więzi z Macierzą.

Społeczność Polska Wileńszczyzny ma świadomość związków Najwyższej Izby Kontroli z Wilnem. Na Cmentarzu na Rossie spoczywa pierwszy Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa Jan Żarnowski oraz ks. Stanisław Maciejewicz, kanonik wileńskiej Kapituły Metropolitalnej, poseł na Sejm Ustawodawczy – jeden z autorów wniosku, który dał początek pracom Sejmu nad pierwszą ustawą o Najwyższej Izbie Kontroli.

Miejszem świętym dla wszystkich Polaków jest Mauzoleum „Matka i Serce Syna” w Wilnie, gdzie spoczęło serce wskrzesiciela Państwa Polskiego i twórcy Najwyższej Izby Kontroli Marszałka Józefa Piłsudskiego – pamiętamy o tym!

Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności i uznania za Pańską działalność państwową i patriotyczną oraz pamięć o Polakach na Wileńszczyźnie.

Życzymy Panu Prezesowi zdrowia, pomyślności i satysfakcji z działalności dla dobra Polski i Polaków.

Łączę wyrazy szacunku i szczerego uznania,

Renata Cytacka

Prezes Forum Rodziców Szkół Polskich Rejonu Solecznickiego



SIERPIEŃ

■ 1 sierpnia 1944 – Pamiętamy!

1 sierpnia, w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, odbyła się uroczystość z udziałem Wiceprezesa NIK Jacka Kozłowskiego, Wiceprezesa NIK Michała Jędrzejczyka oraz przedstawicieli Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK.

Powstanie Warszawskie trwało formalnie 63 dni, jednak już po kilku dniach walk sytuacja powstańców stała się bardzo trudna. Z wielu powodów, ofensywne działania sił polskich (głównie AK) prowadzone przez pierwsze dni sierpnia, pozwoliły co prawda na uzyskanie kontroli nad znacznymi obszarami miasta, przed wszystkim na terenie: Śródmieścia, Starego Miasta, Żoliborza, Mokotowa, Woli i Powiśla. Niemniej, wiele kluczowych miejsc i obiektów (w tym wszystkie mosty oraz dworce kolejowe, lotnisko na Okęciu, Cytadelę, a także główne arterie miejskie – Krakowskie Przedmieście, Aleje Jerozolimskie, Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat) kontrolowali Niemcy.

Przyczyny takiego stanu rzeczy były różne. Ostatnie dni lipca były bardzo nerwowe, zarówno w związku z działaniami Niemców (m.in. ogłoszony 27 lipca zamiar zaangażowania 100 tys. mieszkańców Warszawy w budowę umocnień na Wiśle) jak i sprzecznych doniesień o postępach Armii Czerwonej na przedpolach Warszawy. Dowództwo AK jak i władze RP na Uchodźstwie nie były jednolite ani w kwestii rozkazu o rozpoczęciu powstania, ani jego daty. W tych warunkach przeprowadzona w przyspieszonym i nieco chaotycznym trybie mobilizacja okazała się tylko częściowo skuteczna. Ocenia się, że do walki 1 sierpnia przystąpiło ok. 50 proc. przewidzianych sił. Były one słabo uzbrojone oraz zbyt rozproszone, atakując wiele celów na raz przy pomocy szczupłych i słabych sił. Nie doceniono również determinacji Niemców do utrzymania Warszawy: siły niemieckie dość bierne w ciągu pierwszych dni walk, już 4–5 sierpnia, po przybyciu i zorganizowaniu sił wsparcia, przeszły do ofensywy i przejęły inicjatywę.



Uznaje się, że 4 sierpnia 1944 r. jest dniem największego zasięgu terytorialnego Powstania. Od tego momentu powstańcy przed wszystkim bronili się na zdobytych wcześniej obszarach. Praktycznie przez cały okres trwania PW pozycje polskie miały charakter punktowy, przy czym ich liczba oraz obszar stopniowo się kurczył wobec naporu Niemców. Między innymi 11–12 sierpnia powstańcy zostali zmuszeni do wycofania się ze zdobytych terenów na Ochocie i Woli, gdzie dokonały się największe w czasie trwania Powstania zbrodnie Niemców i ich formacji sojusznicznych na ludności cywilnej.

W toku rozwoju sytuacji na polu walki, mapa obszarów zajętych przez Polaków oraz sił niemieckich zaczęła przypominać szachownicę. Wyspowy obraz utrzymywanych pozycji powstańczych miał swoje konsekwencje zarówno dla atakujących Niemców, jak i broniących się sił polskich. Z punktu widzenia AK, bardzo utrudniona była komunikacja między oddziałami, wydawanie rozkazów oraz udzielanie taktycznego wsparcia i przemieszczania się sił. Wykorzystywano do tego (a później także działań ewakuacyjnych) m.in. sieć kanałów, co zostało zobrazowane m.in. w filmie Kanał Andrzeja Wajdy.

Rozproszenie i przemieszczanie sił polskich i niemieckich wpływało znacząco na możliwość prowadzenia działań powietrznych, zarówno przez Niemców, jak i przez aliantów, starających się wesprzeć powstańców poprzez zrzuty broni, amunicji oraz innego zaopatrzenia.

Dla Hitlera, Himmlera oraz innych przywódców nazistowskich Niemiec wybuch Powstania dał pretekst do realizacji planów zrównania z ziemią Warszawy oraz wymordowania jej mieszkańców. Już na początku sierpnia Luftwaffe dostała rozkaz bombardowania miasta i systematycznego jego niszczenia. Rozkaz ten jednak szybko okazał się być niewykonalny – właśnie z uwagi na wyspowe rozmieszczenie sił polskiego oporu. Pamiętajmy, że samoloty z czasów II wojny światowej nie miały – tak jak to jest teraz przynajmniej teoretycznie – „inteligentnych”, naprowadzanych bomb i rakiet. Celność zrzutu ładunków wynosiła poniżej 10 roc. Stąd właśnie pojawiła się idea tzw. nalotów dywanowych, to znaczy jednoczesnego udziału w nalocie kilkudziesięciu lub kilkuset bombowców

zrzucających ładunki na danym obszarze z założeniem, że przynajmniej część z nich trafi w cel. Wykonywanie jednak takich nalotów przeciw Powstaniu oznaczałoby, że samoloty niemieckie miałyby szansę trafienia zarówno w pozycje polskich oddziałów, jak i w swoje jednostki, lub cywilów niemieckich, odciętych przez siły polskie i niemożliwe do natychmiastowej ewakuacji.

Analogicznie jednak „powstańcza szachownica” utrudniała prowadzenie zrzutów dla walczących powstańców. Nawet bez tego czynnika wsparcie to było bardzo trudne z uwagi na silną niemiecką obronę przeciwlotniczą i generalne panowanie Luftwaffe w powietrzu na terenach polskich leżących na zachód od Wisły. Dowództwo AK, które liczyło na pomoc aliantów i uwzględniało ją w planach działań, zostało poinformowane o braku takiej możliwości jeszcze w lipcu 1944 r., tj. przed podjęciem decyzji o wybuchu Powstania. Niemniej, na skutek nacisków rządu RP w Londynie, Brytyjczycy zezwolili na wykonywanie lotów zaopatrzeniowych z bazy w zdobytym w południowych Włoszech Brindisi. Zarówno brak zgody Stalina na lądowanie samolotów alianckich na lotniskach sowieckich (zgodę taką wydano dopiero 10 września, kiedy Powstanie już „konało”) jak i siła niemieckiej obrony przeciwlotniczej powodowały, że misje te wykonywano nieregularnie i przy dużych stratach alianckich. Z kolei rozproszenie punktów oporu oraz zmiany na polu walki powodowało, że nawet samoloty, które przedarły się nad Warszawę nie były w stanie skierować pomocy w ręce Polaków. Przykładowo, w czasie wykonanej 18 września przez 107 samolotów B-17 w ramach operacji Frantic VII) operacji amerykańskich sił powietrznych jedynie ok. 25% zrzuconych zasobników trafiło do Powstańców.

Jedną z tragicznych pamiątek po lotach aliantów jest tzw. Góra Lotnika na granicy Józefowa i Warszawy, gdzie staraniem lokalnych społeczników został zbudowany, a później odnowiony i zabezpieczony pomnik lotników – załogi żołnierzy RPA służących w siłach brytyjskich, której trzech członków zginęło w nocy z 14/15 sierpnia 1944 r. kiedy ich samolot został zestrzelony przez niemiecką obronę przeciwlotniczą.

Po latach badacze historii Powstania Warszawskiego są zgodni, tym co zdecydowanie przeważało szalę na rzecz Niemców wobec Powstańców (ale także do czasu wobec sił sowieckich) była przewaga niemiecka w powietrzu. Szczególnym zagrożeniem dla sił powstańczych (jak i ludności cywilnej) były ataki niemieckich bombowców nurkujących tzw. sztukasów. Pozwalające niszczyć precyzyjnie poszczególne cele takie jak m.in. budynki, barykady czy oddziały powstańcze. To właśnie głównie ataki sztukasów odpowiadały za liczne przypadki zasypywania/zabijania ludności cywilnej w gruzach budynków. Szczególna dotkliwość ataków sztukasów wynikała również z faktu, że powstańcy długo nie posiadali właściwie żadnej artylerii lotniczej. Na początku września 1944 doszło do niemieckich bombardowań w Śródmieściu, które mogły nawet zakończyć przedwcześnie walki powstańcze.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



Których nam nikt nie wynagrodzi
i których nic nam nie zastąpi,
lata wy straszne, lata wąskie,
jak dłonie śmierci w dniu narodzin.

Krzysztof Kamil Baczyński

W 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego oddajemy w Państwa ręce książkę niezwykłą – wspomnienia spisane przez uczestnika Powstania, ułana z cenzusem Józefa Jezierskiego, walczącego w szeregach I Dywizjonu 7 Pułku Ułanów Lubelskich Armii Krajowej „Jeleń”.

Dlaczego wydajemy tę pozycję? Najważniejszy akt powstańczy dla oddziału, w którym walczył Autor wspomnień rozgrywa się w alei Szucha w Warszawie, gdzie przed II wojną światową, dokładnie przy alei Szucha 23, mieściła się siedziba Najwyższej Izby Kontroli. Po zajęciu Warszawy przez Niemców ulica ta stała się dzielnicą policyjną, a budynki zamienione zostały na siedzibę i katownię Gestapo. Zdobycie tej dzielnicy było pierwszym powstańczym zadaniem Dywizjonu „Jeleń”. Jest jeszcze jeden ważny powód. Autorem wspomnień jest Ojciec byłego Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, obecnie Radcy Prezesa NIK – Jacka Jezierskiego, który udostępnił Zespołowi do Spraw Historii i Upamiętniania NIK to unikatowe dzieło.

Wspomnienia Józefa Jezierskiego nie są suchą relacją, czy naukowym opracowaniem historycznym. Ich szczególna wartość polega na tym, że odtworzone w nich zostały osobiste przeżycia i emocje towarzyszące walczącym Powstańcom. Dodatkowym walorem jest piękno narracji i literackiego języka, którym posługuje się Autor wspomnień.

Przygotowując materiał do publikacji, nie udało się rozszyfrować wszystkich adresów konspiracyjnych lokali, nazw ulic i konkretnych miejsc walk oraz niektórych pseudonimów i nazwisk żołnierzy I Dywizjonu 7 Pułku Ułanów Lubelskich Armii Krajowej „Jeleń”. Naszym celem było ocalenie od zapomnienia fragmentu historii Polski, a jednocześnie rodzinnej historii ludzi związanych z Najwyższą Izbą Kontroli. To historia widziana i przeżywana przez jej twórców i uczestników. Historia bolesna, niekiedy wstrząsająca i poprzez opis osobistych doświadczeń Autora, oddająca tragizm Powstania Warszawskiego – zginęło w nim dwieście tysięcy mieszkańców Warszawy, w tym bliscy Józefa Jezierskiego. Niemal całe miasto zostało zrównane z ziemią.

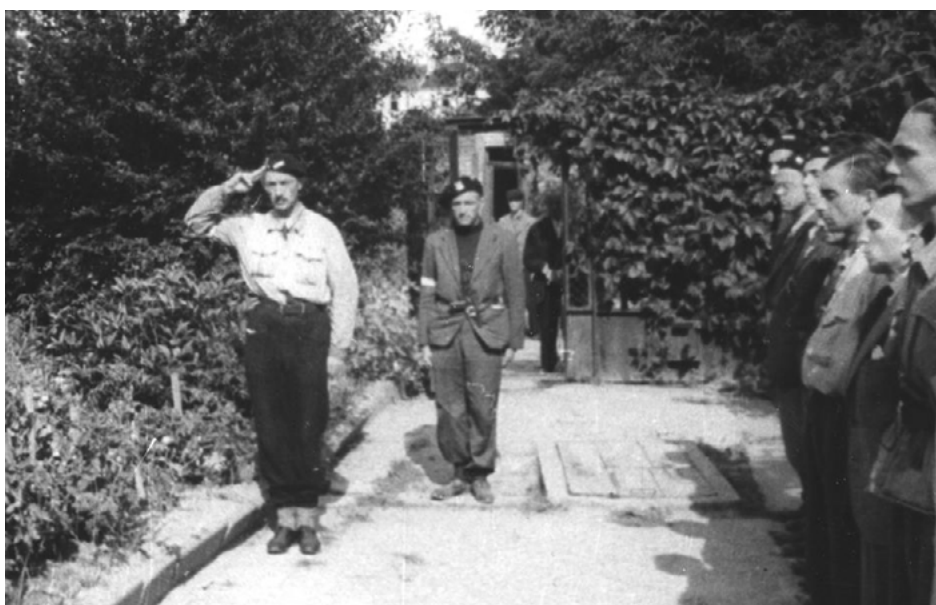
Wstrząsający dla współczesnego czytelnika może być fakt, że nieuzbrojonych młodych ludzi wysłano pod zmasowany ogień sił niemieckich. 1 sierpnia 1944 roku, na rozkaz dowódców, 144 słabo uzbrojonych Powstańców zaatakowało aleję Szucha – choć z góry było wiadomo, że zdobycie ufortyfikowanej dzielnicy policyjnej jest nierealne. „Do ostatniej chwili obiecywano nam dozbrojenie. A w końcu nie dostaliśmy broni. Zaatakowaliśmy aleję Szucha niemal gołymi rękami” – pisze Autor. W pierwszych godzinach Powstania ten straceńczy atak przypłaciło życiem prawie 70 procent „Jeleniowców”. Zdawali sobie sprawę, że idą na niemal pewną śmierć. Mimo to poszli. Wykonali rozkaz!

Nieudany atak 1 sierpnia na aleję Szucha i plac Unii Lubelskiej był zarazem końcem działania Dywizjonu „Jeleń” jako odrębnej jednostki wojskowej. Nieliczni ułani, którym udało się przeżyć wycofali się do Lasów Kabackich, do Puszczy Kampinoskiej, na Górny Mokotów i Sadybę Czeraniakowską, dołączając do innych formacji powstańczych.

Miarą wielkości Autora wspomnień jest Jego skromność. Osiemnaście lat po wojnie ułan z cenzusem Józef Jezierski dowiadyuje się, że w 1949 roku został odznaczony przez Rząd Londyński Krzyżem Walecznych. „Ale za co?” – dziwi się. „Przecież nie mając broni nie mogłem dokonać żadnego spektakularnego czynu bojowego...”

Danuta Bolikowska

Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



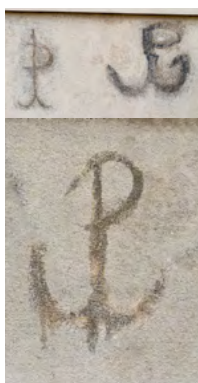


Józef Jezierski „Aksak”

WSPOMNIENIA Z POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



AUTENTYCZNE
ZNAKI POLSKI
WALCZĄCEJ
ZACHOWANE
NA MURACH
NIK



AUTENTYCZNE
ZNAKI POLSKI
WALCZĄCEJ
ZACHOWANE
NA MURACH
NIK



ŚPIEWNIK POWSTAŃCZY



Staraniem Danuty Bolikowskiej Zespół uzyskał zgodę Jacka Jezierskiego, b. Prezesa NIK, na wznowienie „Wspomnień z Powstania Warszawskiego” autorstwa Józefa Jezierskiego ps. „Aksak”, żołnierza dywizjonu „Jeleń” Armii Krajowej walczącego na Mokotowie i Sadybie w Warszawie. Ponadto Zespół wydał śpiewnik piosenek powstańczych oraz przygotował pamiątkowe zakładki do książki z wizerunkami znaków Polski Walczącej na murach NIK.

■ Rodzina Vacquret – nikowcy i powstańcy

Zniszczenie siedziby KG AK w Centrali PKO przy ul. Świętokrzyskiej i śmierć Ludwika Vacqueret

We wrześniu 1944 roku stawało się jasne, że Powstanie Warszawskie nie zakończy się nawet taktycznym sukcesem, a Armia Czerwona nie przyjdzie ze skuteczną pomocą (także z obiektywnych przesłanek militarnych). Trwanie Powstania miało natomiast znaczenie ze względu na uwagę międzynarodowej opinii publicznej. Ta opinia wymuszała na zachodnich aliantach domaganie się od władz sowieckich wsparcia dla Powstania i AK. Pokazywało też, które władze (te z Londynu i walczącej Warszawy, a nie z zajętego przez wojska sowieckie Lublina) mają moralne prawo do reprezentacji Polski i polskiego społeczeństwa na arenie międzynarodowej. Efektem presji zachodnich aliantów (zwłaszcza Brytyjczyków) było też uznanie przez Niemców (i w konsekwencji też przez Sowietów) praw kombatanckich walczących żołnierzy AK.

Jednocześnie Powstanie wiązać siły niemieckie na zapleczu frontu, coraz bardziej ciążyło stronie niemieckiej. O ile w sierpniu formacje hitlerowskie wykorzystywały raczej Powstanie jako pretekst do rozprawy z miastem i jego mieszkańcami, o tyle we wrześniu Niemcy z determinacją dążyli do jego zakończenia. Z jednej strony proponując (wbrew dotychczasowej linii działania) godne warunki kapitulacji, z drugiej rzucając poważne siły i środki by odbijać poszczególne dzielnice, ulice czy nawet budynki (ruiny) z rąk powstańczych. Powstanie stało się jedną z największych bitew miejskich II wojny światowej, a zaciekle walki objęły Śródmieście – serce i mózg Powstania. 4 września wydarzyła się bardzo niebezpieczna sytuacja. Bomby lotnicze i ostrzał artyleryjski dosięgły wybudowaną tuż przed wojną Centralę Pocztowej Kasy Oszczędności (PKO) mieszczącą się na rogu ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej. W biurowcu tym mieściła się Komenda Główna AK, centrum dowodzenia Powstaniem. Zginęło wielu żołnierzy, a ciężko ranny został gen. Tadeusz Pełczyński szef sztabu Komendy Głównej AK oraz jego zastępca płk. Kazimierz Pluta-Czachowski. Odniesione rany uniemożliwiły im dalsze pełnienie funkcji w kierownictwie Powstania.

Na posterunku zginął też wówczas 43-letni wówczas podporucznik WP/AK Ludwik Vacqueret (lub według innej pisowni: de Vacqueret). Ludwik Vacqueret, przed wojną związany ze środowiskami narodowymi i monarchistycznymi. We wrześniu 1939 r. był oficerem artylerii w Wojsku Polskim. O ile o samym Ludwiku nie udało się na razie ustalić więcej wiadomości, to bardziej znana jest jego rodzina m.in. ze względu na związki z NIK w II RP.

Francuskie korzenie i NIKowski rodowód

Rodzina Vacqueret (czy de Vacqueret) przybyła do Polski z Francji w XIX w. Jej protoplastą na ziemiach polskich był Bernard Vacqueret oficer napoleoński, który po upadku Napoleona i kolejnych burzliwych wydarzeniach we Francji (rewolucja lipcowa) zdecydował się osiedlić w Królestwie Polskim. Mieszkał m.in. w Skierniewicach i Warszawie. Wówczas jego największym zasobem była znajomość języka i kultury francuskiej. Na te sprawy był przez co najmniej cały XIX w. popyt, gdyż

język francuski ułatwiał nie tylko dostęp do konwersacji salonowej czy światowej literatury, ale jego znajomość podwyższała też status socjo-ekonomiczny. Tak rozpoczęła się obecność w Polsce rodziny Vacqueret, która dała polskiemu społeczeństwu: nauczycieli, urzędników, wojskowych i powstańców.

Jeden z synów Bernarda Aleksander był powstańcem styczniowym i uniknął kary śmierci (zamienionej przez władze carskie na zesłanie) tylko dzięki interwencji dyplomacji francuskiej. Natomiast urodzony w 1832 r. syn Bernarda Emil Józef Vacqueret dał się poznać jako energiczny i sprawny zarządca Warszawskich Teatrów Rządowych. Jego dziećmi byli natomiast Emil Apolinary (ur. w 1864 r.), Julian Feliks (ur. w 1877 r.) i Ludwik (ur. w 1876 r.).

Wszystkich wymienionych braci Vacqueret łączy to, że w różnych okresach pracowali w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa/Najwyższej Izbie Kontroli dochodząc do stopnia radcy. Zmarły w 1921 r. Emil Apolinary inżynier specjalizujący się w komunikacji współtworzył Okręgową Izbę Kontroli w Warszawie, będąc krótko do śmierci członkiem jej kolegium. Kilkanaście lat pracował w Centrali NIK w Warszawie Ludwik, który przeszedł w stan spoczynku pod koniec 1933 r. Natomiast Julian Vacqueret pracował, do momentu przejścia w stan spoczynku na początku lat 30., w Okręgowej Izbie Kontroli w Poznaniu. Zarówno Ludwik jak i Julian zmarli przed II wojną światową. Prawdopodobnie synem radcy NIK Ludwika Vacqueret był urodzony w 1900 r. podporucznik Ludwik Vacqueret, który zginął we wrześniu 1944 r. w Powstaniu Warszawskim.

Dr Krzysztof Madej
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



■ W 80. rocznicę śmierci Stanisława Peszyńskiego, szefa sekcji kontroli w Delegaturze Rządu na Kraj

Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK uczcił 80. rocznicę śmierci Stanisława Peszyńskiego, bohatera Polskiego Państwa Podziemnego, który w Delegaturze Rządu na Kraj był szefem sekcji kontroli.

Przewodnicząca Zespołu Jolanta Kruszevska wraz z członkiem Zespołu Krzysztofem Madejem w imieniu Prezesa NIK i pracowników Izby złożyli kwiaty oraz zapalili znicze pod tablicą pamięci Stanisława Peszyńskiego, przy ul. Marszałkowskiej 15a w Warszawie.

Stanisław Peszyński pełnił rolę szefa Sekcji Kontroli w Delegaturze Rządu, stając się de facto prezesem NIK w Polskim Państwie Podziemnym, był także członkiem Tajnej Rady Adwokackiej, człowiekiem oddanym Polsce. Tradycja patriotyczna rodu Peszyńskich, pochodzącego z dalekich polskich Kresów sięga na długo przed powstaniem styczniowym, a przedstawiciele rodu Peszyńskich spotkamy wśród sybiraków i poległych za Ojczyznę.

W jego mieszkaniu przy Marszałkowskiej 15a w Warszawie odbywały się nie tylko tajne spotkania, ale też tajne egzaminy aplikanckie.

Peszyński stał się anonimową ofiarą masowej egzekucji, zburzony został dom, w którym mieszkał, przy Marszałkowskiej 15a. Przetrwała jednak pamięć o nim, dzięki której dziś możemy oddać mu hołd, a także wyrazić wdzięczność za jego pracę i poświęcenie dla Polski.

Ponieważ zmarł bezpotomnie i ponieważ w pierwszym dziesięcioleciu po wojnie nie wolno było pisać o „Izbie” i NIK-u, został na długie lata zapomniany. W opracowaniach historycznych pojawiała się jego nazwisko, ale były to tylko krótkie wzmianki. Na szczęście zachowała się relacja o nim dr. Edwarda Muszalskiego, kolegi ze studiów prawniczych, druha z ZHP. Biogram przyjaciela zamieścił w XXV tomie „Polskiego słownika biograficznego”.

Jolanta Kruszevska,
Przewodnicząca
Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK

Harcerz, ułan, adwokat, NIK-owiec

Stanisław Peszyński ur. 10 maja 1902 r. w Sucholisach koło Białej Cerkwi (Kijowszczyzna), zamordowany przez Niemców w Warszawie 6 sierpnia 1944 r. Historycy, zwłaszcza II Rzeczypospolitej twierdzą, że aby lepiej zrozumieć ówczesne elity należy poznać ich środowiska formacyjne.

Dla Stanisława Peszyńskiego takim środowiskiem formacyjnym było harcerstwo. Jeszcze w Kijowie, przed powrotem z rodziną do Warszawy aktywnie udzielał się w polskim harcerstwie m.in. pełniąc funkcję zastępowego 2. Kijowskiej Drużyny Harcerskiej.

Rozwój polskiego harcerstwa w tym rejonie wiązał się z faktem, iż od stuleci na Kijowszczyźnie mieszkaly polskie rodziny szlacheckie, w tym przodkowie Stanisława Peszyńskiego. Poza tym, zajęcie Królestwa Polskiego (części zaboru rosyjskiego) przez Niemców podczas I wojny światowej spowodowało masową ewakuację (nie w pełni dobrowolną) części Polaków związanych zawodowo z Rosją m.in. na Kijowszczyznę.

Po przyjeździe z rodziną do niepodległej Polski Peszyński kontynuował działalność harcerską w Warszawie w Związku Harcerstwa Polskiego. Był drużynowym m.in. 13. Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Józefa Sułkowskiego, a następnie hufcowym w stopniu harcmistrza. Rok po zdaniu matury, w 1920 r. wstąpił do wojska, by bronić Polski w wojnie z Rosją sowiecką. Tak postąpiło wielu jego rówieśników, zwłaszcza z rodzin inteligenckich, mieszczańskich. Służył w wojsku polskim jako ułan. Pokonanie wtedy Rosji sowieckiej pozwoliło Odrodzonej Polsce na dalsze trwanie i stworzyło szczególną relację pomiędzy II Rzeczpospolitą a jej obrońcami z pokolenia Peszyńskiego (osoby urodzone około 1900 r.).

Po demobilizacji, Peszyński studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim, prawdopodobnie także nauki ekonomiczne. W czasach studenckich Peszyński nie zrezygnował z ideałów i wzorców harcerskich (wbrew opiniom, iż z harcerstwa się wyrasta).



Był współzałożycielem, a następnie także prezesem korporacji akademickiej Sparta. Nazwa tej korporacji nie była przypadkowa. W swoich wartościach odwoływała się zarówno do tradycji harcerskiej jak i do dziedzictwa wileńskich filomatów i ich credo: Ojczyzna, Nauka, Cnota. W innych korporacjach studenckich zabawa z kuflem piwa była w dobrym tonie, a nawet stanowiła element obrzędowości. W Sparcie obowiązywały zasady harcerskie, m.in. zakaz picia i palenia papierosów na kwaterze oraz w czasie reprezentowania korporacji na zewnątrz.

Zaraz po studiach prawniczych zaangażował się jako aplikant w pracę adwokacką, która szybko stała się dla niego powołaniem. W swojej działalności (nadal łącząc ją z aktywnością w środowisku harcerskim i korporanckim) nie ograniczał się tylko do nabywania fachowej wiedzy i doświadczenia, lecz także działał na rzecz środowiska adwokackiego. Na przykład, na początku lat 30. znalazł się w kilkusobowym gronie przygotowującym ogólnopolski zjazd adwokatury. A jeszcze jako aplikant zabierał głos na łamach „Palestry” (pisma adwokatury polskiej) w ramach dyskusji nad przyszłą organizacją aplikacji adwokackiej w związku ze zmianami w adwokaturze.

Jednocześnie nabywał też wiedzę finansową i gospodarczą przydatną później w kierowaniu NIK Polskiego Państwa Podziemnego. Zawodowo zajmował się m.in. obsługą prawną m.st. Warszawy, Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelarskiego oraz współpracował pod koniec lat 30. z Komisją Kodyfikacyjną (organ Sejmu uczestniczący w przygotowaniu najważniejszych kodyfikacji II RP). I co nie jest bez znaczenia, w latach 30. z wyboru kolegów piastował funkcję zastępcy skarbnika Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie.

Najważniejsze wyzwania miały przyjść z nadejściem II wojny światowej. Okupacyjne władze niemieckie w tzw. Generalnym Gubernatorstwie, konsekwentnie niszcząc polskie instytucje, rozwiązały samorząd adwokacki tak na szczeblu lokalnym jak i regionalnym. Natomiast pozostawiono, w kadłubowej wersji polskie sądownictwo, przydzielając mu drobne sprawy kryminalne oraz spory cywilne pomiędzy Polakami. Najważniejsze sprawy okupant rozstrzygał sam w drodze administracyjnej lub czyniły to sądy niemieckie specjalne, doraźne, wojskowe etc.

Polskie sądy, co do zasady stosowały prawo II RP, natomiast wyroki zapadały oczywiście nie w imieniu Rzeczypospolitej, lecz w imieniu prawa. Z tego powodu, chcąc mieć wpływ na adwokaturę, władze okupacyjne m.in. w Warszawie powołały rodzaj ciała konsultacyjnego, radę przyboczną. W jej składzie znalazło się 15 znanych przedwojennych adwokatów, w tym Stanisław Peszyński.

W 1940 r. okupant pozbawił prawa wykonywania zawodu adwokata ponad 1000 adwokatów pochodzenia żydowskiego i zażądał od rady przybocznej poparcia tej decyzji. Ku swej irytacji i zdziwieniu 14 z 15 członków zaopiniowało działania okupanta negatywnie, w tym Stanisław Peszyński. W takiej sytuacji zarówno on, jak i jego koledzy zostali przez

niemieckiego komisarza skreśleni z listy adwokatów. I mimo przekonywań okupanta, by zmienili swoje stanowisko i wrócili do zawodu, nie skorzystali z propozycji władz niemieckich.

Oczywiście, pozbawienie prawa wykonywania zawodu w rzeczywistości okupacyjnej, oznaczało nie tylko problemy ekonomiczne, lecz także inne represje, do utraty życia włącznie. Na takie świadectwo odwagi i człowieczeństwa zdecydował się jednak Stanisław Peszyński i jego koledzy adwokaci, czołówka warszawskiej palestry.

Usunięcie Peszyńskiego z adwokatury spowodowało jego coraz większe zaangażowanie w konspirację - najpierw, w podziemnej adwokaturze, potem w innych strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. W 1940 r. Peszyński jako jeden z kilku warszawskich adwokatów, zaangażował się w działalność Tajnego Komitetu Adwokackiego, a następnie od stycznia 1941 r. w działalność Tajnej Rady Adwokackiej. Do zadań tego gremium współpracującego z innymi instytucjami PPP należała m.in. działalność samopomocowa, w tym zapomogowa, przygotowanie aktów prawnych o adwokaturze w odrodzonej już Polsce, a także nabór i szkolenie przyszłych kadr adwokackich. To kwestia szczególnie istotna, biorąc pod uwagę niszczenie elit państwa polskiego przez obu okupantów, w tym elit prawniczych. Stanisław Peszyński zaangażował się w organizację podziemnej aplikacji na każdym właściwym etapie. Jego mieszkanie w kamienicy przy Marszałkowskiej 15 zamieniało się w salę wykładową, sam Peszyński wykladał ważny, zwłaszcza w czasach moralnego chaosu, przedmiot: etykę zawodu adwokata. Jednocześnie zasiadał w trzyosobowych komisjach egzaminacyjnych dopuszczających do profesji adwokata.

Uroczystości odstonięcia tablicy upamiętniającej Stanisława Peszyńskiego

W dniu 1 grudnia 1942 r. Stanisław Peszyński został mianowany kierownikiem sekcji kontroli w Delegaturze Rządu na Kraj (ZWZ-AK miały swój odrębny pion rewizji finansowej), kryptonim „Izba”, a od 17 kwietnia 1942 r. „NIK” – jak podaje autor monografii poświęconej Delegaturze Rządu na Kraj prof. Waldemar Grabowski. Stanowisko to w warunkach konspiracji wymagało szczególnego zaufania zarówno kolejnych Delegatów Rządu na Kraj: Jana Piekalkiewicza oraz Jana Stanisława Jankowskiego, jak i skądinąd bardzo zróżnicowanych sił politycznych tworzących Delegaturę Rządu na Kraj. W okresie ponad półrocznego kierowania przez Stanisława Peszyńskiego konspiracyjnym NIK opracowano m.in. Regulamin budżetowania i kontroli finansowej.

Lokalem kontaktowym zostało mieszkanie S. Peszyńskiego przy ul. Marszałkowskiej 15. Do zadań sekcji należało m.in.: dokonywanie co dwa miesiące kontroli finansowej poszczególnych komórek Delegatury. Podczas prowadzonej kontroli trzeba było ustalić, czy podejmowane przez te komórki czynności gospodarcze i finansowe były legalne, celowe i oszczędne. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości, które nie zostały naprawione, kierownik sekcji interweniował bezpośrednio u Delegata. Jednocześnie kierownik sekcji składał sprawozdanie ze swej

działalności Delegatowi. Do obowiązków Delegata należało coroczne przedkładanie sprawozdania finansowego/ „zamknięcia rachunkowego” Radzie Jedności Narodowej (parlament Polskiego Państwa Podziemnego).

Jak ustalił Waldemar Grabowski, rok po śmierci Peszyńskiego w lipcu 1945 r. ostatni kierownik sekcji kontroli wystąpił do władz PPP o odznaczenie (ze względu na represje sowieckie komórki Delegatury nadal działały niejawnie) Stanisława Peszyńskiego „Krechowieckiego” Orderem Odrodzenia Polski II klasy.

W dniach 5 i 6 sierpnia 1944 r. miało miejsce apogeum zbrodni niemieckich i ich sprzymierzonych na cywilnej ludności Warszawy. Przede wszystkim na Woli, ale także Ochocie i w Śródmieściu. Stanisław Peszyński był jedną z ofiar tych dni, które historyk Powstania Warszawskiego Norman Davies uznał za „dwa najczarniejsze w historii Warszawy”. Peszyński prawdopodobnie nie został rozpoznany przed rozstrzelaniem. Był Polakiem, mężczyzną. Wystarczyło.

W rocznicę śmierci Stanisława Peszyńskiego w sierpniu 2021 r. dzięki współpracy Najwyższej Izby Kontroli i Instytutu Pamięci Narodowej została umieszczona tablica upamiętniająca życie i śmierć Stanisława Peszyńskiego na elewacji domu przy ul. Marszałkowskiej 15a. Niemalże w miejscu konspiracyjnych wykładów dla aplikantów, zebrań podziemnych władz adwokatury oraz siedziby NIK Polskiego Państwa Podziemnego.

Krzysztof Madej,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



WRZESIEŃ

■ Uroczystości 85. rocznicy wybuchu II wojny światowej

1 września 2024 r. obchodziliśmy 85. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Tego dnia obchodzony jest również Dzień Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Najwyższa Izba Kontroli uczestniczyła w uroczystościach zorganizowanych z obu okazji: 1 września na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza i dzień później w Centrali NIK.

2 września 2024 r., Prezes NIK, Marian Banaś i Wiceprezesi: Michał Jędrzejczyk, Jacek Kozłowski i Piotr Miklis, w obecności przedstawicieli Zespołu ds. Historii i Upamiętniania oraz Pracowników NIK złożyli wieńiec pod Tablicą Pamięci NIK, oddając hołd Pracownikom Izby poległym w latach 1939–45.

Wiersz Krzysztofa Kamila Baczyńskiego „Pocałunek” odczytała Jolanta Kruszewska, Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania:

Dniem czy nocą idziemy wytrwali,
w bitwach ogień hartuje nam pierś,
myśmy dawno już drogę wybrali,
jeśli nawet powiedzie – przez śmierć.
Więc naprzód, niech broń rozdziera,
niech kula szyje jak nić,
trzeba nam teraz umierać,
by Polska umiała znów żyć.

Bo czy las nam zahuczy jak morze,
czy w bruk miasta uderza nasz krok,
W nasłuch sercach trzepocze się orzeł,
każdy pancierz przepali nasz wzrok.



■ Dzień Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej

Dzień Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej obchodzony jest 1 września – w rocznicę wybuchu II wojny światowej. Z tej okazji, w imieniu Pracowników NIK wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza złożyła Jolanta Kruszewska.

Agresja Niemiec na Polskę

1 września 1939 r. stanowi początek II wojny światowej, która na kolejne 6 lat wciągnęła Europę i państwa Ameryki, Azji i Afryki w wyniszczające zmagania między Niemcami i ich sojusznikami oraz koalicją aliantów. Dla Polaków, inwazja niemiecka, za którą 17 września nastąpiła także agresja ZSRR oznaczała początek największej w dziejach gehenny narodu polskiego oraz obywateli RP innych narodowości, którzy przed 1939 mieszkali na jej terytorium.

Obaj agresorzy po zajęciu Polski i dokonaniu podziału jej ziem i wcieleniu ich odpowiednio do Niemiec i ZSRR rozpoczęli nie tylko bezprzykładną, systematyczną politykę krwawych represji wobec ludności Polski, ale także planowe ludobójstwo wymierzone w konkretne grupy etniczne i społeczne. Szacuje się, że w latach 1939–1945 śmierć poniosło ok. 6 mln obywateli Polski, z czego około 11 proc. w wyniku działań wojennych. Ponad 5 mln ludzi to ofiary akcji eksterminacyjnych, różnych form represji i rozstrzeliwań lub osoby, które straciły życie w obozach i więzieniach.

Niemiecka okupacja ziem polskich to nieustanne łapanki, wywózki, przesiedlenia, zmuszanie do pracy na rzecz okupanta, a także egzekucje i śmierć w obozach. Już w czasie działań wojennych we wrześniu 1939 r. Niemcy prowadzili działania ściśle wymierzone w ludność cywilną. Można tu wymienić celowe bombardowania miast, które nie miały istotnego znaczenia militarnego (jak np. Wieluń, gdzie w wyniku nalotów 1 września zginęło ok. 1,2 tys. ludzi) lub kolumn uchodźców na drogach i torach kolejowych.



Zniszczono ponad 400 wsi, część z nich w wyniku celowej pacyfikacji, w czasie której oddziały Wehrmachtu lub SS paliły zabudowania a ludność cywilną mordowały. Jeszcze w trakcie Wojny Obronnej, w ślad za zdobyczami terytorialnymi Wehrmachtu wyruszały tzw. Einsatzgruppen złożone z policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei), służby bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst) oraz SS, których celem była pacyfikacja zdobytego terenu, w tym mordowanie rzeczywistych a czasami wymaganych przeciwników okupacji niemieckiej. W ten sposób między wrześniem a październikiem życie straciło ok. 20 tys. obywateli RP – głównie przedstawicieli inteligencji oraz lokalnych elit.

Od 1 września Niemcy dokonywali także licznych egzekucji na jeńcach wojennych; liczbę takich ofiar szacuje się na ok. 3 tys. Po zakończeniu działań wojennych i podpisaniu traktatu z ZSRR, terytoria, które znalazły się pod okupacją niemiecką podzielono na ziemie wcielone bezpośrednio do Rzeszy oraz tereny okupowane. Warto przy tym zauważyć, że wcieleniu do Rzeszy podlegały nie tylko obszary sporne przed 1939 r. jak Pomorze czy Śląsk lub tereny dawnego zaboru niemieckiego np. Wielkopolska, lecz w ramach Rejencji Ciechanowskiej za perspektywicznie niemieckie miasta uznano m.in. Ciechanów, Pułtusk oraz Nowy Dwór Mazowiecki. Tylko na pozostałych terenach zajętych przez III Rzeszę utworzono Generalne Gubernatorstwo (GG).

Na terenach anektowanych przez III Rzeszę zaczęto prowadzić natychmiast akcję przymusowych wysiedleń do obozów i do GG, represji oraz likwidacji wszelkich form administracji polskiej. Generalne założenia państwa niemieckiego wobec podbitej Polski zakładały maksymalny wyzysk ziem i przemysłu, rabunek surowców naturalnych, a względem ludności – terror i trwałe zniszczenie tkanki narodowej, kultury i więzi społecznych. Tak, aby sprowadzić Polaków do roli darmowej siły roboczej i uniemożliwić odrodzenie państwa polskiego.

Jednym z przejawów tego działania była Inteligenzaktion (Akcja Inteligencja) prowadzona od jesieni 1939 r. w najostrzejszy sposób na terenach wcielonych do Rzeszy, której celem była eliminacja elit, inteligencji i wyższej administracji polskiej. W jej ramach, w sposób planowy i systematyczny wyszukiwano, aresztowano a następnie mordowano m.in. lekarzy, nauczycieli, księży, polityków czy prawników. Szacuje się, że w ramach tych działań rozstrzelano ok. 50 tys. osób, a kolejne 50 tys. (z których większość zmarła w czasie wojny) osadzono w obozach koncentracyjnych.

Kontynuacją tych ludobójczych działań na terytorium GG była tzw. akcja AB (Ausserordentliche Befriedungsaktion, Nadzwyczajna Akcja Pacyfikacyjna), w czasie której w 1940 r. wymordowano ok. 6,5 tys. Polaków, w tym 3,5 tys. przedstawicieli inteligencji. Szczególnym miejscem na mapie niemieckich działań ludobójczych skierowanych przeciw polskiej inteligencji jest miejsce kaźni w lasach w pobliżu wsi Palmiry koło Warszawy. To tam w latach 1939–1941 dokonano egzekucji ok. 1,7 tys. obywateli RP pochodzenia polskiego i żydowskiego, z których znaczna część należała do elit państwowych z Warszawy.

Stolica Polski była jednym z centrów kulturalnych i akademickich II RP, stąd też represje skierowane przeciw inteligencji były tu szczególnie szeroko zakrojone. Od września 1939 r. Niemcy dokonywali masowych

aresztowań, a ofiary początkowo rozstrzeliwano na tyłach Sejmu RP, w ogrodach sejmowych. Szacuje się, że między październikiem 1939 a kwietniem 1940 r. życie straciło w tym miejscu minimum kilkuset przedstawicieli inteligencji polskiej. Ze względu na skalę zbrodni Niemcy postanowili przenieść egzekucje w bardziej ustronne miejsce – podwarszawskie Palmiry. W miejscu tym rozstrzelano wielu polityków (np. Macieja Rataja – marszałka Sejmu RP), urzędników, prawników, naukowców, dziennikarzy czy sportowców (np. Janusza Kusocińskiego).

Szczególne miejsce w historii okupacji niemieckiej stanowi zagłada Żydów. Zgodnie z założeniami zbrodniczej i rasistowskiej ideologii nazistowskiej byli oni celem planowej eksterminacji. Pogromy, represje i przemoc (urzędowa i fizyczna) wobec Żydów zaczęła się w Niemczech po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r., a ich apogeum miało miejsce w czasie tzw. nocy kryształowej w 1938 r.

Po zajęciu ziem polskich Niemcy utworzyli w miastach strefy wydzielone (tzw. getta), do których przywożono Żydów z danego terytorium. Fatalne warunki bytowe i sanitarne powodowały wysoką śmiertelność na terenach gett. Na początku 1942 r. władze niemieckie podjęły decyzję o tzw. „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”. W wyniku tej decyzji utworzono obozy zagłady m.in. Auschwitz-Birkenau – filię obozu w Oświęcimiu i obozy w Treblince czy Majdanku (część obozu koncentracyjnego pełniła funkcję obozu zagłady), gdzie dokonywano eksterminacji Żydów (i nie tylko) na skalę masową. Liczba polskich Żydów, którzy stracili życie szacuje się na ok. 3 mln, a łącznie ofiar Holokaustu – na ok. 6 mln.

Drugi okupant – ZSRR – zajął w 1939 r. ponad połowę terytorium Polski, które we wrześniu zamieszkiwane było przez ok. 13 mln obywateli RP. Na kształt okupacji tych ziem wpłynęła struktura etniczna i historyczna wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Większa część wysiedlonych nigdy nie wróciła do Polski.

Wykorzystując lokalne animozje narodowościowe Litwinów, Białorusinów i Ukraińców względem Polaków oraz stosując bezwzględna siłę, władze sowieckie utworzyły tymczasowe quasi-republiki, których „władze” – wybrane przez społeczeństwo z pogwałceniem norm prawa międzynarodowego w parodii wyborów – pod lufami pistoletów NKWD „głosowały” następnie wnioski o przyłączenie tych ziem do (odpowiednio) Białoruskiej SRR i Ukraińskiej SRR w ramach ZSRR.

Podobny los spotkał ziemie litewskie RP, które w 1940 roku, wraz z aneksją Litwy zostały włączone do ZSRR. Na zajętych terenach Sowietów prowadzili radykalną „depolonizację” wymierzoną w polskie kadry wojskowe, administracyjne oraz ziemiaństwo. 29 listopada władze radzieckie przyjęły dekret uznający wszystkie osoby z terenów okupowanych przez ZSRR za obywateli radzieckich. Konieczność stawienia się przed lokalną administracją w celu otrzymania dokumentu radzieckiego była jedną z okazji do aresztowań i selekcji Polaków stanowiących „zagrożenie” dla władzy ZSRR.

Podstawową metodą represji wobec obywateli RP były wywózki i deportacje. Szacuje się, że aresztowano ok. pół mln Polaków z terenów wschodnich; ok. 65 tys. zamordowano, a najbardziej tragicznym i symbolicznym

przejawem represji stał się mord 15-20 tys. obywateli polskich, w tym ok. 10 tys. oficerów WP, strażników granicznych i policjantów dokonany w 1940 r. w ramach szeroko pojętej zbrodni katyńskiej. Celem władz ZSRR była trwała zmiana struktury etnicznej i społecznej wcielonych ziem. Niestety – podobnie jak w przypadku okupacji niemieckiej – była to polityka zarówno zbrodnicza, jak i skuteczna.

Ofiarą działań okupantów byli również pracownicy Najwyższej Izby Kontroli:

Władysław Czekaj
(zm. 1940 r. Katyń)

Stanisław Mantel
(zm. 1940 r. Katyń)

Antoni Chudzicki
(zm. 1940 r. Katyń)

Stefan Bystrzonowski
(zm. 1940 r. Charków)

Marian Pisarik
(zm. 1940 r. Charków)

Witold Kołakowski
(zm. 1940 r. Twer)

Jan Andrzejewski
(zm. 1940 r. Bykowania)

Zenon Mikulski
(zm. 1940 r. Oszmiana)

Kazimierz Piłsudski
(zm. 1941 r. Buchar)

Antoni Zubielewicz
(zm. 1941 łagier Gari)

Adam Gręplowski
(zm. 1942 r. KL Auschwitz)

Mieczysław Klug
(zm. 1942 r. KL Płaszów)

Stanisław Peszyński
(zm. 1944 r. w Postawianiu Warszawskim).

Cześć ich pamięci!

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula
(współpraca dr Krzysztof Madej)
Jolanta Kruszewska
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK

Biogram Mieczysława Roberta Kluga naczelnika NIK w Krakowie, ofiary wojny i Holokaustu.

Mieczysław Robert Klug (1895–1942), prawnik, znawca skarbowości i podatków, zastępca prezesa Okręgowej Izby Kontroli w Krakowie w latach 30. XX w., ofiara Holocaustu i eksterminacji polskich elit.

Lata II wojny światowej to nie tylko czas terroru, zniszczeń (utruty w dużej mierze unikalnych osiągnięć II RP), traumy dziedziczonej często przez pokolenia, ale przede wszystkim unicestwienie polskich, często wielokulturowych, elit. Ich obecność w Dwudziestoleciu była z jednej strony dowodem atrakcyjności polskości, nawet wtedy gdy w XIX w. nie istniało polskie państwo. Z drugiej strony ich obecność w Międzywojniu była dowodem wielkiego potencjału polskiego społeczeństwa, uwidocznionego nie tylko w kulturze, lecz także w utworzonej administracji. Niestety także obaj okupanci mieli tego dużą świadomość. Życiorys Mieczysława Kluga pokazuje, że jednym z wymiarów Holocaustu, poza bezprecedensową Zagładą całej społeczności, było też dalsze niszczenie polskich elit[1].

Mieczysław Robert Klug urodził się 7 czerwca 1895 r. w Białej (dziś część Bielska-Białej). Jego rodzicami byli Marek Klug i Laura Rotenberg. Po ukończeniu 4 klas szkoły powszechnej i 8 gimnazjum zdał w 1913 r. egzamin dojrzałości. Jak większość młodych osób z Galicji podczas I wojny światowej służył w wojsku austriackim. W danym przypadku przez ponad dwa lata. Następnie kontynuował studia na wydziale prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Gdzie po złożeniu wszystkich głównych egzaminów (prawno-historycznego, sądowego oraz politycznego) uzyskał w 1919 r. absolutorium. Stopień magistra praw uzyskał na UJK we Lwowie w 1928 r. Deklarował znajomość dwóch języków, poza polskim, w mowie i piśmie: niemieckiego i rusińskiego (ukraińskiego).

Ważną cezurą w życiu zawodowym MRK był rok 1921. Wtedy został przyjęty do służby koncepcyjnej (urzędniczej służby przygotowującej specjalistów). Następnie zdał z wynikiem celującym egzamin dla wyższej służby koncepcyjnej w Małopolskim Sądzie Wyższym przy władzach skarbowych. Od tego momentu przez najbliższe 5 lat kariera MRK w służbie skarbowych rozwijała się intensywnie a opinie zwierzchników o kompetencjach MRK były wręcz entuzjastyczne. W latach 1922–1928 pełnił m.in. funkcję komisarza w Izbie Skarbowej we Lwowie. Następnie w Dyrekcji Okręgu Skarbowego we Lwowie był m.in. asesorem sądu okręgu skarbowego we Lwowie. W 1924 r. był natomiast delegowany do Czortkowa w celu czasowego pełnienia funkcji dyrektora okręgu. W 1926 r. MRK został mianowany naczelnikiem Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów w Cieszynie. Następnie w sierpniu 1927 r. naczelnikiem takiego urzędu w Mysłowicach w polskiej części Górnego Śląska w II RP.

Było to wielkie wyzwanie zarówno polityczne jak i wręcz międzynarodowe, jednakże przyniosło ono przykre zdarzenia, wobec których jednak zarówno naczelnik Klug jak i przedstawiciele polskich władz stanęli na wysokości zadania.

Zgodnie z decyzją Sejmu Ustawodawczego z lipca 1920 r. (szczególny czas w dziejach odradzania się państwa polskiego) Górny Śląsk otrzymał uprawnienia autonomiczne czy jak dziś wskazuje znaczna część historyków szerszą samorządność. Przykładem był fakt istnienia odrębnej policji Województwa Śląskiego, aczkolwiek podległej komendantowi głównemu Policji Państwowej. Bardzo ważnymi (i czasami drażliwymi) kwestiami pomiędzy środowiskiem lokalnym a władzami centralnymi II RP była obsada stanowisk w administracji (m.in. nieufność wobec osób spoza województwa) oraz kwestie finansowe (np. gwarancji pozostawienia części wypracowanych lokalnie dochód podatkowych na miejscowe potrzeby). W takie sytuacji praca w skarbowości stawała się swoistym tańcem na linie. Tańcem obserwowanym przez społeczność międzynarodową, zwłaszcza Niemcy, punktujące ewentualne polskie błędy i zaniechania.

Niestety tak się również stało w tym przypadku. Nie minął rok od nominacji MRK na naczelnika Urzędu skarbowego w Mysłowicach, gdy do Ministerstwa Skarbu w Warszawie wpłynęła skarga/donos na MRK. Podpisany rzekomo przez wpływowe organizacje na Śląsku, np. Związek Powstańców Śląskich.

W donosie tym, oprócz antysemickich resentymentów i pomówień, a także żalu, iż urząd naczelnika powierzono osobie spoza Śląska zawarto wobec MRK zarzuty lenistwa i niekompetencji.

Skądiną szybko okazało się, że rzekomi sygnatariusze listu/donosu się od niego odcinają. Np. Związek Powstańców śląskich wskazał na podrobienie podpisu. Jednocześnie zaznaczył jednak: Co się jednak tyczy obsadzenia stanowisk w administracji skarbowej, mielibyśmy jednak pewne zastrzeżenia.

W tej sytuacji Ministerstwo Skarbu stanęło przed dylematem jak wyjść z sytuacji z twarzą i uniknąć nawet międzynarodowych reperkusji, z drugiej strony pozostać lojalnym wobec swojego wyboru i urzędnika.

Sytuacja była złożona, a jej rozwiązanie przyniosła prośba MRK z grudnia 1928 r. o przeniesienie do Okręgowej Izby Kontroli w Krakowie. Prośba ta została szybko zaakceptowana zarówno w NIK jak i Ministerstwie Skarbu. Strony znalazły również optymalny dla MRK sposób przeniesienia.

Prosząc o zgodę Prezesa NIK na zatrudnienie radcy Kluga prezes Okręgowej Izby Kontroli w Krakowie wskazywał m.in. na następujące aspekty: „Referat kontrolny resortu skarbowego tutejszej Izby nie posiada praktyków z dziedziny podatków pośrednich i monopolów pośrednich, wskutek czego ten najważniejszy dochodowo dział wpływów skarbowych – dający obszerne i wydatne pole do kontroli w myśl wskazań Najwyższej Izby – jest stosunkowo mało kontrolowany. [...] W tym stanie rzeczy należy poczytać za szczęśliwy zbieg okoliczności, że przez przyległe podanie p. Mieczysława Kluga, naczelnika urzędu skarbowego akcyz i monopolów w Mysłowicach, nadarzyła się sposobność pozyskania takiego fachowca. Jak skonkludował w piśmie prezes OKR w Krakowie generalnie istnieje

problem z pozyskaniem odpowiednich kadr do kontroli państwowej, więc jeśli można zatrudnić osobę o przygotowaniu i wiedzy M. Kluga, należy z tego skorzystać.

Następne lata potwierdziły entuzjastyczne przyjęcie. Już w 1930 r. powierzono MKR kierowanie sekcją, której zadania kontrolne dotyczyły m.in. zagadnień skarbu, poczt, telefonów oraz handlu i przemysłu. I jak napisał we wniosku o awans na stanowisko naczelnika dla MRK prezes OKR w Krakowie: „kierował nią sprężysto z wynikiem dodatnim”. W 1931 r. MRK został członkiem kolegium przy Okręgowej Izbie Kontroli w Krakowie. W maju 1933 r. radca Klug otrzymał nominację naczelnikowską. Od czerwca 1933 r. został również wyznaczony zastępującym prezesa Okręgowej Izby Kontroli w Krakowie. Potwierdzeniem tych nominacji było korzystne przeszerokowanie w 1936 r. do grupy 5.

Sprawom zawodowym w tym czasie towarzyszyły rodzinne tragedie i radości. We wrześniu 1936 zmarła pięcioletnia Krystyna, córka Mieczysława i Marty (w 1927 r. MRK zawarł związek małżeński). W czerwcu 1938 r. przyszedł na świat ich syn.

Ostatnim dokumentem w aktach osobowych MRK w NIK jest postanowienie Prezydenta RP ze stycznia 1939 r. o nadaniu MRK Złotego Krzyża Zasługi po raz pierwszy za zasługi w służbie państwowej. Uprzednio był odznaczony Medalem Dziesięciolecia Niepodległości.

Według posiadanych informacji Mieczysław Klug zmarł/został zamęczony w 1942 r. w KL Płaszów (Płaszów). KL Płaszów został utworzony pierwotnie jako obóz pracy dla społeczności żydowskiej z krakowskiego getta i innych z terenu Małopolski. Osadzono w nim także osoby pochodzenia żydowskiego schwytane poza gettem, mimo posiadania tzw. aryjskich dokumentów. Faktycznie był w dużej mierze obozem zagłady.

Dr Krzysztof Madej, Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK
(współpraca Katarzyna Tomaszczyk-Pacula)

[1] Autor jest w trakcie zbierania informacji o okupacyjnych losach naczelnika MRK, które zostaną przedstawione w pełniejszej wersji biogramu dostępnej za kilka miesięcy na stronie intranetowej.

85. rocznica agresji ZSRR na Polskę

17 września 2024 r. o godzinie 12 Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś w asyście Wiceprezesów, Dyrektora Generalnego, Zespołu ds. Historii i Upamiętniania oraz Pracowników NIK złożył pod Tablicą Pamięci NIK wieniec, by uczcić pamięć poległych i zamordowanych pracowników NIK, którzy stracili życie m.in. w wyniku sowieckich represji podczas II wojny światowej.

85 lat temu na rozkaz Stalina na tereny pozbawione obrony tereny wschodniej Rzeczypospolitej ruszyło, według różnych szacunków, ponad pół miliona żołnierzy Armii Czerwonej. To przypadek bezprzykładnej, niesprowokowanej agresji, agresji haniebnej, bo dokonanej na upadające, krwawiące, ale walczące państwo sąsiada, agresji ludobójczej.

W wyniku agresji radzieckiej zaginęło bez wieści lub było zamordowanych strzałem w tył głowy około 14.500 polskich oficerów. Blisko 3 miliony Polaków wywieziono do łagrów, z czego milion pięćset tysięcy zmarło z głodu i wycieńczenia.

Podpisany pakt Ribbentrop-Mołotow okazał się porozumieniem dwóch zbrodniarzy, którzy gotowali się do podboju świata.

17 września 1939 r., to symboliczny początek trwałej utraty Kresów Wschodnich i pozbawienia Rzeczypospolitej niepodległości na kilkadziesiąt następnych lat. Do ZSRS włączono wschodnie obszary Polski, za wyjątkiem części Wileńszczyzny. Na mocy układu podpisanego 10 października 1939 r. ZSRS przekazał Litwie Wilno i Wileńszczyznę. Pozostałe tereny weszły w skład Związku Sowieckiego i według sowieckiej terminologii określane były jako Zachodnia Białoruś oraz Zachodnia Ukraina.

Sowiecka machina kłamliwej propagandy przez dziesięciolecia przedstawiała agresję z 17 września 1939 r. z wygodnego dla siebie punktu widzenia. Dzisiaj także, mimo licznych publikacji i wobec oczywistych faktów, władze Federacji Rosyjskiej próbują przedstawić tę zbrojną agresję jako „akt wyzwolenia”.





W rzeczywistości był to akt zniewolenia i terroru, naznaczony setkami tysięcy ofiar spośród obywateli polskich wielu wyznań i narodowości.

Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania odczytała słowa Hymnu Sybiraków, po którym głos zabrał Prezes Marian Banaś.

W krótkim wystąpieniu Prezes podkreślił jak duże znaczenie dla budowania dobrej przyszłości ma znajomość historii.

Poprzez pamięć historyczną, musimy uczyć młodzież patriotyzmu. Bez dokładnej znajomości historii nie będzie patriotyzmu w narodzie. Dodatkowo Prezes wspomniał o ważnych dla Polaków datach, które przywołują przykre doświadczenia, jednak z drugiej strony w najmłodszych pokoleniach rodzi się duch patriotyzmu i wzmacnia podziw dla pokoleń które walczyły o wolność.

Prezes Marian Banaś wyraził wdzięczność za organizację wydarzeń rocznicowych Zespołowi ds. Historii i Upamiętniania NIK, ponieważ odgrywają one kluczową rolę w ożywianiu i utrwalaniu pamięci o ważnych momentach z przeszłości.

Powstały w latach 90. XX wieku Marsz Sybiraków upamiętnia wszystkich polskich zesłańców, zarówno tych wywiezionych jeszcze w czasach Imperium Rosyjskiego, jak i tych deportowanych z rozkazu władz radzieckich. Podniosłą i pełną liryzmu pieśń skomponował Czesław Majewski do słów Mariana Jonkajtysa. Jest ona przejmującym zapisem tragicznych doświadczeń wielu pokoleń sybiraków. Pieśń ogłoszona została oficjalnym hymnem reaktywowanego w 1989 r. Związku Sybiraków.

Jolanta Kruszewska

Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK

„Hymn Sybiraków”

Z miast kresowych, wschodnich osad i wsi,
z rezydencji, białych dworców i chat
myśmy wciąż do Niepodległej szli,
szli z uporem, ponad dwieście lat.

Wydłużyli drogę carscy kaci,
przez Syberię wiódł najkrótszy szlak,
i w kajdanach szli konfederaci,
mogiłami znacząc polski trakt.

Z insurekcji kościuszkowskiej, z powstań dwóch,
szkół, barykad Warszawy i Łodzi
Konradowski unosił się duch
i nam w marszu do Polski przewodził.

A myśmy szli i szli, dziesiątkowani!
Przez tajgę, stepy, płataninę dróg!
A myśmy szli i szli, niepokonani!
Aż Cud nad Wisłą darował nam Bóg!

Z miast kresowych, wschodnich osad i wsi,
szkół, urzędów, kamienic i chat
myśmy znów do Niepodległej szli,
jak z zaboru, sprzed dwudziestu lat.

Bo od września, od siedemnastego,
dłuższą drogą znów szedł każdy z nas:
przez lód spod bieguna północnego,
przez Łubiankę, przez katyński las!

Na nieludzkiej ziemi znowu polski trakt
wyznaczyły bezimienne krzyże...

Nie zatrzymał nas czerwony kat,
bo przed nami Polska, coraz bliżej!
I myśmy szli i szli, dziesiątkowani!
Choć zdradą pragnął nas podzielić wróg...
I przez Ludową przeszliśmy, niepokonani,
aż Wolną Polskę raczył wrócić Bóg!



PAŹDZIERNIK

■ Koniec Powstania Warszawskiego

2 października przypada 80. rocznica upadku Powstania Warszawskiego. W Ożarowie pod Warszawą podpisano akt kapitulacji, który zapewniał powstańcom prawa jenieckie. Kapitulacja została wymuszona przez nikłą pomoc aliantów, niechęć wsparcia ze strony dowódców rosyjskich oraz śmierć dużej części powstańców i mieszkańców Warszawy.

Od września 1944 r. stało się jasne, że cud się nie wydarzy i powstanie nie zakończy się sukcesem, tj. wyparciem sił niemieckich z Warszawy. W tym przypadku wtórne już było, czy stanie się to siłami powstańczymi, czy w wyniku ofensywy sowieckiej.

Brak pomocy sowieckiej wynikał zarówno z niechęci Stalina do Powstania Warszawskiego (inicjatywy sił co najmniej niechętnych komunistom, których Związek Sowiecki od lipca 1944 już namaścił jako rządzących Polską), jak i obiektywnej przewagi militarnej sił niemieckich nad sowieckimi na warszawskim odcinku frontu.

Jednak Powstanie Warszawskie przegrywając (w pierwszej dekadzie września padły kosztem wielkich strat powstańczych i ludności Stare Miasto, Powiśle, a pozycje powstańcze w Śródmieściu były coraz bardziej dotkliwie atakowane), trwało nadal. To stwarzało presję na wszystkich. Niemców – że nie umieli sobie poradzić przez ponad miesiąc ze słabo uzbrojonym zrywem na zapleczu frontu, siły sowieckie – że ze złej woli lub słabości (dla prestiżu sowieckiego to byłoby chyba gorsze) nie potrafia uratować stolicy jednak sprzymierzonego państwa, aliantów zachodnich, którzy – jak wytknął im to Naczelnny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski – znów są jak w 1939 r. de facto bierni wobec tragedii Warszawy.

To wszystko wymusiło na stronach konfliktu różne, czasami desperackie działania. Alianci zachodni, mimo pewnych problemów prawnych, zdecydowali się uznać prawa kombatanckie walczącej w Warszawie AK

i formacji z nią sprzymierzonych. To samo niechętnie, pod presją aliantów zachodnich uczynili Niemcy (obawa o los swoich jeńców, zwłaszcza w obozach brytyjskich), jak i Sowieci (presja międzynarodowej opinii).

Z jednej strony więc Niemcy zaczęli atakować pozycje powstańcze coraz bardziej zaciekle, z drugiej poprzez różnych pośredników zaczęli proponować relatywnie przyzwoite warunki kapitulacji. Co istotne, odtąd mordowanie wziętych do niewoli powstańców było raczej incydentem niż regułą.

Czuąc presję świata siły sowieckie rozpoczęły zrzuty z pomocą od połowy września 1944 r. Jednocześnie część oddziałów 1 Armii Wojska Polskiego tzw. Berlingowcy dostała od dowództwa sowieckiego właściwie zadanie straceńcze, tj. forsowania Wisły i zdobywania przyczółków m.in. na Żoliborzu i Powiślu Czerniakowskim. Mimo nawiązania kontaktu z powstańcami i dużych strat (ok. 3 tys. poległych) działania te zakończyły się niepowodzeniem. Także podjęta 18 września 1944 r. wielka operacja powietrzna amerykańskiego lotnictwa (zrzuty broni, żywności dla Powstania) zakończyła się pozornym sukcesem. Większość zasobników spadła, poza mocno już ograniczonym terenem kontrolowanym przez Powstańców. Powstanie dogorywało – bez względu na realne i symboliczne próby pomocy.

Od 28 września 1944 r. trwały w Ożarowie rozmowy kapitulacyjne przedstawicieli AK z siłami niemieckimi. W ich wyniku w nocy z 2 na 3 października Powstanie skapitulowało. Najważniejszym osiągnięciem w tej sytuacji Warszawy było, iż powstańcy opuścili Warszawę z prawami należnymi żołnierzom, co na oczach świata musieli uznać Niemcy i przyjąć do wiadomości Sowieci. Straty były ogromne. Liczbę zabitych ludności cywilnej oraz powstańców szacuje się na około od 110 tys. do 130 tys., w tym powstańcy ok. 10 tys. poległych. Siły niemieckie straciły ok. 3 tys. osób. Relacja poległych powstańców do sił niemieckich była jednak korzystniejsza niż w Wojnie Obronnej w 1939 r. Jednocześnie zarówno w trakcie Powstania jak i po Niemcy dokonali planowego niszczenia Warszawy.

Już w trakcie Powstania zaczął się tworzyć jego mit. Mit, wobec którego okazali się bezbronni zarówno Niemcy, jak i Sowieci oraz polscy komuniści. Co istotne, jednym z prawdziwych elementów tego mitu była jedność wszystkich polskich formacji zbrojnych w walce o Warszawę i dla Warszawy. Wbrew poleceniom swoich władz centralnych o Warszawę walczyli nie tylko żołnierze AK i 1 Armii WP, ale także oddziały Armii Ludowej i Narodowych Sił Zbrojnych.

dr Krzysztof Madej,
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



■ 33. rocznica śmierci prof. Waleriana Pańki

7 października 2024 r., Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś, Wiceprezes Jacek Kozłowski, Zespół ds. Historii i Upamiętniania oraz Pracownicy złożyli kwiaty przed tablicą poświęconą pamięci byłego Prezesa NIK Waleriana Pańki. Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania Jolanta Kruszewska przekazała na ręce Prezesa NIK podziękowania od Urszuli Pańko za opiekę i wsparcie. Kwiaty w imieniu Urszuli Pańko złożyła Dyrektor Biura Organizacyjnego Jolanta Kiszelewska.

Choć Prezes Walerian Pańko pełnił swoją funkcję zaledwie kilka miesięcy, należy docenić jego wkład w proces transformacji Izby w kierunku profesjonalnej instytucji kontrolnej nowoczesnego państwa. Jako pierwszy prezes NIK wybrany po transformacji ustrojowej zastąpił na tym stanowisku gen. Tadeusza Hupałowskiego, bliskiego współpracownika gen. W. Jaruzelskiego i zapoczątkował działania organizacyjne i prawne mające na celu odpolitycznienie i profesjonalizację tej instytucji po okresie PRL i dekadzie rządów generałów. Prof. Pańko Działal na rzecz wzmocnienia kolegialności zarządzania Izby i dążył do tego, aby NIK powróciła do swojej konstytucyjnej roli, czyli sprawowania rzetelnej i niezależnej kontroli państwowej.

Prof. Walerian Pańko urodził się w 1941 r. W 1964 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Wrocławskim, podjął następnie pracę na tej uczelni, a w latach 70-tych uzyskał kolejno tytuł doktora, a w 1978 r. tytuł doktora habilitowanego. Zarówno w życiu naukowym jak osobistym bliskie były mu sprawy polskiej wsi. Jako członek PZPR przystąpił w 1980 r. do „Solidarności” i aktywnie angażując się w pomoc prawną oraz organizacyjną w okresie strajków i protestów. W grudniu 1981 r. został internowany. Po wypuszczeniu na wolność, wystąpił z PZPR w proteście przeciwko wprowadzeniu przez władze PRL stanu wojennego i polityki represji wobec społeczeństwa. W latach 80. współpracował z opozycją antykomunistyczną i z jej ramienia uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. W czerwcu 1989 r. zostały wybrany do Sejmu Kontraktowego, zasiadając w Obywatelskim Klubie Parlamentarnym. Był jednym z twórców odrodzenia w Polsce samorządu terytorialnego.





23 maja 1991 r. Sejm wybrał prof. Pańkę na Prezesa NIK. Jedną z najgłośniejszych spraw z czasów jego kadencji była rozpoczęta jeszcze w styczniu 1991 r. kontrola działalności Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (FOZZ). Wykazała ona ogromną skalę defraudacji środków publicznych, a sama tzw. afera FOZZ jest uznawana za jedną z największych afer ostatnich 30 lat.

Walerian Pańko miał 11 października 1991 r. przedstawić w Sejmie wyniki tej kontroli. Niestety, zginął tragicznie 7 października w drodze do Katowic na swój dyżur poselski. Rządowy samochód, którym podróżował Prezes – uległ wypadkowi. Urszula Pańko, która w tym dniu podróżowała z mężem, cudem uniknęła śmierci. Walerian Pańko został pochowany w rodzinnych stronach, na cmentarzu w Jasionowie (podkarpackie).

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



LISTOPAD

■ W 106. rocznicę odzyskania niepodległości

11 listopada 2024 r. w 106. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości Prezes NIK Marian Banaś uczestniczył w najważniejszych uroczystościach Narodowego Święta Niepodległości w Warszawie.

11 listopada w Warszawie odbyły się główne obchody Narodowego Święta Niepodległości z udziałem Prezydenta RP Andrzeja Dudy, najwyższych władz państwowych oraz Wojska Polskiego. W uroczystościach wziął udział wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, reprezentujący prezesa Rady Ministrów.

Na zaproszenie Prezydenta RP, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś wziął udział w uroczystej odprawie wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Dowódcy wart z różnych Rodzajów Sił Zbrojnych oraz innych służb mundurowych, zgodnie z tradycją, złożyli meldunki o gotowości do pełnienia warty.

W imieniu swoim i pracowników Najwyższej Izby Kontroli, Prezes NIK złożył wieniec przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego.

Wiek XIX w Europie symbolizuje rewolucja przemysłowa oraz proces tworzenia się nowoczesnych państw narodowych. Dla Polaków jest jednak przede wszystkim wiekiem zaborów, zbrojnych i kończących się klęską zrywów powstańczych, a także mozolnego ale systematycznego i żywego podtrzymywania polskiej tożsamości narodowej i kultury, na przekór antypolskim działaniom władz niemieckich, rosyjskich czy austriackich.

Gdy latem 1914 r. wybuchła I wojna światowa, zaborcy stanęli naprzeciw siebie w dwóch wrogich obozach, elity polskie dostrzegły szansę na odbudowanie państwa polskiego. O tym że za 4 lata powstanie II RP w takim kształcie w jakim udało się ją stworzyć, nie można było nawet marzyć.



Zanim jednak nastał listopad 1918 r. ziemie polskie stały się na 4 lata polem krwawych walk państw centralnych z siłami rosyjskimi, a Polacy siłą wcielani do wojsk zaborczych nierzadko byli zmuszeni do walk między sobą. Okres wojny dodatkowo pogorszył sytuację ekonomiczną i infrastrukturalną ziem polskich, które już wcześniej przez całe dziesięciolecia padały ofiarą rabunkowej polityki zaborców. Wpłynęło to w bardzo negatywny sposób na sytuację gospodarczą i społeczną II RP utworzonej w 1918 r.

Odrodzenie stało się możliwe, gdyż I wojna światowa zakończyła się klęską wszystkich trzech zaborców – Niemiec, Austro-Węgier oraz carskiej Rosji. Olbrzymią rolę odegrała jednak aktywna postawa samych Polaków, którzy czynem zbrojnym (Legiony Piłsudskiego oraz tzw. Błękitna Armia tworzona we Francji) oraz działaniami politycznymi (zarówno wobec zaborców, jak i wobec rządów w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie) konsekwentnie walczyli o wolną Polskę. Symboliczna stała się data 5 listopada 1916 r. kiedy państwa centralne wydały akt gwarantujący utworzenie w przyszłości Królestwa Polskiego. Choć władzom niemieckim i austriackim chodziło przede wszystkim o przeciągnięcie na swoją stronę polskich żołnierzy do walki z Rosją, to idący za tym proces tworzenia zrębów instytucji polskich (Tymczasowa Rada Stanu czy Rada Regencyjna) ułatwił tworzenie administracji II RP w 1918 r.

Duże znaczenie dla odrodzenia Polski miała również postawa prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona, który w styczniu 1918 r. przedstawił w Kongresie swój 14-punktowy plan pokojowy zawierający wprost postulat utworzenia niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza.

Dzień podpisania w podparyskim Compiegne formalnego zawieszenia broni między Ententą a Niemcami stał się również symbolicznym dniem odzyskania przez Polskę niepodległości. Tego dnia Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu naczelne dowództwo nad formowanym wojskiem polskim. 22 listopada został on Tymczasowym Naczelnikiem Państwa.

Rozpoczął się żmudny proces budowania państwowości, w tym także organów kontroli państwowej. Dekretem Naczelnika, na którym podpisy złożyli również premier Ignacy Paderewski oraz minister skarbu Jerzy Englich, powołano do życia Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, która pod tą nazwą działała do 3 czerwca 1921 r. kiedy to w ślad za zapisami Konstytucji Marcowej przyjęto ustawę o utworzeniu Najwyższej Izby Kontroli.

Równocześnie z budową instytucji II RP młode państwo stanęło wobec walki politycznej, ale także zbrojnej o kształt swoich granic. Plebiscyty i powstania decydowały o granicy polsko-niemieckiej, niekorzystne dla Polski decyzje mocarstw ustaliły przebieg granicy polsko-czeskiej (ze szczególnie bolesną utratą Zaolzia). Najbardziej dramatyczny przebieg miała walka o granice wschodnie. Ich kształt nie został rozstrzygnięty na kongresie pokojowym w Wersalu. Polska marząca o odzyskaniu jak największej części przedrozbiorowych terytoriów wschodnich oraz mający ambicje rozprzestrzeniania rewolucji komunistycznej na całą Europę ZSRR znalazły się na kolizyjnym kursie. Wojna polsko-bolszewicka, która wybuchła w 1919 r. toczyła się dla Polski ze zmiennym szczęściem, a latem 1920 r. wydawało się, że młoda państwowość jest zagrożona. Zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej w sierpniu 1920 r. i udana kontrofensywa pozwoliła odepchnąć zagrożenie. Granica II RP z ZSRR jaką znamy z map została ustalona na mocy traktatu ryskiego z 18 marca 1921 r.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK



Niepokonani

Pracownicy NIK

w opozycji demokratycznej

■ Wystawa „Niepokonani – Pracownicy NIK w opozycji demokratycznej” 43. rocznica wprowadzenia w Polsce stanu wojennego

W 43. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski, w obecności Wiceprezesa NIK Piotra Miklisa i Radcy Prezesa Jacka Jezierskiego, otworzył wystawę: „Niepokonani. Pracownicy NIK w opozycji demokratycznej”, którą przygotował Zespół do Spraw Historii i Upamiętniania NIK.

Wystawa prezentuje biogramy pracowników NIK, którzy byli represjonowani w stanie wojennym, a w podziemiu prowadzili działalność na rzecz odzyskania przez Polskę suwerenności, m.in. Prezesów NIK: Mariana Banasia, Waleriana Pańki, Lecha Kaczyńskiego, Jacka Jezierskiego, Krzysztofa Kwiatkowskiego.

Licznie przybyłych dyrektorów departamentów i biur oraz pracowników NIK powitała przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK Jolanta Kruszewska, mówiąc: 13 grudnia 1981 roku komunistyczna władza, strzelając do strajkujących i aresztując działaczy „Solidarności”, siłą spacyfikowała naród. Musimy pamiętać, że wolność, niezależność i niepodległość nie są nam dane raz na zawsze. Trzeba umieć stanąć w obronie tych wartości. Tak jak w stanie wojennym, gdy część działaczy przeszła do podziemia i dalej – przez prawie dekadę stawiała opór – by odzyskać upragnioną wolną Polskę. Byli wśród nich przyszli pracownicy Najwyższej Izby Kontroli.

Czas pokazał, że zło da się dobrem zwyciężać, a prześladowcy – zbrojne formacje WRON i ZOMO – odeszli w niesławie na śmietnik historii. Przypominamy, że opozycję demokratyczną tworzyli przed laty nasi Koledzy i Koleżanki, którzy potem – już w wolnej Polsce – pracowali i pracują dla niej oraz służą państwu w Najwyższej Izbie Kontroli. Prezentujemy ich biogramy, jednak zdajemy sobie sprawę, że nie są to wszyscy. Dlatego będziemy nadal szukać dokumentów, z których niedługo powstanie publikacja książkowa.

W swoim wystąpieniu wiceprezes Jacek Kozłowski, który w czasie wprowadzenia stanu wojennego był 23-letnim studentem Uniwersytetu Gdańskiego oraz aktywnym działaczem opozycji demokratycznej, podzielił się osobistymi wspomnieniami z tamtych trudnych dni. Wiceprezes wspominał między innymi swoją działalność w podziemnej prasie i zaangażowanie w walkę o wolność i demokrację.

Przypomniawszy też dramatyczne wydarzenia Grudnia 1970, kiedy jako nastolatek obawiał się o życie strajkującego ojca – stoczniowca w Gdańsku. Szczególnie poruszająca była jego opowieść o proroczych słowach Lecha Wałęsy, który zapowiedział w 1979 r., że w Gdańsku stanie pomnik – słowa te, w tamtym momencie niemal nierealne, wyrażały jednak wiarę w siłę ruchu niezależnego ruchu społecznego i nadzieję na zwycięstwo. Pomnik Poległych Stoczniowców powstał rok później,



gdy nastąpiła „Solidarność”. Stał w pobliżu Bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej, niedaleko miejsca, gdzie padli pierwsi czterej zabici, i został odsłonięty 16 grudnia 1980 r.

Jacek Kozłowski przywołał również atmosferę pełną niepewności i obaw, która towarzyszyła młodym opozycjonistom, ale jednocześnie podkreślił ich determinację i wiarę w ideały. Podczas swojego wystąpienia Jacek Kozłowski zwrócił uwagę na znaczenie pamięci o tych wydarzeniach oraz na konieczność pielęgnowania wartości, które przyczyniły się do przemian demokratycznych w Polsce. Wspomnienia wiceprezesa Kozłowskiego stanowiły poruszające świadectwo trudnych czasów i jednocześnie inspirację do dalszego umacniania ideałów wolności i solidarności.

Jolanta Kruszewska podziękowała autorkom wystawy, członkiniom Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK – Danucie Bolikowskiej, która opracowała koncepcję i treść, Elizie Kozielewskiej, która opracowała wystawę graficznie, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania.

Danuta Bolikowska, w stanie wojennym i po jego formalnym zniesieniu zaangażowana w działalność podziemną i współpracująca z opozycją



demokratyczną, przypomniawszy wiersz Zbigniewa Herberta, który swoją treścią odwoływał się do dylematów moralnych i odwagi tamtego czasu i był tekstem formującym postawę opozycjonistów.

Zbigniew Herbert, „Potęga smaku”

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru
Nasza odmowa niezgoda i upór
Mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi
Lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku, tak smaku
W którym są włókna duszy i chrząstki sumienia

Kto wie, gdyby nas lepiej i piękniej kuszono
Ślano kobiety różowe płaskie jak opłatek
Lub fantastyczne twory z obrazów Hieronima Boscha

Lecz piekło w tym czasie było jakie
Mokry dół zaułek morderców barak
Nazwany pałacem sprawiedliwości
Samogonny Mefisto w leninowskiej kurtce
Posyłał w teren wnuczęta Aurory
Chłopców o twarzach ziemniaczanych
Bardzo brzydkie dziewczyny o czerwonych rękach

Zaiste ich retoryka była aż nazbyt parcia

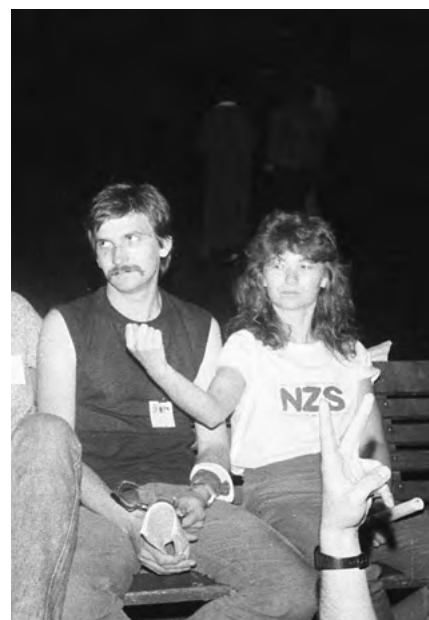
Marek Tulliusz obracał się w grobie
Łańcuchy tautologii parę pojęć jak cepy
Dialektyka oprawców, żadnej dystynkcji w rozumowaniu
Składnia pozbawiona urody koniunktiwu

Tak więc estetyka może być pomocna w życiu
Nie należy zaniedbywać nauki o pięknie

Zanim zgłosimy akces trzeba pilnie badać
Kształt architektury rytm bębnow i piszczałek
Kolory oficjalne nikczemny rytuał pogrzebów
Nasze oczy i uszy odmówiły posłuchu
Książęta naszych zmysłów wybrały dumne wygnanie

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru
Mieliśmy odrobinę niezbędnej odwagi
Lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku tak smaku
Który każe wyjść skrzywić się wycedzić szyderstwo
Choćby za to miał spaść bezcenny kapitel ciała
głowa

Na zewnątrz siedziby NIK w Warszawie przy ul. Filtrowej 57 Zespół ds. Historii i Upamiętniania przygotował wystawę, przypominającą Warszawiankom represjonowanym w stanie wojennym prezesów Najwyższej Izby Kontroli, która już w dniu rozstawienia, 12 grudnia 2024 r., wzbudzała zainteresowanie przechodniów.



Stan wojenny i dekada lat 80. XX w. z perspektywy ponad 40 lat (nikowskie tropy)

W burzliwą i po dziś dzień kształtującą rzeczywistość dekadę lat 80. XX w., wpisane były losy NIK oraz obecnie aktywnych w niej prezesów, kontrolerów. Po ponad 40 latach zapraszamy na krótkie przypomnienie dekady, którą symbolizuje zarówno mroźna, śnieżna grudniowa noc 13 grudnia 1981 r. jak i piękny słoneczny dzień 4 czerwca 1989 r.

Niełatwy karnawał

Okres tzw. I Solidarności, zwany karnawałem, to czas niejednolity. Od uniesienia i zdziwienia, że udało się w systemie komunistycznym uzyskać coś, co w mocno skonformizowanych latach 70. XX wydawało się wręcz niemożliwe. Wolną od zależności od rządzącej (zgodnie ze zmianami do Konstytucji PRL z 1976 r. już formalnie) PZPR i władz rządowych organizację związkową, otwartą, do której przynależność w szczytowym okresie zadeklarowało ok 10 mln dorosłych Polaków. Dłużej na swoją szansę uzyskania niezależnej reprezentacji czekali studenci (rejestracja Niezależnego Zrzeszenia Studentów w lutym 1981 r.) oraz rolnicy indywidualni/chłopi, którym dopiero dzięki protestom społecznym oraz poparciu ciężko chorego Prymasa Stefana Wyszyńskiego udało się uzyskać rejestrację Solidarności RI w maju 1981. Wielkim kapitałem I Solidarności były osoby organizacyjnie lub intelektualnie związane z opozycją przedsierpniową. Tak jak przyszli prezesi NIK: Lech Kaczyński – znawca prawa pracy, szkolący robotników na Wybrzeżu – przyszłych liderów Solidarności w komisjach zakładowych, współpracujący z Wolnymi Związkami Zawodowymi; Walerian Pańko – prawnik specjalizujący się w tematyce wiejskiej, prawie własności, który nie tylko pomagał bliskiemu środowisku artykułować swoje potrzeby w języku prawa, ale też wspierał je swoją wiedzą podczas długich, męczących negocjacji; Marian Banaś wraz ze swoim środowiskiem związanym z Ruchem Praw Człowieka i Obywatela, KPN i RMP wnosili w ruch Solidarności myślenie niepodległościowe. Cenne w już mocno „speerelizowanym” społeczeństwie, nawet jeśli wtedy trudne do realizacji.

Każdy karnawał jednak się kończy. Sytuacja ekonomiczna PRL w 1981 r. spowodowana błędami ekipy Gierka, głównie nieracjonalną polityką inwestycyjną prowadzącą do nadmiernego zadłużenia i ogólną niewydolnością realnego socjalizmu – z czego wszyscy powoli zaczęli zdawać sobie sprawę – systematycznie się pogarszała. Wydłużały się kolejki, a społeczeństwo się pauperyzowało. Obiektywnie nie sprzyjały też stabilizacji gospodarczej strajki i akcje protestacyjne, choć uzasadnione społecznie i prawnie.

Władze PRL, także w wyniku presji sowieckiej, coraz bardziej wdrażały strategię konfrontacji odcinkowej prowokując „Solidarność” i wywołując kryzysy. Celem władzy, częściowo już osiąganym jesienią 1981 r. było jakby zmęczenie społeczeństwa „Solidarnością”. Może po prostu też złamanie tej podstawowej solidarności międzyludzkiej. Jednocześnie w tym czasie Związek Sowiecki nie był gotowy na ustępstwa nie tylko w zakresie dominacji nad tzw. krajami demokracji ludowej, lecz także

na odstępstwa od doktryny komunistycznej. To nie był jeszcze czas pierestrojki. Nawet wykluczając groźbę otwartej interwencji, której koszty międzynarodowe były dla Związku Sowieckiego zbyt wysokie, to ZSRR posiadał wobec PRL jako kraju wewnętrznego tzw. bloku wschodniego całe spektrum oddziaływania: presja energetyczna, surowcowa, ewentualna blokada przestrzeni powietrznej i portów.

Stan wojenny i represje

W jakiejś mierze ulegając presji sowieckiej, ale też chcąc utrzymać władzę aparat partyjny i państwowy kierowany przez I sekretarza KC PZPR oraz jednocześnie prezesa Rady Ministrów gen. Wojciecha Jaruzelskiego) wprowadził 13 grudnia 1981 r. stan wojenny (faktyczne działania były prowadzone od 12 grudnia, a przygotowania od kilku miesięcy) . Stan wojenny został wprowadzony z perfekcyjną bezwzględnością. Był w tym jakiś rys osobowości generała Wojciecha Jaruzelskiego, który miał osobowość prymusa i perfekcjonisty. Potrafił np. dziesięć razy cyzelować językowo jakieś swoje przemówienie. Szkoda, że w tym przypadku uznał, że surowi nauczyciele są w Moskwie.

Ostatecznie społeczeństwu wyłączono telefony, poddano cenzurze kartki świąteczne, zmilitaryzowano zakłady oraz internowano ok. 10 tys. osób. W tym trzech przyszłych prezesów NIK: Waleriana Pańko, Lecha Kaczyńskiego oraz Mariana Banasia. Finalnie Marianowi Banasiowi zamieniono internowanie na aresztowanie, a następnie skazano na kilkuletnie więzienie. Internowano również późniejszego długoletniego radcę w NIK Józefa Płoskonkę, wówczas wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w WSP w Kielcach.

Lata 1982–1984 to okres w dziejach PRL smutny i ponury naznaczony z jednej strony represjami (stan wojenny formalnie zniesiono w lipcu 1983 r., jednak część represyjnych przepisów nadal zachowano). Z drugiej szarżyzną i biedą ulic. W stosunkach międzynarodowych PRL pozostawała krajem izolowanym. Raz – jako państwo stosujące represje, dwa – jako państwo-bankrut, które nie było nawet podstawowy sposób regulować swoich zobowiązań z tytułu zadłużenia zagranicznego. Pod osłoną stanu wojennego władze próbowały przywrócić równowagę rynkową, tzw. reformę gospodarczą. Nota bene zachowały się ciekawe kontrole NIK ówczesnej niewydolności gospodarki i nie zawsze racjonalnych prób jej reformowania. Ostatecznie kosztem zubożenia o około jedną trzecią społeczeństwa (wysokie podwyżki cen) udało się przywrócić częściową równowagę rynkową.

Powoli też załamywał się duch oporu społecznego, m.in., zorganizowane w 1982 r. manifestacje 3 maja i w rocznicę Porozumień Sierpniowych zostały brutalnie stłumione i nie zachwiały władzą. Skutkowało to wzrostem rezygnacji i apatii społecznej, której przejawem była masowa emigracja Polaków na Zachód. Obozy dla azylantów z Polski powstały m.in. w Austrii. W tej sytuacji ważne były działania choćby pokazujące trwanie postaw opozycyjnych, np. działalność w tzw. podziemnych strukturach Solidarności. Jeden ze związanych z opozycją dziennikarzy nazwał

je wtedy „strukturami nadziei”. Za taką działalność pod koniec 1983 r. został na ok. pół roku aresztowany w Gdańsku obecny wiceprezes NIK Jacek Kozłowski. Ostatecznie postępowanie zostało umorzone na mocy amnestii. Amnestia 1984 r. kończy nominalnie najbardziej opresyjną fazę dekady lat 80. XX w., ale droga do zmian nadal była daleka.

Symbolem tej części dekady lat 80. XX w. pozostaje zakatowanie w maju 1983 r. w komisariacie na Starym Mieście maturzysty, młodego poety Grzegorza Przemyka. Przemyk daleki od ziemi młody intelektualista pewnie zirytował swoim zachowaniem patrol MO, której przykazano, że z młodymi trzeba ostro. W różnych krajach, także demokratycznych zdarza się, że siły policyjne nadużywają uprawnień wobec zatrzymanych, zwłaszcza młodych osób. Charakterystyczne dla PRL tamtego okresu było zaangażowanie wszystkich sił i środków przez co najmniej osobę numer dwa w aparacie państwa, szefa MSW gen. Czesława Kiszczaka, by winni śmiertelnego pobicia milicjanci uniknęli kary. W tym celu zastraszano matkę Grzegorza Przemyka poetkę Barbarę Sadowską i jej otoczenie, niszczone ich reputację, stosowano prowokację wobec przypadkowych pracowników pogotowienia ratunkowego (by uprawdopodobnić wersję pobicia przez sanitariuszy lub lekarzy). Doszło do tego, że ponieważ prokuratura miała jednak nieco inne zdanie w tej sprawie niż MSW, SB zaczęła zastraszać ówczesnego prokuratora generalnego i jego rodzinę. Po prostu władza, która opierała się na przemocy, nie mogła dopuścić by jej funkcjonariusze odpowiadali za jej stosowanie. Jesienią w 1984 r. doszło do najbardziej brutalnego morderstwa politycznego w dekadzie lat 80. W październiku 1984 r. funkcjonariusze SB uprowadzili i zabili ks. Jerzego Popiełuszkę, m.in. kapelana warszawskiej „Solidarności”. Po dziś dzień nie jest jednoznaczne czy była inicjatywa jakieś frakcji w ramach MSW (zbrodnia nawiedzonych funkcjonariuszy) czy też rzecz działa się za jakimś przyzwoleniem części ówczesnego kierownictwa PRL.

Długi finał w nieznane

Odejście od represyjności w polityce wewnętrznej miało kilka źródeł. Po pierwsze nieradząca sobie gospodarczo PRL potrzebowała wyjść z międzynarodowej izolacji, by pozyskać zachodnie kredyty, inwestycje lub przynajmniej korzystniejsze warunki spłaty dotychczasowego zadłużenia. Pogłębiała się też luka technologiczna już nie tylko pomiędzy PRL a krajami zachodnimi, lecz lepiej sobie radzącymi (do czasu) takimi państwami bloku sowieckiego jak Czechosłowacja i NRD (w dużej mierze dzięki jawnemu i zakamuflowanemu wsparciu RFN). Ten brak konkurencyjności gospodarki PRL dobrze obrazują kontrole NIK z drugiej połowy lat 80. dotyczące handlu zagranicznego. Polski przemysł nie był w stanie produkować tego co poszukiwane, próbując sprzedawać obrabiarki według stanu technologicznego z początku lat 70. XX w.

Tym co jednak przesądziło o przemianach systemu i ostatecznie o jego upadku była sytuacja ZSRR. Lata 70. i 80. XX w. przyniosły spadek komunistycznej softpower, także dzięki Solidarności. Długoletnie rządy generalnego sekretarza KC KPZR Leonida Breżniewa nie bez powodu dotychczas w Rosji nazywane są „epoką застою” i charakteryzowały się

m.in.: coraz większym skorumpowaniem aparatu partyjnego i państwowego, nasilającymi się problemami narodowościowymi oraz wzrostem patologii społecznych, m.in. alkoholizmu. W tej sytuacji wyzwania rzucone przez prezydenta Ronalda Reagana ZSRR w zakresie m.in. wyścigu zbrojeń okazały się ponad siły ZSRR. Nowy przywódca ZSRR od 1985 r. Michaił Gorbaczow nie tylko rozpoczął rozmowy rozbrojeniowe z USA, lecz także zaczął cykl reform politycznych i gospodarczych zwanych jako gласnost i pierestrojka. Tego samego oczekiwał od swoich satelitów. O ile w Czechosłowacji, a zwłaszcza NRD napotykało to duży sceptycyzm tamtejszego kierownictwa partii komunistycznych (działaczy często ze stalinowskim rodowodem), o tyle gen. Jaruzelski, wtedy już także formalnie głowa państwa jako Przewodniczący Rady Państwa, postanowił zostać także prymusem reform.

Wola reform wynikała też z pogarszających się warunków handlu bloku sowieckiego, w tym samego Związku Sowieckiego. Od połowy lat 80. spadały ceny ropy naftowej, co skutkowało problemami ekonomicznymi ZSRR dla którego był to główny produkt eksportowy. Dla Związku Sowieckiego oznaczało to brak środków zarówno na wpieranie gospodarcze i kontrolę swoich satelitów jak i na zbrojenia próbując dorównać Stanom Zjednoczonym i ich sprzymierzonym. Jednocześnie była to podwójnie zła wiadomość dla PRL. Po pierwsze nie mogła liczyć na tanie kredyty z ZSRR, nawet jeśli wiązało się to z nabywaniem nie w pełni sprawnych technologii. Wraz z cenami ropy spadały też ceny węgla kamiennego, wówczas podstawy eksportu PRL.

Wprawdzie procesy dziejowe bywają decydujące, jednak zawsze kształtują ludzie. W drugiej połowie lat 80. Aktywność obywatelska w PRL była już znacznie ograniczona. W społeczeństwie dominowały codzienne strategie przetrwania. Impuls przyszedł od najmłodszej części społeczeństwa. Postulaty walki o kwestie niepodległościowe i demokrację przejęło w znacznej mierze młode pokolenie: studenci (nazywani często pokoleniem II NZS), a nawet licealiści. Sprzyjało temu zelżenie opresywności państwa ze względu potrzebę dobrego wizerunku na Zachodzie, pierestrojka a także demoralizacja już też niedopłacanego aparatu partyjnego i policyjnego państwa. Oczywiście nadal udział nawet w pokojowych manifestacjach łączył się z ryzykiem pobicia (zomowcy lubili pryskać gazem w twarz studentkom, a milicyjni antyterrorysty kopać zatrzymanych z transparentami studentów), zatrzymania na 24 godziny, koniecznością zapłaty kolegium. Wśród ważnych postaci II NZS na Uniwersytecie Warszawskim byli obecni nikowcy, m.in.: Danuta Bolikowska (także kolporterka i składaczka książek w wydawnictwach w latach 80.) i Jan Szczerba (był w podziemnych strukturach już od 1983, w tym pracował w podziemnym wydawnictwie). Na Uniwersytecie Warszawskim w latach osiemdziesiątych działalność opozycyjną zarówno podziemną jak i o charakterze jawnym (w ramach studenckiego samorządu i stowarzyszeń) prowadził też Robert Kwiatkowski. W działalność Federacji Młodzieży Walczącej angażował się też późniejszy prezes NIK w III RP, Krzysztof Kwiatkowski. Pasja fotograficzna Danuty Bolikowskiej spowodowała natomiast, że ten okres opozycji i oporu społecznego został dobrze udokumentowany.

Według obecnie posiadanych informacji z byłych lub obecnych pracowników NIK z opozycją przeciwko systemowi komunistycznemu przed lub po 13 grudnia 1981 r. związani byli Katarzyna Bielańska, kontroler NIK w Delegaturze NIK w Krakowie (jedna ze współzałożycielek i działaczek Solidarności Rolników Indywidualnych, aresztowana i więziona po wprowadzeniu stanu wojennego), Jacek Jezierski, radca, b. Prezes NIK (jeden z liderów NZS na Uniwersytecie Gdańskim), Jan Dziadoń, zmarły w 2010 r. dyrektor Delegatury NIK w Krakowie (doradca Zarządu Regionu NZS „Solidarność” Małopolska, działacz podziemnej „Solidarności” po 13 grudnia 1981 r., w latach 1982–1984 represjonowany), Tomasz Cyranka z Delegatury NIK w Szczecinie (członek NZS w Szczecinie oraz działacz Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość” w latach 80. XX w.), Elżbieta Południk, pracownik Departamentu Strategii (działaczka NZS na UMCS w Lublinie, współpracowniczką KPN). Rzecz jasna nie wyczerpuje to katalogu wszystkich osób zaangażowanych w działalność opozycyjną w latach 80., które w III RP związały swoje życie zawodowe z NIK.

Rok 1989 nie tylko chronologicznie kończył dekadę lat 80. Pod wpływem presji społecznej, mediacji Kościoła, trudnej sytuacji gospodarczej doszło do rozmów przy Okrągłym Stole pomiędzy przedstawicielami władzy i opozycji, głównie solidarnościowej. W ich wyniku uzgodniono m.in. relegalizację „Solidarności”, ograniczenie cenzury oraz częściowo wolne wybory do Sejmu i wolne do nowo powstałego Senatu. Przeprowadzone w dniu 4 czerwca 1989 r. wybory zamieniły się w plebiscyt. Władza komunistyczna poniosła spektakularną klęskę, acz realnie nie tak dużą jak to postrzegano. System komunistyczny się kończył. Zaczynała się trudna wolność.

Życie mimo wszystko

W tle karnawału Solidarności, brutalnie przerwane stanem wojennym i represjami, a później powolnego procesu politycznego zmierzającego do Okrągłego Stołu oraz budowania wolnej Polski po 1989 r. toczyło się codzienne życie Polaków. Pełne trudności i problemów: szare i biedne w latach 80., a kolorowe, chaotyczne, lecz i niepewne i nieprzewidywalne na początku lat 90.

Zaangażowanie społeczeństwa w ruch Solidarności było masowe, ale krótkotrwałe. Represje lat 1981–1984 wygasily entuzjazm, a energia Polaków skupiła się na codziennym przetrwaniu w coraz trudniejszych warunkach ekonomicznych państwa. Problemem stało się pozyskanie najbardziej podstawowych produktów i towarów, zmuszając do nieustającej kreatywności i „kombinowania”. Lata 80. to dekada „znajomości”, talonów, kartek żywieniowych i kupowania w sklepie tego co akurat jest, a nie to co potrzebne; za duże buty można było później wymienić na inny rozmiar z sąsiadką z bloku lub na inny deficytowy towar. To lata wszechwładnych ekspedientek w sklepach spożywczych, decydujących o rozdziale najbardziej pożądanых produktów, takich jak mięso czy kawa. Z kolei w tym czasie wzrost cen zarówno kontrolowany (jak i nie) znacznie wyprzedzał wzrost wynagrodzeń. Społeczeństwo się dalej pauperyzowało, spadała atrakcyjność pracy etatowej (stąd tak dużym

szokiem było bezrobocie w latach 90.), wzrastała rola tzw. fuch i aktywności w „szarej strefie”. Doszło do tego, że by utrzymać produkcję Polonezów w sztandarowej fabryce FSO na warszawskim Żeraniu (kontrakty dewizowe z tzw. krajami Trzeciego Świata), władze musiały postawić przy taśmie poborowych z wojska.

To okres, kiedy szczęśliwców wyjeżdżających na wczasy do zaprzyjaźnionych krajów mniej interesowały atrakcje turystyczne, bardziej zaś możliwości handlowe i sposoby przemytu towarów trudno dostępnych w Polsce, które można było po powrocie sprzedać z dużym zyskiem. Jak mawiano – jesteśmy za biedni by spędzać urlopy w kraju. Dolaryzacja prywatnej wymiany gospodarczej w społeczeństwie PRL lat 80. spowodowała natomiast, że za pieniądze zarobione w południowych Niemczech lub Francji na zbiorach winogron można było żyć przyzwoicie przez następny rok. Jako ciekawostkę można wskazać, iż choć w latach 80. gospodarka „leżała” a infrastruktura się w dużej mierze dekapitalizowała, to osiągnięciem dekady lat 80. była znaczna elektryfikacja kolei. Prawdopodobnie władze liczyły na uruchomienie pierwszej w Polsce elektrowni atomowej w Żarnowcu.

Lata 80. stanowią też swoiste podglebie wielu zjawisk i fenomenów obecnych w wolnej Polsce lat 90., a także później. Jeśli narzeka się na nieufność Polaków do instytucji państwa (w tym np. policji) i deficyt postaw obywatelskich to być może właśnie stan wojenny przyczynił się do takiego, a nie innego ukształtowania naszego postaw. Władze komunistyczne brutalnie rozprawiły się z obywatelską aktywnością przełomu 1980 i 1981 r.; twarzą PRL w miejsce „dobrotliwego” Gierka stały się surowe oblicza generałów oraz do bólu cyniczny rzecznik rządu Jerzy Urban. Po 1981 r. Polacy stracili resztkę złudzeń co do PZPR i PRL; zapanował cynizm i powszechne zniechęcenie. Między władzami a społeczeństwem powstała wrogość czy może przede wszystkim obcość, której rozmiarów komuniści nie byli świadomi. Świadczyć o tym może szok z 4 czerwca 1989 r. kiedy Polacy z rozkoszną przyjemnością masowo skreślali członków PZPR na kartach do głosowania, także na tzw. liście krajowej.

Innym przykładem może być pozycja Kościoła Katolickiego w pierwszej dekadzie III RP. Przez cały okres PRL pełnił on szczególną dla Polaków rolę, ale szczególnie w ponurych latach 80. Kościół oraz Jan Paweł II (który odwiedził Polskę w 1983 i 1987 r.) był dla wielu jedynym źródłem nadziei i pocieszenia. Msze i kazania dawały namiastkę wolności słowa, a parafie pełniły często rolę organizatora lokalnego życia społecznego (w tym także centrów dystrybucji pomocy z Zachodu). Obecna niechętna percepcja Kościoła wśród znacznej części społeczeństwa stanowi przeciwieństwo nastrojów Polaków z przełomu lat 80. i 90. Dość powiedzieć, że w połowie lat 80. znacznej więcej chętnych przypadało na miejsce w seminariach duchownych niż szkołach oficerskich.

Szarzyzna lat 80. miały też kolosalny wpływ na gusta i upodobania Polaków w latach 90. Eksplozja konsumpcjonizmu, królestwo kiczu (disco-polo!), bezrefleksyjne chłonięcie i naśladowanie wszelkich aspektów kultury Zachodu (szczególnie amerykańskiej) były odreagowaniem

szarości dnia codziennego epoki po stanie wojennym. Chęć posiadania czegoś kolorowego skłaniał dzieci i młodzież do zbierania takich rzeczy jak opakowania po zagranicznych słodyczach, naklejki i historyjki z gum, a nawet ciekawe kolorystycznie opakowania po papierosach. Siermiężna i mało rozpowszechniona motoryzacja PRL spowodowała, że na początku lat 90. sprowadzane głównie z Niemiec kilkunastoletnie Passaty czy Fordy uchodziły za szczyt luksusu i szyku. Niemal każdy film czy serial z zagranicy (mimo relatywnie ciekawej i wartościowej kinematografii PRL) zyskiwał miano „kultowego”; przykładem *Niewolnica Isaura*, *Powrót do Edenu* czy późniejsze z początku lat 90.: *Beverly Hills 90210* (dla młodzieży) i *Dynastia* (dla starszych). Namiastką zachodnich mediów miał być startujący w 1986 r. „Teleexpress”. Format się utrzymał do dziś, mimo ówczesnych protestów części widzów, że za szybki przekaz.

Może z powodu tej tęsknoty za Zachodem absolutnym fenomenem w okresie transformacji stały się w Polsce sieci fastfoodów z McDonald's na czele. W USA funkcjonująca jako tani sieciowy bar dla biedniejszych konsumentów, w Polsce (pierwsza restauracja otwarta w Warszawie w 1992 r.) została uznana za szczyt prestiżu i przynależności do Zachodu. W dniu otwarcia pierwszego baru na rogu Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej pobito światowy rekord liczby dziennych zamówień w McDonald's (ponad 13 tys.). Można rzec, że „głodni” w przenośni w latach 80. Polacy postanowili się wreszcie solidnie i dosłownie najeść.

Dr Krzysztof Madej, Katarzyna Tomaszczyk-Pacula
Zespół ds. Historii i Upamiętniania NIK





■ 74. rocznica śmierci Zenobiusza Rugiewicza

W rocznicę śmierci Wiceprezesa NIK, pełniącego obowiązki prezesa NIK, Zenobiusza Rugiewicza przedstawiciele Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK, Jolanta Kruszewska i Krzysztof Madej 16 grudnia 2024 r. złożyli wiązanek biało-czerwonych kwiatów oraz zapalili znicze na jego grobie.

Zenobiusz Rugiewicz to światła postać Kontroli Państwowej. W 1921 r. otrzymał nominację na dyrektora Departamentu I i członka kolegium NIK. 19 lipca 1925 r. został powołany na stanowisko wiceprezesa NIK.

Od lipca do września 1926 r. (po śmierci Jana Żarnowskiego) pełnił obowiązki prezesa; pozostawał wiceprezesem do wybuchu wojny. W odróżnieniu od większości członków kierownictwa NIK w okresie okupacji pozostał w Polsce, po 1945 r. mimo podeszłego wieku podjął współpracę z Biurem Kontroli przy Prezydium KRN (jako rzeczoznawca).

Wyróżniał się pracowitością i dużą wiedzą fachową. Ryszard Szawłowski w swoim opracowaniu poświęconym międzywojennej NIK nazwał Rugiewicza filarem najwyższego organu kontroli II Rzeczypospolitej.

Jolanta Kruszewska

Przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK

■ Lekcje w NIK

Najwyższa Izba Kontroli, jako najwyższy organ kontroli państwa pragnie aktywnie i inspirująco oddziaływać na instytucje publiczne. W Izbie organizowane są nieodpłatnie „Lekcje w NIK”. Lekcje skierowane są szczególnie do placówek edukacyjnych: gimnazjów, liceów, jak również uczelni wyższych. Ambicją Najwyższej Izby Kontroli jest przybliżenie młodzieży wiedzy przydatnej na lekcjach WOS jak również zwiększenie świadomości postaw obywatelskich. Podczas lekcji realizowana jest idea INTOSAI szeroko pojętej komunikacji między organem kontrolnym a społeczeństwem.

W ramach wizyty młodzież ma możliwość zwiedzić NIK, obejrzeć wystawę archiwalnych zdjęć, wziąć udział w prezentacji multimedialnej. Program lekcji obejmuje m.in. wiedzę o funkcjonowaniu NIK, historię powstania NIK, podstawy prawne oraz działalność kontrolną Izby. Zwieńczeniem lekcji jest quiz z nagrodami w postaci gadżetów z logo NIK. Każda placówka uczestnicząca w zajęciach otrzymuje dzieła zebrane Józefa Piłsudskiego – ojca założyciela NIK oraz martyrologię „Pamięć nie umiera”.

W roku 2024 odbyło się 25 „Lekcji w NIK”, w których uczestniczyło ponad 700 słuchaczy.

Jestem głęboko przekonana, że powyższy format edukacji na długo pozostanie w pamięci, kształtując właściwe postawy, a także ucząc odpowiedzialności za wspólne dobro młodych ludzi – mówi Jolanta Kruszewska, doradca dyrektora biura, przewodnicząca Zespołu ds. Historii i Upamiętniania NIK – organizatorka i prowadząca „Lekcje w NIK”.





Krótką historia o Aleksandrze Kamińskim

„Wychowanie nie poparte miłością do wychowanka jest bez wartości.
Biada wychowawcy, który przyszedł do dzieci z chłodnym sercem.

To jego tyczy się starożytne przysłowie o przekleństwie wychowywania
cudzych dzieci. O człowieku, który przyszedł do dzieci z miłością –
Chrystus mówi, że jest błogosławiony.”

Aleksander Kamiński

W czasie prac remontowych budynku Centrali NIK prowadzonych w 2014 r. odkryto na ścianach unikalne znaki kotwic – symboli „Polski Walczącej” malowanych w Warszawie i innych miastach Generalnego Gubernatorstwa w czasie okupacji niemieckiej. Pierwszą „kotwicę” w stolicy miał namalować Maciej Aleksy Dawidowski, czyli znany z kart książki „Kamienie na Szaniec” Alek (właśc. Aleksander Kamiński).

Aleksander Kamiński był pedagogiem, historykiem, wychowawcą, harcmistrzem oraz żołnierzem AK w czasie II wojny światowej. Jego pomniki i poświęcone mu tablice czy też szkoły i ulice, którym patronuje świadczą dobitnie o tym, że nie stanowiska i zaszczyty, a codzienna działalność stanowią o wielkości człowieka i kształtują pamięć o nim po jego śmierci.

Jako ciekawostkę można podać, iż Aleksander Kamiński mimo zasług dla konspiracji i Polskiego Państwa Podziemnego oraz wpływu na jego działalność większego niż wielu pułkowników i generałów, przez prawie całą II wojnę miał stopień wojskowy taki jaki absolwent studiów po zakończeniu szkolenia wojskowego, tj.: kapral podchorąży. Natomiast formalną karierę akademicką do tytułu profesorskiego włącznie zaczął robić koło 60. roku życia, będąc już uznanym i cytowanym naukowcem w zakresie historii i pedagogiki. Kamiński nie tylko uwiecznił bohaterstwo harcerzy malujących „kotwice”, ale wydatnie przyczynił się do ich zaistnienia.

Kamiński urodził się w 1903 r. w Warszawie, w ówczesnym zaborze rosyjskim. Jako małe dziecko przeniósł się z rodzicami do Kijowa, a następnie do Rostowa i Humania. Śmierć ojca (gdy miał 7 lat) spowodowała, że wychowywał się w trudnych warunkach materialnych. Dlatego już jako nastolatek chwycił się różnych prac, a później pracował dorywczo przez cały okres nauki na poziomie gimnazjum i studiów, już w niepodległej Polsce. Przyjechał do niej w 1921 r. i zamieszkał w sierocińcu w Pruszkowie (matka powróciła do Polski kilka lat później), gdyż Humań, w którym mieszkał od 1916 r., po wojnie polsko-sowieckiej i Traktacie Ryskim w 1921 r. wszedł w skład ZSRR.

Jeszcze w Humaniu zainteresował się i w wieku 15 lat zaangażował w działalność skautingową. Kontynuował ją w polskim harcerstwie, szybko awansując w strukturach Związku Harcerstwa Polskiego, skupiającego od 1918 polskie ruchy skautowskie i harcerskie z trzech zaborów. W latach 1925-1927 był Komendantem Hufca Pruszkowskiego, później

w latach 1928-1929 Komendantem Chorągwi Mazowieckiej. Jego działalność harcerska w latach 30-tych była skupiona na ruchu zuchów; jest uważany za twórcę metodyki zuchowej, ściśle współpracując w tym zakresie z Jadwigą Zwołakowską, harcmistrzynią, pionierką ruchu zuchowego dla dziewczynek i podobnie jak Kamiński – autorką książek i podręczników o tej tematyce.

Najważniejsze elementy tej metodyki to system zastępowy, wychowanie przez grę, współzycie z przyrodą, obozy, stopnie i sprawności, a także taniec. Do dziś wyznaczają one sposoby pracy z najmłodszymi harcerzami. Co istotne, zdając sobie sprawę z nieadekwatności ówczesnych metod dydaktycznych do potrzeb najmłodszych uczniów (oparta na systemie pruskim szkoła nadal nie rozróżniała potrzeb i możliwości percepcyjnych ośmiolatka i piętnastolatka) wdrażał również tę metodę w pracy z uczniami m.in. jako nauczyciel w szkole w Mikołowie na Górnym Śląsku w latach 1935-1939. W przyszłości zdobyte w ten sposób doświadczenia stały się podstawą jego doktoratu.

Równolegle do intensywnej i owocnej działalności harcerskiej Kamiński studiował historię i archeologię na Uniwersytecie Warszawskim, od którego otrzymał tytuł magistra w 1928 r. Swoją pracę magisterską poświęcił Jaćwingom. Po latach wracał jako naukowiec do tego tematu, a jego publikacje i badania w tym zakresie są nadal cytowane w literaturze przedmiotu. Później pracował m.in. jako nauczyciel historii na poziomie gimnazjum. Następnie kontynuował pracę nauczycielską na Górnym Śląsku, łącząc ją z działalnością harcerską (kierownik Harcerskich Szkół Instruktorskich m.in. w Górkach Wielkich na Śląsku Cieszyńskim).

Wybuch II wojny światowej zastał go na Górnym Śląsku, skąd szybko ewakuował się do Warszawy (większość tej drogi pokonując na rowerze), aby od początku okupacji zaangażować się w działalność konspiracyjną. Od października 1939 r. był członkiem Kwatery Głównej Szarych Szeregów oraz Służby Zwycięstwu Polski, później także Związku Walki Zbrojnej, przemianowanego w 1942 r. na Armię Krajową. W ramach działalności konspiracyjnej pełnił rozmaite funkcje, w tym m.in. Szefa Komendy Biura Informacji i Propagandy Komendy Okręgu Warszawa ZWZ czy referenta kontrwywiadu Oddziału II KG ZWZ-AK. W ramach działalności w AK, znając dobrze środowisko instruktorskie (byli nimi jego wychowankowie) miał duży wpływ na obsadę stanowiska naczelnika Szarych Szeregów - konspiracyjnego harcerstwa, z którego również rekrutowały się elitarne oddziały AK np. Parasol. Warto jednak szczególnie podkreślić trzy elementy działalności Kamińskiego w okupowanej Warszawie, z których jest najbardziej znany.

Po pierwsze, był pomysłodawcą, organizatorem i komendantem głównym Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”. Była to koncepcja działań konspiracyjnych mających na celu głównie podtrzymywanie na duchu ludności okupowanej Warszawy (np. wspomniane na wstępie malowanie znaków Polski Walczącej na murach budynków), przeciwdziałanie propagandzie niemieckiej (zrywanie plakatów, rozdawanie ulotek) czy też uprzykrzanie życia osobom kolaborującym z okupantem (np. wybijanie



Pomnik Aleksandra Kamińskiego w Łodzi i krzyż na jego grobie na warszawskim Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

szyb w witrynach). W szerszym ujęciu koncepcje Kamińskiego (wyłożone w artykule „Mały Sabotaż” z 1940 oraz w powieści „Wielka Gra” z 1942) odnosiły się też do kwestii takich jak pozorowanie pracy lub jej celowe opóźnianie. Wydanie tej książki wzbudziło obiekcje w KG AK jako zbyt dekonspirującej metody walki i oporu cywilnego. Co ciekawe, zainteresowanie tą książką miało swój renesans po wprowadzeniu stanu wojennego w PRL i była ona wydawana przez drugoobiegowe wydawnictwa.

Po drugie, Aleksander Kamiński zaangażował się w pomoc ludności żydowskiej. Wynikało to zarówno z jego przekonań i idealizmu, jak i zainteresowań. Warto przypomnieć, że w ramach swojej działalności w Komendzie Głównej ZHP działał w obszarze współpracy z mniejszościami narodowymi, w tym z Żydami. Na bieżąco śledził sytuację w gettach, starając się z jednej strony upowszechniać wiadomości na temat tragicznych losów Żydów pod okupacją niemiecką, a z drugiej osobiście pomógł wielu z nich w uniknięciu zagłady, za co pośmiertnie został mu przyznany tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata (1991).

Po trzecie, w ramach ZWZ a potem AK był inicjatorem, organizatorem i redaktorem naczelnym „Biuletynu Informacyjnego”, wydawanego od listopada 1939 r. najważniejszego pisma konspiracyjnego w okupowanej Polsce, z nakładem dochodzącym nawet do 45-47 tys. Było ono bardzo ważnym orężem zwalczania propagandy niemieckiej i dla wielu Polaków źródłem wiedzy o rzeczywistej sytuacji na frontach II wojny światowej,

a także narzędziem kształtowania postaw obywatelskich, oporu wobec Niemców oraz podtrzymywania pamięci o polskiej historii i kulturze. „Biuletyn informacyjny” wydawany przez ponad 5 lat wojny i okupacji był nie tylko fenomenem konspiracyjnym, ale logistycznym. Do wydruku nakładu należało zgromadzić w warunkach konspiracyjnych około tony papieru, a następnie ryzykując życiem taki nakład rozkolportować. „Wpadki” niestety także się zdarzały. W wyniku jednej z nich jesienią 1942 r. została aresztowana, a następnie zginęła w obozie koncentracyjnym Anna Smoleńska - autorka Kotwic - symboli Polski Walczącej i jej rodzina. Kamińskiemu cudem udało się wówczas uniknąć aresztowania.

Fenomen „Biuletynu Informacyjnego” polegał też na tworzeniu, kreowaniu konspiracyjnych inicjatyw, takich jak m.in. konkurs na znaki Polski Walczącej zimą 1942 r. Kotwice po dziś dzień są ikonami Polskiego Państwa Podziemnego. Jednocześnie bardzo ważne znaczenie miały artykuły wstępne Kamińskiego, których podczas wojny powstało kilkaset. Łączył w nich umiejętności literackie ze zdolnościami analitycznymi historyka i talentem pedagogicznym. W trudnych chwilach jak latem 1941 r., kiedy Niemcy zawładnęli prawie całą Europą i rozgramiali Związek Sowiecki, co dla polskiego społeczeństwa oznaczało trwanie pod zbrodniczą okupacją, pokazywał pozytywy sytuacji jak fakt, że doszło do konfrontacji dwóch wrogów Polski. Kiedy zaś w czerwcu 1944 r. alianci lądowali w Normandii studił w artykule nadmierny entuzjazm, wskazując w tekście w BI, że sytuacja Polski zarówno militarnie, jak i geopolitycznie jest bardziej złożona.

Elementem działalności publicystycznej i propagandowej Kamińskiego stała się wydana w 1943 r. książka „Kamienie na Szaniec”. Przedstawia ona (w większości prawdziwą) historię przyjaźni oraz działalności konspiracyjnej grupy dwudziestolatków i jest napisana na podstawie relacji i wspomnień uczestników zdarzeń. Poruszająca opowieść o młodych bohaterach oporu przeciwko okupacji niemieckiej, propagująca idee honoru, braterstwa i patriotyzmu, stała się popularna w czasie wojny, doczekała się kilkunastu wydań powojennych, a tragiczna historia „Zośki”, „Rudego” i „Alka” do dziś porusza czytelników.

Kapitulacja Powstania Warszawskiego 2 października 1944 r. zakończyła działalność konspiracyjną Aleksandra Kamińskiego, który w okresie Powstania Warszawskiego również redagował Biuletyn, starając się z jednej strony podnosić walczących i społeczność Warszawy na duchu, z drugiej jednak nie ukrywać faktów dotyczących trudnej sytuacji Powstania.

Udało mu się z Warszawy przedostać do Skierniewic. Po wojnie usiłował wrócić do harcerstwa, został nawet wiceprzewodniczącym ZHP, ale nie potrafił odnaleźć się w nowej rzeczywistości, w której PPR/PZPR dążyła do podporządkowania ideologii komunistycznej wszystkich aspektów życia społecznego. W 1947 pozbawiono go funkcji, a w 1949 usunięto z ZHP. Wrócił na krótko w 1956 r. na fali tzw. „odwilży”, ale w 1958 r. definitywnie porzucił harcerstwo nie mogąc pogodzić się z ideologizacją tego ruchu. Skupił się na pracy naukowej, współpracując ponownie z Uniwersytetem Łódzkim, w którym pracował zresztą przez 5 lat do 1950 r.

(uzyskując w tym czasie stopień doktora filozofii), do momentu usunięcia go z pracy z powodów ideologicznych. Lata 50-56 były dla niego trudne – inwigilowany przez UB, utrzymywał się z renty, także z powodu poważnego pogorszenia stanu zdrowia. Odsunięty od pracy z młodzieżą zarówno jako wykładowca jak i instruktor harcerski przygotowywał publikacje o związkach młodzieżowych na przestrzeni dziejów, a przede wszystkim Jaćwieży. Opublikowane w I połowie 50. zostały z uznaniem przyjęte przez środowisko naukowe.

W latach 1962-1973 kierował Katedrą Pedagogiki Społecznej UŁ, uzyskując w tym czasie tytuł profesorski. Udzielał się także w Związku Nauczycielstwa Polskiego, był również członkiem Komitetu Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych PAN. Przeszedł na emeryturę w 1973 r. i wrócił do Warszawy, gdzie zmarł w 1978 r.

Został pochowany na warszawskich Powązkach Wojskowych obok młodych bohaterów: Rudego, Alka i Zośki, których unieśmiertelnił w swojej książce. W mowie pożegnalnej Stanisław Broniewski, były Naczelnik Szarych Szeregów zwrócił się do mogił bohaterów „Kamieni na szaniec”: „Baczność Szare Szeregi! Wyrównajcie front! Oto przybył do Was Wasz dowódca – druh Aleksander Kamiński – „Hubert”.

W 2008 r. został pośmiertnie odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Katarzyna Tomaszczyk-Pacula, dr Krzysztof Madej
Zespół ds. Upamiętniania i Historii NIK